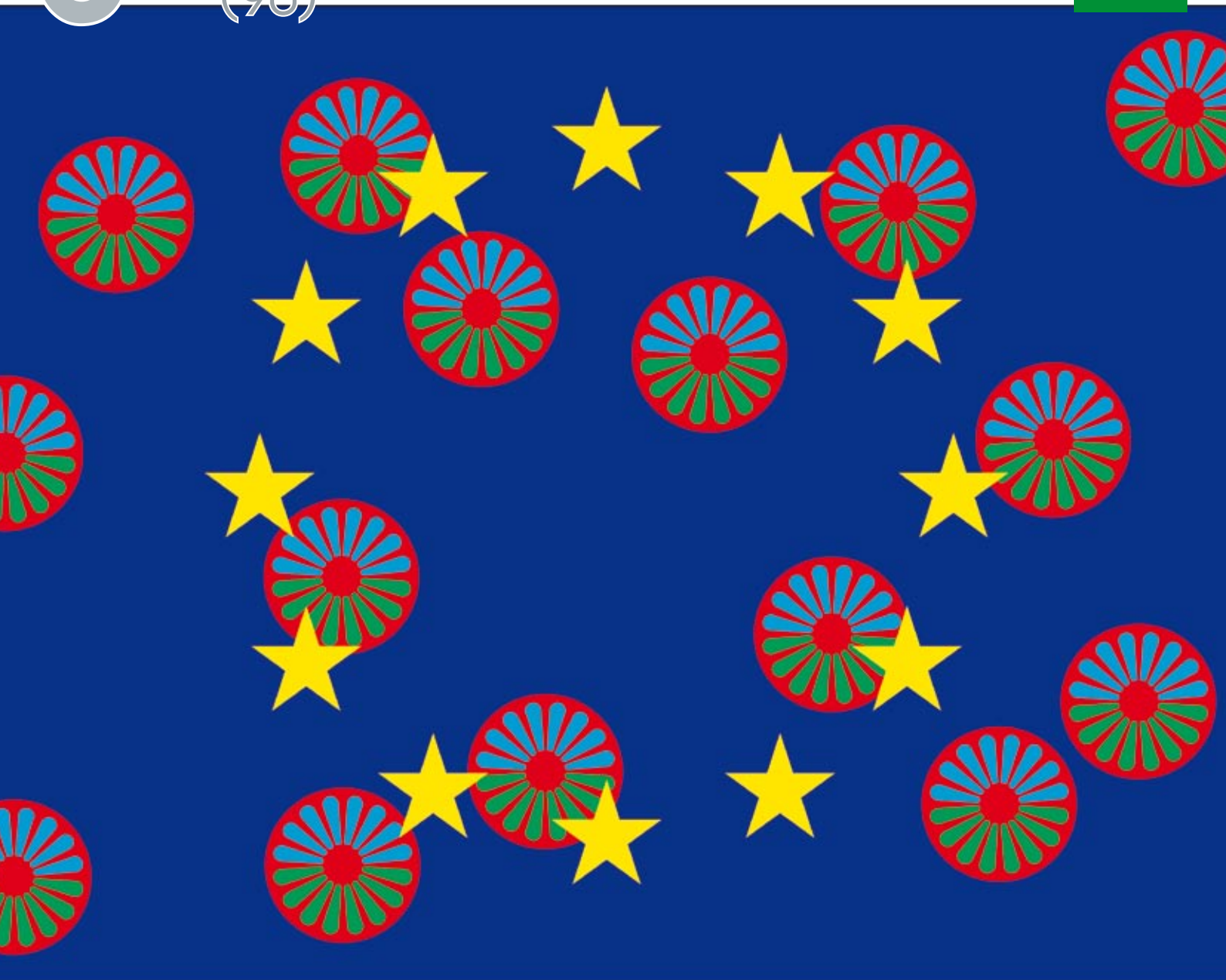


Romanó Atmó

6 2020
(90)

ISSN 1896-4427



Nowa romska strategia Unii Europejskiej



Zrealizowano dzięki dotacji
Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji
oraz Zwiększonej Subwencji Oświatowej



8



14



20



26



30

- 4 Nowa romska strategia Unii Europejskiej
- 8 Romska muzyka w Rosji
- 14 Wywiad z Joanną Talewicz-Kwiatkowską
- 20 Kropla drąży skałę
- 24 Dariusz Cezary Maleszyński – wspomnienie
- 26 Żegnamy przyjaciela Romów
- 28 O 12 minutach historii Romów
- 30 Halloween, czyli horror wizerunkowy dla Romów
- 32 Jak Romowie radzą sobie z koronawirusem
- 34 Wsparcie dla romskich ofiar nazizmu nadal trwa
- 36 Oświadczenie ERIAC
- 38 Kuchnia
- 42 Sąsiad sąsiadowi wilkiem
- 44 Nowości wydawnicze
- 46 Wizyta złęgo
- 48 List otwarty w sprawie zbrodni w Karczewie
- 49 Horoskop

Redakcja Romano Atmo nie odpowiada za opinie czytelników wyrażone w listach, opowieściach, wywiadach, etc. Artykuły, teksty i opinie zamieszczone w Romano Atmo nie są opiniami redakcji. Pismo nie odpowiada za treść artykułów i nie utożsamia się ze wszystkimi poglądami politycznymi prezentowanymi w magazynie.

*Fot. na okładce przedniej: Marcin Szewczyk
Fot. na okładce tylnej: Anna Szymańska*

Zespół redakcyjny



Redaktor naczelny
Roman Chojnacki



Redaktor techniczny
Damian Puszczykowski



Asystent redaktora
Agnieszka Bieniek

Współpracownicy



Mateusz
Babicki



Andrzej
Sochaj



Justyna
Matkowska



Andrzej
Łuczak

ADRES REDAKCJI:

ul. K.S. Wyszynskiego 32
78-400 Szczecinek
tel. 94 37 250 98
faks 94 37 250 96
zrp.romanoatmo@wp.pl
www.romowie.com
Skład: Damian Puszczykowski
Nakład: 500 egz.

Słowo od redaktora naczelnego



*Drodzy Czytelnicy
„Romano Atmo”!*

Witam się z Wami właściwie już na mecie tego bardzo dziwnego i trudnego dla nas wszystkich roku. Za pasem Święta Bożego Narodzenia, które będą inne niż przywykliśmy. Nie wiem jak Wy, ale mi ciężko w tym roku odnaleźć magię świąt i w pełni cieszyć się tym wyjątkowym czasem. Jak się radować, kiedy wokół tyle stresu, strachu o zdrowie i życie naszych najbliższych i losy całego świata? Mimo wszystko staram się przeżyć ten czas pozytywnie i to radziłbym również Wam. Co prawda, ze względu na wprowadzone przez rząd obostrzenia, trudno będzie w tym roku o prawdziwie rodzinne święta w szerokim gronie, ale wierzę, że w dobrych humorach i w dobrym zdrowiu zasiądziemy przy wigilijnym stole z naszymi najbliższymi. Dla Romów Święta Bożego Narodzenia to czas rodzinnych spotkań, wielogodzinnego wspólnego świętowania. Często przy świątecznym romskim stole zasiada nawet do kilkudziesięciu osób. Tym razem będzie to wyglądać zupełnie inaczej, ale cieszymy się, że możemy spędzić święta choćby w gronie najbliższej rodziny. Doceniśmy każdą chwilę jaką możemy wspólnie spędzić, to dar na wagę złota.

Rok 2020 nie był dla nas łaskawy pod wieloma względami. Zabrał wielu ważnych i dobrych ludzi. Początek grudnia przyniósł jeszcze jedną tragiczną wiadomość – zmarł nagle profesor Dariusz Cezary Maleszyński, wierny przyjaciel Romów, naukowiec i artysta w jednym. Nasz oddany brat. Dariusz był człowiekiem, który miał serce na dłoni. Zawsze skory do pomocy, zawsze z dobrym słowem na ustach. Jeszcze nie tak dawno siedzieliśmy przy jednym stole, a dziś nie ma go już na ziemskim padole. Szczery, uśmiechnięty, szczerze zainteresowany nami, naszą kulturą, historią. I dobry. Po prostu dobry. Takiego go zapamiętam. Do zobaczenia, Darku, nasz przyjacielu. Dziękujemy za wszystko co nam od siebie dałeś, i że mogliśmy się na tym świecie spotkać.

Jeśli chodzi o zawartość ostatniego tegorocznego numeru Romskiej Duszy zachęcam Was do przeczytania drugiej części bardzo ciekawego i obszernego wywiadu z Joanną Talewicz-Kwiatkowską, prezeską Fundacji w Stronę Dialogu. To ambitna kobieta, która na stałe wpisała się już do grona najważniejszych współczesnych romskich aktywistów i aktywistek. Być może przy okazji przygotowywania świątecznych przysmaków zechcecie też zainspirować się kilkoma przepisami z tradycyjnej romskiej kuchni? Jeśli tak, zapraszamy do stron, na których prezentujemy receptury pochodzące z książki „Prosto z garnka” Moniki Szewczyk. Dziś mogę też już uchylić rąbka tajemnicy i zdradzić Wam, że w przyszłym roku nasze czasopismo zmieni nieco swój dotychczasowy format i powrócą treści w języku romskim. Wiemy, że na to czekaliście.

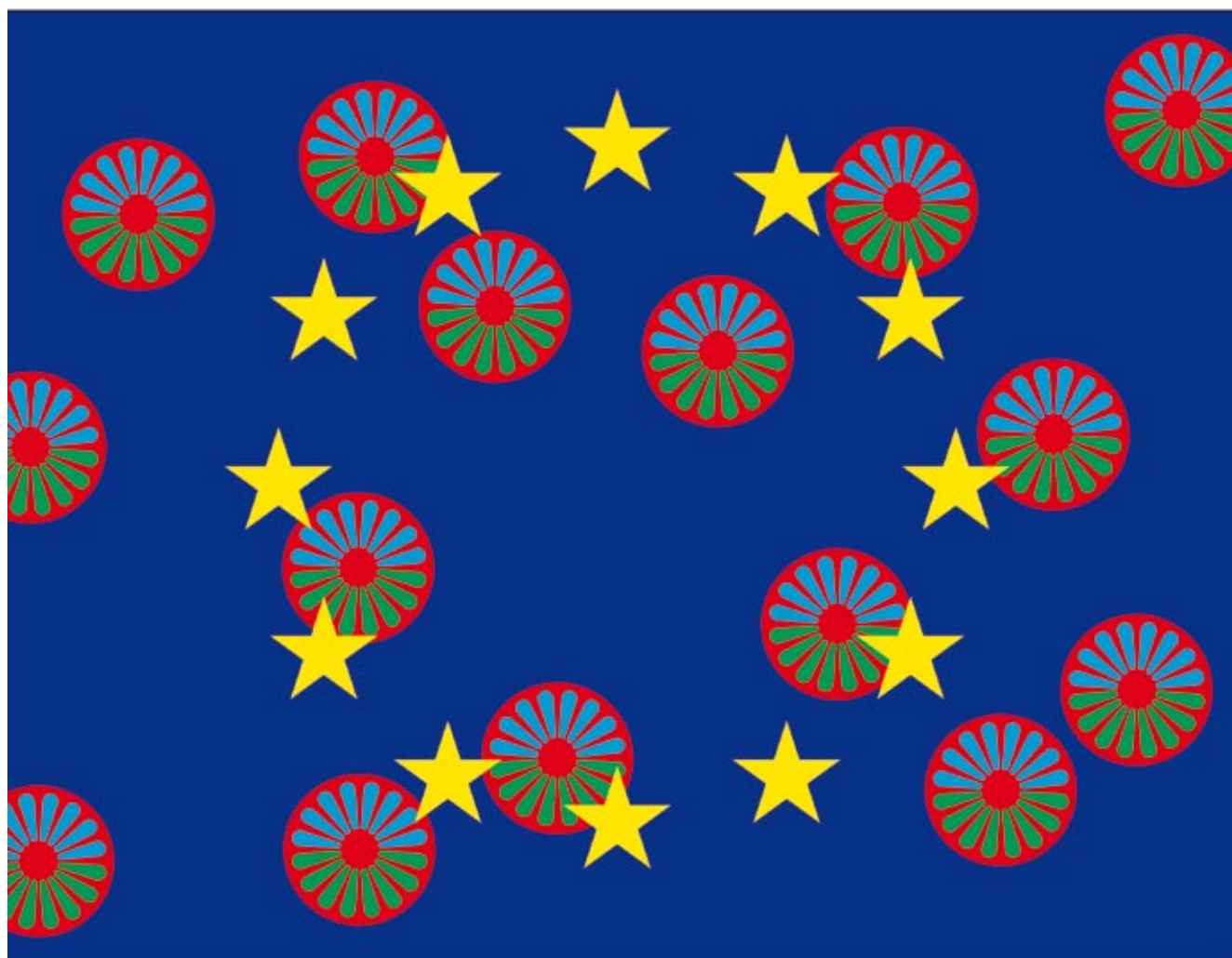
Na koniec życzę wszystkim Czytelnikom zdrowych i pogodnych świąt w gronie najbliższych oraz tego, by nadchodzący 2021 rok okazał się dla nas lepszy.



Te deŭ Devłoro but bah i sastypen sare manuszenge pe da ceŭo sveto kaj sy dzide. I kaj te oddział da nasvalipen saŭo sy pe jamary phuv kana.

*Devłesa!
Roman Chojnacki
Romanes Osiu*

Dziesięciolecie



Ostatecznie stało się. Komisja Europejska w dniu 7 października przyjęła odważną (bo długoterminową) nową romską strategię. Oczywiście nie nazywa się ona w ten sposób, ponieważ są to **jedynie Nowe strategiczne ramy Unii Europejskiej dla Romów na rzecz równości, integracji i uczestnictwa**¹. Tak jest bezpieczniej (przesuwanie odpowiedzialności, bo jednak strategia o wiele bardziej zobowiązuje) i taka nazwa o niebo lepiej wpisuje się w liberalno-nienachalny sposób prowadzenia dyskursu politycznego przez najwyższe instytucje Unii Europejskiej. Oczywiście poprzednia strategia także była jedynie unijnymi ramami. Ponadto nie należy zapominać, że sama Unia Europejska jako taka nie prowadziła – i w ramach nowej strategii także nie będzie prowadziła – działań wobec Romów. Strategiczne ramy wytyczają kierunek w jakim mają podążać państwa członkowskie i to one są odpowiedzialne za to, w jaki sposób będą one realizowane, przekuwając je w konkretne krajowe strategie i konkretne działania na poziomie krajowym, a w szczególności lokalnym, bo to ma po prostu największy sens, a zasada subsydiarności pozostaje odwrotnością komunistycznego systemu centralnego planowania.

Nowa romska strategia Unii Europejskiej

Marcin Szewczyk

W

rzeczywistości na Nowe strategiczne ramy składa się kilka dokumentów. Po pierwsze jest to kluczowy Komunikat Komisji *Union of Equality: EU Roma strategic framework for equality, inclusion and participation* {SWD(2020)530final} COM(2020) 620 final² wraz z Anekssem 1³, zawierającym wytyczne dotyczące planowania i wdrażania krajowych ram strategicznych dotyczących Romów oraz Aneksem 2⁴, który jest porfolio konkretnych wskaźników dotyczących realizacji nowych unijnych ram. Po drugie, nie mniej ważna propozycja Rekomendacji Rady *Roma equality, inclusion and participation* {SWD(2020)530 2020/0288 (NLE)} COM(2020) 621 final⁵. Po trzecie wreszcie, bardzo ważny (bo jak zawsze praktyczny) document roboczy Służb Komisji, towarzyszący jej komunikatowi I propozycji Rekomendacji Rady *A Union of Equality: EU Roma strategic framework for equality, inclusion and participation and its accompanying proposal for a revised Council recommendation on national Roma strate-*

gic frameworks for equality, inclusion and participation {COM(2020)620final}-{COM(2020)621final} SWD(2020) 530 final⁶.

Dopiero kompleks tych dokumentów i ich zbiorcza lektura prezentują to, co na najbliższe 10 lat do 2030 roku Komisja Europejska zaplanowała dla Romów, oczywiście do realizacji przez państwa członkowskie Unii Europejskiej.

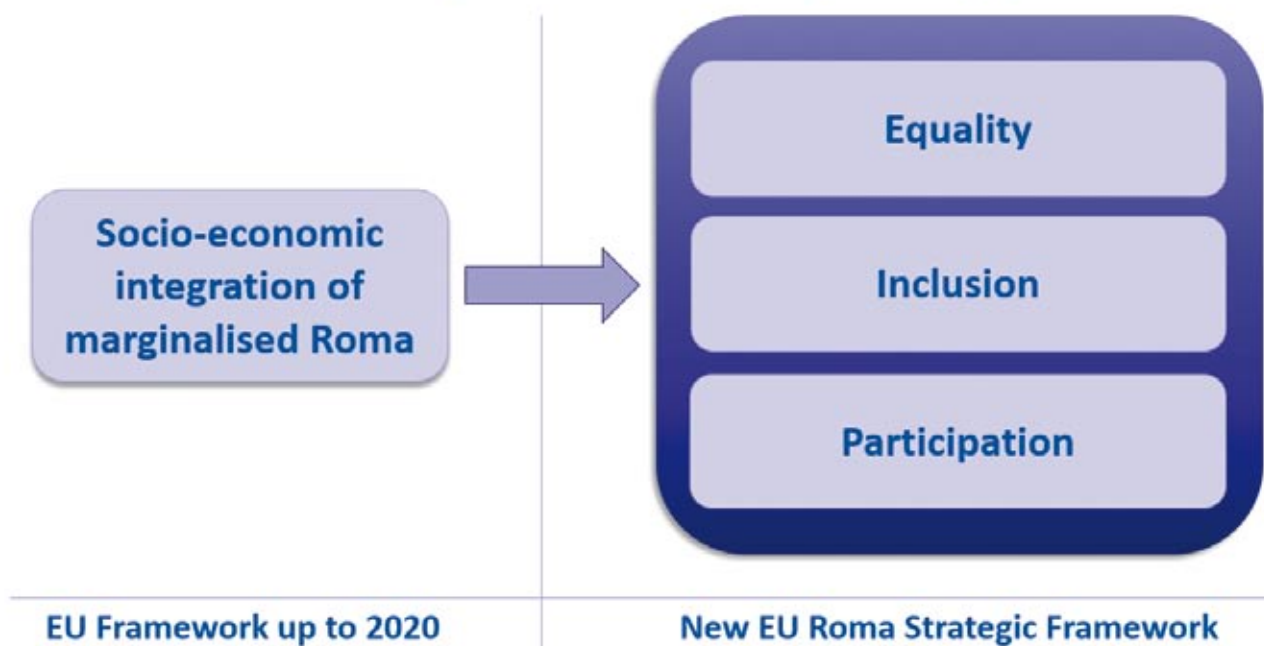
Od razu na samym początku zwraca uwagę to, że tym razem u swojego startu nowa strategia jest silnie powiązana z planem działania Unii Europejskiej przeciwko rasizmowi na lata 2020-2025⁷, będąc jej pierwszym elementem. Strategia ta (w nieco mniej wyeksponowany sposób) wiąże się także ze strategią Unii Europejskiej w zakresie praw ofiar⁸ oraz strategią na rzecz równouprawnienia płci⁹. Nie jest to jednak rozproszenie koncentracji na Romach (w dalszym ciągu romska strategia UE pozostaje wyjątkowym zjawiskiem w ramach europejskiej polityki publicznej), a jedynie wykorzystanie – przy okazji i za sprawą silnych związków pomiędzy tymi zagadnieniami – pewnej *możliwości*. Ponadto w tym zakresie intencja Komisji Europejskiej wiąże się z jednym z trzech filarów, które stanowią podstawę nowej strategii: równość ze wszystkimi innymi członkami społeczeństwa. Jest to długofalowy skutek oczekiwań wielu

Romów (w Polsce takie podejście reprezentuje przede wszystkim Roman Kwiatkowski), a także programowe działanie unijne mające podnosić poziom włączenia społecznego Romów i niegenerować przy tym niechęci ze strony społeczeństwa większościowego, niezwracając uwagi na samo różnicowanie etniczne, ale zgodnie z zasadami określonymi w ramach spójności społecznej, ekonomicznej i terytorialnej, koncentrując się raczej na sytuacji w jakiej pozostają konkretne grupy obywateli Unii Europejskiej. Pozostałe dwa filary dotyczą włączenia społecznego i gospodarczego oraz udziału w życiu politycznym, społecznym, gospodarczym i kulturalnym.

Nowa strategia w nieco inny sposób podchodzi do wsparcia Romów, co jest widoczne choćby w samej jej nazwie. Poprzednio była to strategia „integracji” Romów i koncentrowała się na integracji społeczno-gospodarczej. W nowej w ramach wspomnianych trzech filarów, o wiele istotniejsze jest włączanie marginalizowanych Romów poprzez wspieranie równości i promowanie uczestnictwa, tak aby wszyscy Romowie mogli mieć możliwość wykorzystania swojego potencjału (kapitału ludzkiego, kulturowego, etnicznego) i zaangażowania się w życie polityczne, społeczne, gospodarcze i kulturalne.

„ Nowa strategia w nieco inny sposób podchodzi do wsparcia Romów, co jest widoczne choćby w samej jej nazwie. Poprzednio była to strategia „integracji” Romów i koncentrowała się na integracji społeczno-gospodarczej. W nowej w ramach wspomnianych trzech filarów, o wiele istotniejsze jest włączanie marginalizowanych Romów poprzez wspieranie równości i promowanie uczestnictwa, tak aby wszyscy Romowie mogli mieć możliwość wykorzystania swojego potencjału (kapitału ludzkiego, kulturowego, etnicznego) i zaangażowania się w życie polityczne, społeczne, gospodarcze i kulturalne.

Towards a comprehensive three-pillar approach



Źródło: https://ec.europa.eu/info/policies/justice-and-fundamental-rights/combating-discrimination/roma-eu/roma-equality-inclusion-and-participation-eu_en#preparing-the-post-2020-initiative-on-roma-equality-inclusion-and-participation

Dobrze ilustruje to powyższy schemat. Natomiast to, jak będzie w praktyce, zależy niemalże wyłącznie od państw członkowskich i tego, w jaki sposób i w jakim stopniu zaimplementują zasady nowej strategii do swoich krajowych programów. Założenia – podobnie jak w poprzednim okresie strategicznym – wydają się być prawidłowe. Ważne, aby jednak tym razem przyniosły lepszy (a nie niemalże zero-wy w niektórych obszarach) efekt.

W nowej strategii do dotychczas funkcjonujących głównych 4 obszarów priorytetowego działania (edukacja, zatrudnienie, mieszkalnictwo, ochrona zdrowia) dodano równouprawnienia, włączenie oraz udział (uczestnictwo). Oczywiście zarówno w dotychczasowej, jak i nowej strategii ważnym elementem jest walka z dyskryminacją i antycyganizmem, jednak podobnie jak 8 lat temu i tym razem – poza sferą ogólnoujęciową – nie wskazano tego ob-

szaru jako tego, z którym należy sobie poradzić przede wszystkim i nie uczyniono z niego pierwszego do osiągnięcia celu nowych unijnych ram. Szkoda, ale w oczywisty sposób zarówno walka z dyskryminacją, jak i z antycyganizmem będą realizowane i pozostają (choćby w dokumencie dotyczącym wskaźników, który jest bardzo interesujący w swej konkretności) na pierwszym miejscu, przy czym wskaźnikiem pomiaru jest tu nie zgłaszanie aktów dyskryminacji, ale subiektywne poczucie, że miały one miejsce (!!!). Nie jest więc źle i takie ułożenie tego zakresu problemowego w strategii wydaje się być nad wyraz sensowne.

Komisja Europejska dążąc do pełnego równouprawnienia Romów w każdej dziedzinie życia, podchodzi realistycznie do efektywności strategii i dlatego wyznaczyła cele minimalne (połówekowe) do osiągnięcia do 2030 roku. W jakimś stopniu sposób i zakres

ich formułowania przypomina cele dotyczące starej strategii powiązane ze strategią Europa 2020, jednak są one nieco inaczej ukształtowane:

- zmniejszenie liczby Romów, którzy doświadczają dyskryminacji, o co najmniej połowę;
- podwojenie liczby Romów, którzy oficjalnie zgłaszają dyskryminację, której doświadczali;
- ograniczenie luki ubóstwa między Romami a ogółem społeczeństwa o co najmniej połowę;
- zmniejszenie o co najmniej połowę luki w udziale we wczesnej edukacji;
- zmniejszenie odsetka dzieci romskich uczęszczających do segregujących szkół podstawowych o co najmniej połowę w państwach członkowskich o licznej społeczności romskiej;
- ograniczenie nierówności w dziedzinie zatrudnienia i luki w zatrudnieniu między kobietami a mężczyznami o co najmniej połowę;

” *Od razu na samym początku zwraca uwagę to, że tym razem u swojego startu nowa strategia jest silnie powiązana z planem działania Unii Europejskiej przeciwko rasizmowi na lata 2020-2025, będąc jej pierwszym elementem. Strategia ta (w nieco mniej wyeksponowany sposób) wiąże się także ze strategią Unii Europejskiej w zakresie praw ofiar oraz strategią na rzecz równouprawnienia płci.*



A NEW EU ROMA STRATEGIC FRAMEWORK

Factsheet – October 2020

#EU4Roma
#UnionOfEquality

"Where is the essence of humanity when every single day Roma people are excluded from society and others are held back simply because of the colour of their skin or their religious belief?"



President von der Leyen,
State of the Union Address 2020

Źródło: https://ec.europa.eu/info/sites/info/files/factsheet_-_a_new_eu_roma_strategic_framework_en.pdf

- zmniejszenie o co najmniej połowę różnicy w oczekiwanej długości życia;
- ograniczenie różnic w deprivacji mieszkaniowej o co najmniej jedną trzecią;
- zapewnienie dostępu do wody wodociągowej u co najmniej 95 proc. Romów.

Na pierwszy rzut oka nowa strategia wydaje się być w swych założeniach na starcie bardziej efektywna, niż poprzedzające ją zapowiedzi. Kierunek wytyczonych w niej zmian jest słuszny i bierze pod uwagę dotychczasowe doświadczenia (NIE sukcesów). Czy przyniesie oczekiwane skutki? Trzeba zakładać, że tak, natomiast w rzeczywistości czas i państwa członkowskie pokażą.

Swoją drogą, koniecznie trzeba zastanowić się i przeanalizować, w ja-

kim stopniu nowy planowany polski wieloletni program na rzecz Romów, zakładający nie do końca ukierunkowane działania, ale na pewno wskazujący na benefity jakie otrzymują z wszelkiego rodzaju powszechnych programów społecznych, wpasowuje się w unijne założenia strategiczne. Na pewno wszystko będzie idealnie. Tym bardziej, że przecież chodzi w strategii o *równość ze wszystkimi innymi członkami społeczeństwa*. Papier wszystko przyjmie (łącznie z uzasadnieniami, wyjaśnieniami i przekonywaniem), a większość czynników i tak nie jest wymiernie policzalna. A nawet jeśli nie, to w końcu Unia Europejska *wojska* (w obronie Romów) *nam nie przysła*. Zresztą nie chodzi o jakiegokolwiek piętnowanie Polski. Taka analiza może

być bardzo interesująca w przypadku każdego państwa członkowskiego. Bo przecież to *tylko* Romowie.

„ Nie jest to jednak rozproszenie koncentracji na Romach (w dalszym ciągu romska strategia UE pozostaje wyjątkowym zjawiskiem w ramach europejskiej polityki publicznej), a jedynie wykorzystanie – przy okazji i za sprawą silnych związków pomiędzy tymi zagadnieniami – pewnej możliwości.

¹ https://ec.europa.eu/info/publications/new-eu-roma-strategic-framework-equality-inclusion-and-participation-full-package_en

² https://ec.europa.eu/info/sites/info/files/union_of_equality_eu_roma_strategic_framework_for_equality_inclusion_and_participation_en.pdf

³ https://ec.europa.eu/info/sites/info/files/guidelines_for_planning_and_implementation_national_roma_strategic_frameworks_en.pdf

⁴ https://ec.europa.eu/info/sites/info/files/portfolio_of_indicators_en.pdf

⁵ https://ec.europa.eu/info/sites/info/files/commission_proposal_for_a_draft_council_recommendation_for_roma_equality_inclusion_and_participation_en.pdf

⁶ https://ec.europa.eu/info/sites/info/files/commission_staff_working_document_analytical_document_accompanying_the_eu_roma_strategic_framework_for_equality_inclusion_and_participation_en.pdf

⁷ https://ec.europa.eu/info/policies/justice-and-fundamental-rights/combating-discrimination/racism-and-xenophobia/eu-anti-racism-action-plan-2020-2025_en

⁸ https://ec.europa.eu/commission/presscorner/detail/pl/ip_20_1168

⁹ https://ec.europa.eu/commission/presscorner/detail/pl/IP_20_358

Rromska muzyka w Rosji

Część I – narodzenie i przyznawanie

dr hab. Marcel Courthiade (IRU & INALCO)

Pierwsze zapisy, w których pojawiają się wzmianki o Rromach na ziemiach dzisiejszej Rosji, datowane są od około 1730 roku, możliwe jednak, iż Rromowie przybyli do Księstwa Moskiewskiego wcześniej, w czasach panowania cara Piotra I Wielkiego (1672-1725). Ci Rromowie przybyli z zachodu, z Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego, które w tym czasie stanowiły jedno wielkie państwo, rozciągające się na terytorium całej dzisiejszej Białorusi i dużej części Ukrainy. Z tego również powodu Rromowie nazywani byli „Polska Rroma”. W krótkim czasie rozprzestrzenili się oni po całym Imperium Rosyjskim, od Petersburga po Smoleńsk, i od Woroneża do Moskwy. Większość z nich prowadziło osiadły tryb życia, podczas gdy małe koczownicze (*phirutne*) grupy przemieszczały się latem (w poszukiwaniu sezonowej pracy), zimą przeczekując w domach znajomych chłopów. Prawie wszyscy Rromowie mieli podobne zajęcia, jak wymiana, kupno i sprzedaż koni (*paruven sas grajen* lub *gren*), kowalstwo (*xarkāsa*), ich kobiety wróżyły (*zumaven sas*, jak to mówiono w starym języku rromskim w Rosji). Często Rromowie przyprawiali na bazyry niedźwiedzie, śpiewali i grali. Pewna część Rromów śpiewała po jarmarkach, na wiejskich świętach, po karczmach, inni u gospodarzy i bogaczy, którzy otwierali zaraz swoje domy i serca, przyjmując Rromów jako panów przybyłych z jakiegoś innego, dalekiego kraju. W Rosji mieli wielką szansę – z jednej strony państwo nie podjęło specyficznych rasistowskich prześladowań wobec nich, jak miało to miejsce

w wielu innych państwach, z drugiej – droga, którą przeszli Rromowie oraz kontakt jaki mieli z różnymi tradycjami muzycznymi, dały im możliwości, aby rozwinąć swoją kulturę muzyczną i swój talent, czy też poszerzyć swój repertuar o nowy typ folkloru. Wszystko to zdarzyło się w okresie nadejścia romantyzmu w Rosji. O tych Rromach mówi się na ogół „*Xaladitka Rroma*” – czyli Rromowie ruscy (etym. *wojskowi*).

Dzięki tym czynnikom Rromowie stali się jedną z części wielonarodowego Imperium, jednak zachowali żywe to, co było typowe dla ich tradycji. Oczywiście wiele zaczerpnęli z kultury, języka i twórczości Rosji, ale również wiele dali w zamian i wnieśli do rosyjskiej kultury. Ten wkład odzwierciedlali i oceniali w swojej twórczości tacy geniusze rosyjskiej literatury jak: Aleksander Puszkina (1799-1837), Iwan Turgieniew (1818-1883), Lew Tołstoj (1828-1910), Maksim Gorki (1868-1936), ale również i mniej znani jak Stepan P. Żicharew (1788-1860), Wasyl A. Żukowski (1783-1852), Michał N. Zakoskin (1789-1852), Aleksandr Ostrowski (1823-1886), Mikołaj Leskow (1831-1895) i wielu innych, a zwłaszcza Afanas A. Fet (1820-1892) itd. Dzięki ich utworom, zapisom różnych podróżników oraz czasopiśmom, jak „Północna pszczoła” lub „Dniwnik”, mamy sporo materiału o życiu i twórczości tych rromskich artystów, którzy przyczynili się istotnie do wzbogacenia rosyjskiej kultury, co widać najjaśniej w dziedzinie muzyki.

Oto oprócz tej pierwszej fali Rromów, która przywędrowała z zachodu około roku 1700, dotarła z ziem rumuńskich druga fala innych Rromów w drugiej połowie XIX wieku. Ci ostatni, świeżo wyzwoleni po pięciu wiekach niewolnictwa w tych dwóch księstwach i należąc głównie do rodu „*Kelderaśów*” (etym. *kotlarzy*), nosili dość odmienną kulturę, zwłaszcza pod względem muzycznym. Większość muzykologów – jak np. Tatiana Szczerbakowa i jej uczniowie, nie jest świadoma tej odrębności kulturalnej między tymi migracjami i dlatego ich analizy są tylko do pewnego stopnia wiarogodne.



Pierwsza migracja rromska do Rosji (przełom XVII i XVIII w.)
fot. Marcel Courthiade

Pierwsze wzmianki o rromskich muzykach

Pierwsze informacje o rromskiej muzyce datuje się na okres panowania carycy Katarzyny II Wielkiej (1729-1796), której bardzo podobały się wszelkie pieśni narodowe, ceniła utalentowanych ludzi, którzy wciąż śpiewali i grali według najstarszej tradycji. Za jej czasów po raz pierwszy słyszy się występy rosyjskich chórów rromskich. Panowie, hrabiowie oraz cała klasa możnych na carskim dworze próbowali iść jej śladami.

Mówi się, że znany w tych kręgach hrabia Aleksiej G. Orłow-Czemieński¹ (1737-1808), podczas swojej delegacji w Mołdawii usłyszał jak grają i śpiewają sławne kapele *Lăutarów* (skrzypków, ale też innych muzyków), i kiedy przeszedł na emeryturę w 1774 roku, wziął ze sobą jedną z takich grup muzycznych. Tak mówią źródła literackie, ale trudno uwierzyć, że ta piękna histo-



Druga migracja rromska do Rosji (koniec XIX w.)
 fot. Marcel Couthiade

ria jest prawdziwa: nic w ich muzyce nie przypominało tej od Lăutarów, którzy prezentowali jeden, bardzo konkretny muzyczny styl z Mołdawii (ale też z „Tara românească” – południe dzisiejszej Rumunii²); jakkolwiek się zdarzyło, Rromowie z dworu Orłowa bardzo szybko dostosowali się do rosyjskiego stylu. Najbliższa prawdy wydaje się wersja, że omawiani Rromowie byli pieśniarzami i muzykami występującymi uprzednio na pańskich dworach, natomiast „ściągnięcie” rromskiej grupy przez Orłowa należy potraktować jako anegdotę – choćby ze względu na imię i nazwisko patriarchy Iwana Trofimowicza Sokołowa, szefa tej grupy, bo nie bardzo pasują do onomastyki ówczesnych mołdawskich Rromów. Być może chór Orłowa pozostał w pamięci ludzi wcześniej, ponieważ to dla nich po raz pierwszy uszyto „rromskie ubrania”, mocno stylizowane na modłę strojów mołdawskich. Faktycznie hrabia Orłow opisał swojej krawcowej, jak wyglądało to ubranie w Mołdawii, i to jak mężczyzna tych czasów mógł opisywać kroje i kolory z pamięci, a ona odtworzyła ten strój na swój sposób, dość fantazyjnie. Te szerokie i wielokolorowe spódnice oraz bezkresne chustki na głowę nie były przedtem znane wśród ruskich Rromów, którzy występowali w stroju podobnym do dystyngowanej szaty rosyjskiej szlachty. Ubiór z dworu Orłowa przyjął się ostatecznie dopiero w latach 30-tych ubiegłego wieku z rromskim teatrem „Romen” z Moskwy i do dzisiaj obowiązuje, jeśli można tak powiedzieć, na scenach całego świata tak, że wszyscy myślą, że jest to prawdziwy, tradycyjny rromski strój z Rosji!!! Te ubrania możemy zobaczyć jako kliszę w prawie każdym filmie, kiedy rromskie kobiety chodzą po taborze w długich, kolorowych spódnicach.

Pojawia się też wzmianka o Rromach z pewnego obozu niedaleko Sankt Petersburga, którzy przychodzili do miasta, aby grać po kryjomu w 1759 roku – rosyjscy Rromowie. Pomimo, że ta anegdota jest mniej znana niż poprzednie, jest bardziej wiarygodna.

Pierwszy znany styl: „Transkrypcja nie-rromskich pieśni”

Do początku XIX. wieku, Rromowie przede wszystkim przynosili pieśni ze wsi do miasta, tym samym torując drogę między rromskim i nie-rromskim rosyjskim śpiewaniem. Kiedy śpiewali

np. rosyjskie pieśni, nie przestrzegali ściśle przyjętej struktury, ale – zachowując podstawową melodię i rytm – interpretowali je w inny, nowy sposób. Ożywiając oraz wzbogacając pieśni nową ornamentyką, oryginalnymi melizmatami, tworząc niekonwencjonalną dynamikę. Czasem Rromowie sięgali również do rromskiego repertuaru, kiedy widzieli chłopów w radosnym nastroju, ale tych samych rromskich utworów nie wykonywali przed gospodarzami. Można powiedzieć, że wykonawcy nie tylko przyswajali rosyjską pieśń, ale dodatkowo obdarzali ją nowym obliczem. W wielu pieśniach na końcu następuje moment, w którym wykonawca tańczy i wraz z nim pozostali Rromowie – to co nie miało miejsca w rosyjskiej tradycji.

Śpiew ten powoli przeniósł się do pańskich dworów, gdzie ten nowy styl (nowy dla nich) nazywany został „cygańską pieśnią” (*rromani gili* – ale po rosyjsku) i w książkach publikowany jako „cygańskie”. Charakterystyczne jest, że za każdym razem, kiedy śpiewają, interpretacja pieśni zmienia się. Z czasem, Rosjanie nazywają ten styl „transkrypcją” (dziś byśmy mówili raczej „adaptacja”) – od kiedy rromscy pieśniarze zaczynają śpiewać z większą atencją przy panach.

Oczywiście, Rromowie śpiewali przeważnie pieśni, które bardziej podobały się Rosjanom, i te, które słyszane były na drogach i peryferiach miast. Tak samo też włączali stopniowo do swojego repertuaru co raz więcej lubianych pieśni, szeroko znanych przez pospólstwo, pieśni, które śpiewano na miejskich ulicach.

Wraz z pieśniami ludowymi zaczęli śpiewać również nowe, które były świeżo komponowane na podstawie wierszy rosyjskich poetów i artykułów z ludowych almanachów: w ten sposób miejska tematyka znalazła swoje miejsce w „cygańskiej pieśni”. W XIX wieku kilku kompozytorów, takich jak Aleksander Wałamow (1801-1848) czy Aleksander Ł. Gurilew (1803-1858), korzystało z tych inspiracji, aby stworzyć własne wersje pieśni śpiewanych przez Rromów. W ten sposób pieśni te przedostały się ze wsi na rosyjski salon i dalej z salonu na jarmarki. Popularyzowanie rosyjskich pieśni oraz rromskich muzyków, zarówno tych z Ukrainy, jak i Polski, dały Rosjanom możliwość poznania z bliska muzycznego bogactwa swojej własnej muzycznej ojcowizny.

Także podobnie jak we wszystkich innych państwach, gdzie żyli Rromowie, również w Rosji wywołali lokalny rozwój muzyczny i zaznaczyli swój wpływ poprzez unikalny styl, którego



Rromowie w rosyjskim szlacheckim ubiorze.
 fot. prywatne archiwum Marcela Courthiade



Strój z dworu Orłowa w teatrze „Romen” (Moskwa, przedstawienie „Życie na kołach”, 1931 r.)

fol. prywatne archiwum Marcela Courthiade

nigdzie indziej nie można odnaleźć. Rosyjski pisarz i miłośnik rromskiej muzyki Apollon Grigorijew (1822-1864) zauważa ten fenomen w swojej książce „Rosyjskie pieśni narodowe z ich poetyckiego i muzycznego aspektu”, s. 46: „Rromowie są istotni jako pewien element rozwoju muzycznej formy naszych (tzn. rosyjskiej) pieśni, i każdy, kto rozumie ich rolę, widzi jasno, że ich wkład jest wyjątkowy”.

W rromskiej interpretacji rosyjskie pieśni zyskały nową stylistykę i można powiedzieć, że z niej narodził się nowy dialekt zwany „cygańską transkrypcją” („adaptacją”) rosyjskich pieśni, który po raz pierwszy daje się słyszeć w końcu XVIII wieku oraz przez pierwsze trzydzieści lat wieku XIX. Zdolni rromscy pieśniarze nie tylko zapożyczali melodię i słowa, ale za sprawą swojej improwizacji, wypełnionej emocjami, właściwie odkryli te pieśni jako zupełną nowość dla słuchaczy. Nigdy nie śpiewali po rromsku, a jedynie w języku rosyjskim. Rosyjska muzykolożka Tatiana Szczerbakowa dzieli ten proces na cztery okresy, zgodnie ze sposobem, w jaki Rromowie przyswajali sobie rosyjski folklor ludowy, ale zobaczymy że cały ten mechanizm nie jest aż tak linearny i prosty:

- Pierwszy okres obejmuje koniec XVIII wieku, kiedy rromscy pieśniarze zaczynają poznawać rosyjską muzykę ludową; organizują pierwsze chóry i rozpoczynają metamorfozę rosyjskiej pieśni. To również okres Iwana T. Sokołowa i jego działalności – zbierał rosyjskie pieśni, aby móc przedstawiać je na scenie.
- Drugi okres rozpoczyna się do 1820 roku, kiedy pod kierownictwem Ilji Sokołowa Rromowie tworzą nowy styl muzycznej interpretacji, znany jako „transkrypcja” z materiału wiejskich pieśni i nowych kompozycji, ogłaszanych w almanachach.
- Trzeci okres trwa do 1850 roku, kiedy ten styl utwierdza się jako rromska klasyka i szeroko rozwija się pod kierownictwem Iwana Wasiliewa.
- Czwarty okres nadchodzi po 1850 roku i wtedy rromska pieśń popada w sentymentalną karykaturę, którą ludzie nazwają „cygańszczyzną”.

Pierwsze rromskie chóry

W tym okresie, najślawniejsze rromskie nazwisko to patriarcha Iwan Trofimowicz Sokołow (1760-1807), który ze swoimi Rromami stworzył pierwszy chór w szlacheckim dworze Orłowa, we wsi Puszkino, ok. 30 kilometrów od Moskwy w kierunku Jarosławia. Wtedy Rromowie zaczęli być wprowadzani na wszystkie pańskie dwory w Moskwie i przynieśli, jak to poetka i pani salonu literackiego w Moskwie hrabina Ewdo-

kia P. Rostopczina (1811-1858) nazwała, „żywą poezję dzikiego Orientu”. Po śmierci Iwana w 1807 roku, jego siostrzeniec Ilja Sokołow (1777-1848), bardziej znany jako Cygan Iljuszka, kontynuował rozwój tej działalności. Ilja, kiedy stał się prowadzącym chór, zaszczylił nowe życie w rosyjskiej pieśni i wniósł pewne zmiany, które zaskakiwały wszystkich słuchaczy; jak pisze rosyjski książę i tajny radca Aleksandr W. Meszterski (1822-1900) w swojej książce „Wspomnienia” wydanej dopiero w 1901 roku, Rromowie „zachowują czysty i swoisty ludowy charakter rosyjskich pieśni, nie poruszając ich smutnej lub wesolej natury, czy też ich naiwności, lecz zmieniając je na swój sposób, aby odkryć całą poezję tych melodii”. Dlatego można powiedzieć, że to właśnie w czasach Ilji Sokołowa pojawiają się pierwsze transkrypcje rosyjskich pieśni narodowych i miejskich. Iljuszka, mężczyzna postawny, stał wśród ludzi w swoim białym kaftanie, wyprostowany i dostoyny jak drzewo, swoją gitarę stroił magnetyzmem – podobał się wszystkim. Sam Puszkina wspomina go jako „kochany stary cygan Ilja”. Krótko przed inwazją na Rosję (1812, czyli drugą wojną polską), Rromowie sokołowskiego rodu zostali uwolnieni od pańszczyzny i większość ich przeniosła się wtedy do Moskwy, gdzie zaczęli występować w postaci swobodnej trupy koncertowej, podróżując również po innych miastach – co przyczyniało się mocno do ich sławy. Kiedy w roku 1826 Francuz Tranquil Yard otworzył kultową restaurację „Jar” przy moście Kuznieckiem, Ilja zaczął też tam się produkować z wielkim powodzeniem.

W chórze rromskim było dwóch, trzech głównych śpiewaków-solistów i dwóch lub trzech towarzyszących, którzy śpiewali alternatywnie razem z solistą, co dodawało brzmieniu patosu. Ten wizerunek uzupełniany był jeszcze przez dwóch gitarzystów (szybko pojawiła się siedmiostrunowa gitara, nazywana też rosyjską lub cygańską): pierwsza gitara, jako solowa, narzucała tempo i ekspresję pieśni w sposób, w jaki słyszał ją muzyk, natomiast druga gitara realizowała podkład harmoniczny. Inni muzycy używali barabanów i innych instrumentów perkusyjnych. Interesujący jest brak rosyjskich instrumentów tradycyjnych, jak bajanu, domry czy bałafajki, ani też cymbałów, na których grali **Rromowie Lăutari** w Mołdawii – co ponownie podaje w wątpliwość wiarygodność anegdoty o Orłowie i jego Rromach – muzykantach. Jak zauważa Monika Janowiak-Janik³, w chórach śpiewały przeważnie kobiety, które także tańczyły. Mężczyźni rzadziej śpiewali, głównie grali na gitarach oraz byli kierownikami chórów. Zespoły te często składały się z całych rodzin.

Z drugiej strony możemy przypuszczać, że interpretacje chórów nie zgadzały się z normami temperacji skali i specyficzne używanie półtonów dało nieoczekiwane wrażenie – Monika



Strój typu z dworu Orłowa dzisiaj w teatrze „Romen”.

fol. prywatne archiwum Marcela Courthiade



Strój typu z dworu Orłowa (Festiwal Sumnakuno Petalo).
fot. prywatne archiwum Marcela Courthiade

Janowiak-Janik mówi o poczuciu „nieczystości”. Jak pisze ona, chyba chodzi tu o charakterystyczną tendencję śpiewaków i instrumentalistów cygańskich do obniżania wysokości dźwięków w ramach określonych skal i tonacji, które jednak nie stanowią w tym przypadku rażącego odchylenia, ale nadają tej muzyce specyficznego charakteru. Zdaje się, że właśnie z tego powodu pewien niemiecki przyjaciel Lwa Tołstoja mówił, że muzyka rromska jest wykonywana z „muzycznymi grzechami, które nie mogą zostać odpuszczone.” Faktem jest, że śpiewacy zmieniali z żarem (z temperamentem) nie tylko melodię i rytm, według chwilowych porywów serca (męki, radości, miłości itd.), ale wprowadzili również nowe elementy jak: onomatopeje, gwizdanie, krzyk, piszczenie, uderzanie w deskę, śmiech, tryle i wiele innych efektów brzmieniowych. W pełne patosu wykonanie śpiewaczka wkładała całe swoje życie, całą swoją pasję i energię. Ona żyła w pieśni i poprzez swoją pieśń – jak to mówili słuchacze, wylewała niczym lawę cały ból oraz rozpacz, a także odwagę i swoją młodzieńczą namiętność nagromadzoną przez lata w jej sercu. W tym okresie Rromowie muzycy stali się uznanymi profesjonalistami na wszystkich pańskich dworach w Moskwie i okolicy, a później również w Sankt Petersburgu przyjęto ich z wielkim szacunkiem.



Prawdziwy strój Kełderaśów z Rumunii (do porównania).
fot. Marcel Courthiade

Umacnianie się nowej muzyki w Moskwie i w innych miastach Rosji

Chwilę po wtargnięciu Napoleona Bonapartego (1769-1821) do Rosji i jego odparciu w 1812 roku, Rromowie hrabiego Orłowa zostali uwolnieni od pańszczyzny. Wielu z nich, wraz z Ilją wyjechało do Moskwy, gdzie się osiedlili i skąd zaczęli urządzać tournée po całym kraju. Niektórzy z nich zostali wcieleni do armii jako muzycy. W krótkim czasie rromskie chóry się upowszechniają, ponieważ nie występują już tylko w prywatnych domach szlacheckich (happy few), ale zapraszani są na wszystkie wiejskie wesela, targi i różne inne święta. Ówczesny repertuar Rromów stanowił swoistą „muzyczną kombinację/symbiozę” między ludowymi, lokalnymi pieśniami zarówno z Ukrainy czy Mołdawii, jak i poetyckimi strofami najpopularniejszych poetów i melodii takich kompozytorów jak Aleksander Wałfomow czy Johann Strauss (syn – 1825-1899) z Wiednia. Dlatego przysłuchująca się publiczność była zdziwiona, że nie posiadają oni określonego stylu narodowego, ponieważ w tym czasie ludzie byli naprawdę szczęśliwi odkrywając muzyczną różnorodność innych krajów.

Tymczasem Rromowie nie grali ani nie śpiewali według akademickich reguł, ale swobodnie łączyli w swoich wykonaniach różne tradycje muzyczne.

Jedna podstawowa różnica istnieje między rosyjskimi Rromami a Rromami w innych państwach – ci pierwsi przenoszą więcej ognistych emocji, pasji i odwagi w interpretacji rosyjskich pieśni, jak określa to Paweł P. Swinin (1787-1839) „u nas Rrom tańczy barynię (rosyjski ludowy taniec) w taki sposób, który pozwala mu wydobyć cały swój głos, skacze i klaszcze, jak radosny, rosyjski wieśniak.”

Największe osobistości rosyjskiej kultury słuchały z radością rromskich śpiewaków w domach bogatych i skromnych kupców. Obcowali wśród nich, jak powyżej wspomniano i wybitni geniusze jak Aleksander Puszkina, Iwan Turgieniew, Lew Tołstoj i wielu innych. Byli też obcokrajowcy, jak np. Francuzi Jacques-Arsène Ancelot (1794-1854) i Théophile Gautier (1811-1872), który poświęcił im niezapomniane strony. Pierwszy, chociaż nie bardzo słynny jako autor, jest na tyle ważny w historii, że on wprowadził po raz pierwszy do języka francuskiego słowo „tsigane”

w swoich „Listach napisanych z Rosji” (*Six mois en Russie: lettres écrites à M.X.-B. Saintines en 1826* – zob. w załączeniu fragment z pisma nr 30 str. 268-273). Théophile Gautier natomiast jest bardzo znany, głównie jako poeta, ale też dramaturg, krytyk literacki, malarz i fotograf. Ten miłośnik podróży, udaje się dwa razy do Rosji, raz w latach 1858-1859 a drugi w roku 1861, aby pisać o rosyjskiej sztuce. Mając skromny budżet, wysyłał artykuły do gazety „Moniteur Universel”, aby sobie jakoś ufundować wędrowanie – jego pobyt w Rosji trwał dłużej niż wszystkie jego inne wyjazdy razem. Z tych podróży wynika książka w dwóch tomach „Podróż po Rosji” z bardzo ciekawymi urywkami o Rromach (*Voyage en Russie* – zob. kilka wybranych fragmentów w załączniku). Te teksty świadczą znacznie więcej niż o muzyce i warto je cytować dlatego, bo odegrały wielką rolę w stworzeniu pospolitego wizerunku Rroma w naszych w społeczeństwach.



Restauracja „Jar” (wnętrze ze sceną).
fot. prywatne archiwum Marcela Courthiade

Im wszystkim bardzo podobał się sposób, w jaki Rromowie interpretowali muzykę, co nie ograniczało się jedynie do śpiewu i gwizdania, ale była tam prawdziwa dramaturgia, w której solista bezustannie prowadził ludzi z ogniem i pasją. Nie trudno zrozumieć dlaczego Rromowie odnosili tak niewiarygodny sukces – obserwatorom włosy na głowie jeżyły się nieraz ze strachu i drżenia; najbardziej nieczułe i zimne serca topniały z żalu i miłości; z radości skakali i mali, i duzi, nawet ci najbardziej obojętni. Dwie Rromki pozostawiły w historii swoje wybitne nazwiska, dwie śpiewaczki: największa – Stepanida (być może o nazwisku Moslaskaja), zwana również Sołdatową (1787-1822), a po niej Tatiana Dimitriewna (1810-1878). Razem z Ilją Sokołowem były one wyborem natchnienia wielu poetów i pisarzy takich jak: Aleksander Puszkina, Iwan Turgieniew, Lew Tołstoj i Aleksandr Kuprin (1870-1938). Taniec Ilji Sokołowa ożywiał najzimniejsze głębiny ludzkiej duszy. Kiedy 30 kwietnia 1848 roku Ilja umiera, wszyscy Rromowie w Moskwie noszą po nim żałobę i wiele gazet pisze o jego śmierci.

Ciąg dalszy niniejszego artykułu będzie poświęcony właśnie tym dwóm niezwykłym solistkom Stepanidzie (alias Stesza) i Tattianie (alias Cyganka Tania) – oraz próbie klasyfikowania rromskich utworów z ich okresu (i później) w Rosji. Nasz czytelnik znajdzie tam także opis rozwoju rromskiej muzyki i jej podziału na różne złożone kierunki.

Bibliografia

- ANCELOT, Jacques-Arsène-François-Polycarpe. *Six mois en Russie: lettres écrites à M.X.-B. Saintines en 1826 à l'époque du couronnement de S. M. l'Empereur*. Paris 1827.
- GAUTHIER, Théophile. *Voyage en Russie*. Paris 1867.
- ДРУЦ, Ефим А. & Алексей Н. ГЕССЛЕР (сост.). *Народные песни русских цыган*. Moskwa (wyd. Советский композитор) 1988.
- Ci sami – *Сказки и песни рожденные в дороге*. Moskwa (wyd. Nauka) 1985.
- ГРИГОРЬЕВ, Аполлон. *Русские народные песни с их поэтической и музыкальной стороны*. Собрание сочинений, под ред. В. Садовника. Moskwa 1915.
- МЕЦЕРСКИЙ, Александр В. *Из моей старины: Воспоминания – Русский архив*. Moskwa 1901.
- СВИНЬИН, Павел П. *Картины России и бытъ разноплеменных ея народовъ изъ путешествій П. П. Свиньина*. S. Peterburg 1839.
- ЩЕРБАКОВА, Татьяна. *Цыганское музыкальное исполнительство и творчество в России*. Moskwa (wyd. Muzyka) 1984.



Puszkina w Mołdawii, w pobliżu wsi Varzarezti.
fot. prywatne archiwum Marcela Courthiade

Załączniki:

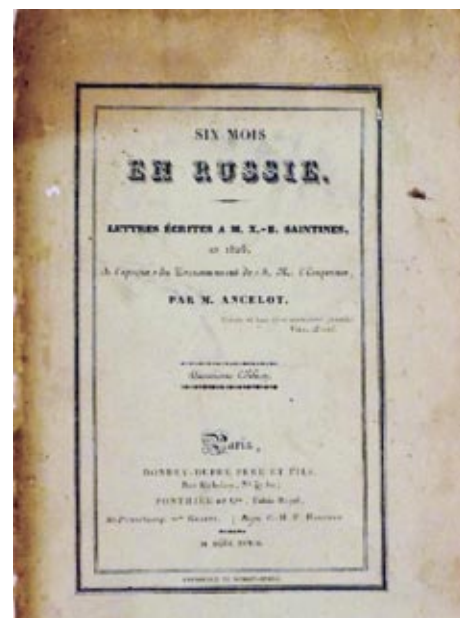
1. ANCELOT, Jacques-Arsène-François-Polycarpe.

List 30 (str. 268-273)

Wczoraj, przyjacielu, udałem się na zaproszenie sympatycznego Rosjanina, pana Isleniewa, który przed powrotem na swoje ziemie wydał wspaniałą kolację niektórym od Francuzów osiadłym w tym mieście. Posiłek miał miejsce właśnie w Petrowskim, u właściciela francuskiej restauracji [...]. Ten posiłek, podczas którego wesołość gości, nieustannie podniecona winami z Bordeaux, Burgundii i Szampanii, wciąż ożywała się radosnymi refrenami Désaugiers i Béranger, zaciekawiał mnie widowiskiem tańców i pieśni gromady „Bohémiens”, zaproszonej przez gościnną wspaniałość naszego Amphitryona, aby nam dać pikantne przerywniki.

Ci „Bohémiens”⁴ [...], czyją historię możesz znaleźć w jednej z tych ładnych opowieści przekazanych ci przez Jonathana Wizjonera, nazywają się tutaj „Tsiganes” (Cyganie – przypis tłum.), a to słowo jest bardzo bliskie do nazwy Tchinguenès, którą nadaje się im w Turcji. Nie znam nic bardziej harmonijnego niż te pieśni wykonywane w częściach i z godną podziwu precyzją, przez te cudownie dopasowane głosy mężczyzn i kobiet; ale szczególnie ich szalony taniec, niosąc w duszy niewyraźny niepokój, wyjaśnia imperium, które te cudzoziemki wywierają na młodych rosyjskich szlachciców. Dwaj Cyganie, mężczyzna i kobieta, ustawiają się w środku kręgu utworzonego przez wszystkich pozostałych, czyje pieśni i krzyki stopniowo się podnoszą coraz głośniej i pobudzają zapał obu tancerzy; kobieta, która trzyma gitarę, siedzi, a uniesienie, które wzbudza dźwięk jej instrumentu, wpływa na nią tak bardzo, że zapomina o wszystkim, co ją otacza. Nie mogłem oderwać oczu od jej oliwkowej twarzy, na którą jej wielkie czarne oczy rzucały płomień; jej ciało pochyliło się do przodu, tupiąc nogą po podłodze, dręcząc struny gitary, podążała za wszystkimi ruchami tancerzy, czyje skoki i lubieżne gesty odpowiadały na jej krzyki.

Zaniepokojona konwulsyjnym pobudzeniem, czerwona kabaretka, która przykrywała



jej głowę, odłącza się i opada; długie warkocze jej hebanowych włosów rozwijają się na ramionach; ale nic jej nie może rozproszyc, a uspokaja się dopiero gdy wyczerpana zmęczeniem, z twarzą zalaną płonącym potem, upuszcza instrument, zatrzymuje się i pozostaje nieruchoma na swoim siedzeniu w przerażającym stanie przygnębienia i osłupienia: myślałem, że widziałem na jej proroczym trójnogu starożytną boginię [...]. Te kobiety, jak ci powiedziałem, mój drogi Xavier, sprawują magiczną władzę nad duszami młodych rosyjskich lordów; nie ma poświęcenia, nie ma ekstrawagancji, co by oni dla nich nie robili; a gdy po tańcu one chodzą po pokoju, polecając się hojności widzów, ci ostatni, wciąż pod wpływem emocji, opróżniają portfele w rękach tych kobiet i płacą za najmniejszą przysługę wszystko, co posiadają pod ręką. Nie mogłem sobie wyobrazić, że te Cyganki swą miedzianą cerą i sinymi ustami mogłyby wzbudzić tak gwałtowne namiętności; ale pan Isleniew wspomniął o kilku Rosjan, którzy zrujnowali się, by ich wzbogacić; a zwracając moją uwagę na najmłodszą: „Popatrz na tę”, powiedział do mnie; pewien oficer, niestety pan całego swojego bogactwa, już od dwóch lat zjadł z nią trzy tysiące chłopów!” Nie mniej byłem zaskoczony wydatkiem młodego oficera niż wyrazami, którymi mi się to opowiadało. Ten sposób mówienia o chłopach, co słusznie nas rani, widocznie wszedł do języka codziennego w tym kraju, w którym chłop jest towarem wartym trzysta do czterystu franków; jest to naturalna konsekwencja instytucji i niczego nie dowdzi przeciwko sercu tego, kto go zatrudnia.

2. GAUTHIER, Théophile.

W Moskwie:

...Impreza się trochę przedłużyła... Czekaliśmy na wejście Cyganów, bo podczas balu zaplanowano koncert. Kiedy na podście pojawiły się cygańskie śpiewaczki, ze wszystkich pierśi wydobyło się ogromne westchnienie satysfakcji. Nareszcie mieliśmy się dobrze bawić! Rosjanie mają pasję do Cyganów i ich pieśni tak nostalgicznie egzotycznych, że przy nich się marzy o wolnym życiu w prymitywnej przyrodzie, wolnym od wszelkich ograniczeń i wszelkich praw boskich czy ludzkich. Dzielimy tę pasję i doprowadzamy ją do szaleństwa. Przedarliśmy się więc przez tłum, by zbliżyć się do platformy, na której stali muzycy.

Było tam pięć lub sześć wymizerowanych i dzikich młodych dziewcząt, jakby w takim przestrachu, jaki wielkie światło wywołuje u nocnych, potajemnych i wędrujących istot. Wyglądały jak łanie nagle przeniesione z leśnej polany do salonu... Ale wystarczyło tylko trzepotanie rzęs, czarne i płowe spojrzenie, unoszące się niejasno nad publicznością, aby przywrócić im cały ich charakter.

Zaczęła się muzyka. Były to dziwaczne pieśni o melancholijnej stodyczy lub szalonej wesołości, haftowane nieskończonymi ozdobami... Cygan, ktoś w rodzaju zabawnego nicponia o okrutnym wyglądzie, smagły jak Hindus, podtrzymywał kobiecą piosenkę akordami wielkiego rebeka umieszczonego między nogami i którym grał w stylu muzyków orientalnych... Nie da się opisać entuzjazmu zgromadzonej wokół sceny publiczności; ludzie wybuchali oklaskami, płaczem, kiwaniem głową, wykrzykami podziwu, powtarzaniem refrenów. Te tajemnicze, dziwne piosenki mają prawdziwą moc zakłęć; przyprawiają nas o zawroty głowy i majaczenia, i wrzucają w najbardziej niezrozumiały stan umysłu...

[...] Przypominałem się Gitankę z Albajcin w Granadzie, która kiedyś śpiewała nam coplas na melodii, która mocno przypominała jedną z tych, które przed chwilą usłyszeliśmy.

W Rybińsku (po drodze do Niżnego Nowogróda – w hotelu, gdzie widzowie się składały tylko ze czterech podróżników):

Cyganki stały z boku lub opierały się o ścianę w orientalnie zubożonych pozach. Nie było nic bardziej bezwładnego niż ich postawa, bardziej ponurego niż ich twarze. Wydawały się wyczerpane lub śpiące [aż kiedy jedna z kobiet] w końcu wykonała ruch i weszła w środek kręgu. Zachodziła w niej przemiana. Jej uszlachetnione rysy nie nosiły już żadnego śladu wulgarności... Stopniowo nadymała dźwięk i zaśpiewała melodię, najpierw wolną, potem szybszą, z upajającym dziwactwem... Kolejna Cyganica dołączyła się do pierwszej, a wkrótce rój głosów zaczął podążać za skrzydlatym tematem, wystrzeliwując rakiety akordów, wybijając trylami, haftując punkty organowe, wspomagając modulacje, dokonując nagłych ponownych skoków i nieoczekiwanych bisów...

[podczas przerwy] Wręczono jednej Cygance kieliszek szampana. Odmówiła – Cyganki są trzeźwe – i poprosiła o herbatę dla siebie i przyjaciółek.

[...] Powiedzieliśmy, że Cyganki są trzeźwe: jeśli dodamy, że są cnotliwe, nikt nam nie uwierzy; jednak jest to ścisła prawda. Ich cnota jest uważana za niezwykłą w Rosji. Żadne uwodzenie nie może jej przewyciężyć, a szlachcice, młodzi i starzy, wydawali bajkowe sumy z Cygankami, bez żadnego zysku. Ta cnota nie jest jednak ordynarna. Daje się wziąć za rękę i talię, a czasami odwzajemnia pocałunek, co jej został skradziony. Jeśli liczba krzesel nie jest wystarczająca, siada znajomo na twoich kolanach, a kiedy zaczyna się piosenka, wkłada ci papierosa do ust, by potem go zabrać po pieśni. Pewna siebie nie przywiązuje najmniejszej wagi do tych nieznaczących gestów, które od innych kobiet wydawałyby się przysługami i obietnicami.

[...] Wreszcie rytm stał się tak zniewalający, władczy, że taniec się poślubił z pieśnią, jak w starożytnym chórze. Wszystkie się zmieszały, od starszej kobiety, śniada jak mumia po ośmioletnią wnuczkę, żarliwą, rozgorączkowaną, dojrzewającą chrobliwie przedwczesną, starającą się zerwać, by nie pozostać w tyle za starszymi. [...] Kiedy nadszedł czas ponownego zakotłowania, impreza się przedłużyła dalej na ulicach. Cyganie towarzyszyli odwiedzającym na łodzi śpiewając dalej. A kiedy kładka została usunięta na skraju nabrzeża, w promieniu księżycy, zgrupowane Cyganki pomachały do nas puszcząc błyszczącą rakiety nut, a ta ostatnia eksplozja, jak srebrny deszcz muzycznych fajerwerków, wzniosła się na niedostępne wysokości, wyłała swoje cekiny na ciemne tło ciszy i zgasła.

¹ Jako wojskowy wysokiej rangi i polityczny działacz na rzecz Rosji, został wyróżniony dodatkami „Zemieński” jako drugie nazwisko w następstwie swojego decydującego udziału w bitwie pod *Çeşme Deniz* w 1769 roku.

² Czasem błędnie zwanej „Wołoszczyźnie” (ten wyraz, nadany przez Niemców – oryginalnie „Walach”, jest pogardliwy).

³ Najserdeczniej dziękuję Monice Janowiak-Janik za trafne poprawki, uzupełnienia i uwagi, m.in. w polszczyźnie.

⁴ Słowa „Bohémien” nie da się przetłumaczyć na polski, chyba że jako „Cygani” – ale znowu nie całkiem odpowiada francuskiemu oryginałowi.



EDUKACJA

alternatywą i odpowiedzią na wyzwania rzeczywistości

– Joanna Talewicz-Kwiatkowska

(II)

W cyklu wywiadów z inspirującymi, wpływowymi osobami pochodzenia romskiego, które godnie reprezentują naszą mniejszość na arenie krajowej i zagranicznej, tym razem zapraszamy do przeczytania drugiej części obszernej i niezwykle ciekawej rozmowy z Joanną Talewicz-Kwiatkowską, romską aktywistką, antropolożką kultury i prezeską Fundacji w Stronę Dialogu. W tej części wywiadu rozmawialiśmy między innymi o Akademii Edukacji Antydyskryminacyjnej, roli Asystentów Romskich i Międzykulturowych i formach ich wspierania, a także o narastającym niebezpiecznie na całym świecie zjawisku antycyganizmu oraz lekcjach jakie powinni odrobić Romowie i społeczeństwo większościowe po tragicznym wydarzeniu, jakim była romska zagłada w czasie drugiej wojny światowej.

Jedną z dziedzin, na którą kładzie Pani szczególny nacisk jest edukacja społeczności romskiej, ale też uświadamianie nauczycieli większościowych, którzy zazwyczaj nie posiadają wiedzy na temat Romów i tego jak się z nimi obchodzić w kwestii nauczania. Od czego powinniśmy zacząć, by romscy uczniowie w polskich szkołach zyskiwali odpowiednią edukację i nie byli bez potrzeby wysyłani do szkół specjalnych?

Staramy się w ramach Fundacji i działań, które prowadzimy upowszechniać wiedzę o Romach także wśród nauczycieli. Ostatnią taką inicjatywą Fundacji jest Akademia Edukacji Antydyskryminacyjnej, która prowadzona jest wspólnie z Centrum Żydowskim z siedzibą w Oświęcimiu. Mamy już trzecią edycję tej Akademii, biorą w niej udział nauczyciele i nauczycielki z polskich szkół. Jest to roczna Akademia, w trakcie której zdobywają wiedzę, także o Romach. Uważam, że jest to znacznie bardziej skuteczne kiedy mamy dłuższy okres, bo dzisiaj bardzo trudno poprowadzić warsztaty czy seminarium, które nie tylko wpłynęłyby na chwilowe zainteresowanie, ale też zachęciły do dalszego eksplorowania wiedzy, szukania odpowiedzi na różne pytania, przezwyciężania trudności, które wiążą się z pracą w szkole, szczególnie w środowiskach wielokulturowych. Nie mówię tylko o tym, że nauczyciele często nie są przygotowani do tych wyzwań, które dzisiaj przed nimi się stawia, a to oni zbierają później najgorsze opinie i na nich wylewa się wręcz wiadro pomyj. Trzeba pamiętać, że oni nie byli objęci taką edukacją, nie byli i nie są na studiach pedagogicznych przygotowani do tego, jak radzić sobie choćby z konfliktami na tle etnicznym albo jak pracować z dziećmi z różnych grup mniejszościowych czy kulturowych. Romowie nie są wyjątkiem, ale na nich nakładają się często problem związany z ubóstwem – część polskich Romów jest nim dotknięta – i stereotypy, które są wzmacniane przez media i szeroko pojętą popkulturę. To też powoduje, że

często dzieci romskie niechętnie do tej szkoły idą. To co my robimy w trakcie Akademii Edukacji Antydyskryminacyjnej, ma na celu właśnie otwarcie tych głów, a nawet – mówiąc ambitniej – zmianę postaw, żeby nauczyciele mogli być skuteczni w swojej pracy. Zaczynamy od konfrontowania ich z własnymi stereotypami, przyjrzenia się własnej tożsamości. Czyli bardzo mocny komponent antydyskryminacyjny, który pomaga nam iść dalej, bo jak już wiemy jaki jest mechanizm powstawania i funkcjonowania stereotypów, dużo łatwiej jest zrozumieć i poczuć dlaczego jest tak powszechne stwierdzenie, że Romowie kłamią albo kradną, są brudni albo nie chcą się uczyć. Jakieś ziarno prawdy w tym stereotypie musi być. Jakie? Takie jak w stereotypie, że blondynki są głupie. Co ma kolor włosów do inteligencji. Tyle, ile pochodzenie do kompetencji intelektualnych. Takie zależności są nieuzasadnione. Już naziści szukali takich dowodów i łączyli pochodzenie z pewnymi kompetencjami społecznymi czy intelektualnymi. Ziarno prawdy związane jest z tym, że było jakieś doświadczenie, które zostało upowszechnione, wzmocnione. Kawały, żarty, filmy, książki, wiersze itd., to ma wpływ na to, w jaki sposób jesteśmy, myślimy. Nie mówiąc już o mediach. Wiemy jak o Romach się w nich mówi, wiemy w jakich sytuacjach. Nikogo nie interesuje, że 2 sierpnia była 76. rocznica likwidacji obozu cygańskiego w KL Auschwitz-Birkenau, ale jak Romowie napadną na jakiś orszak weselny to jest to sprawa ogólnopolska i wszyscy o tym mówią, klepiąc się po ramieniu, że znowu ci Cyganie zachowują się w taki sposób, ale czegoż od nich oczekiwać. Cholernie trudno to przełamać.

Długotrwała praca w Akademii jest znacznie bardziej skuteczna, dłuższy proces pozwala na przepracowanie mechanizmów. Jednym z komponentów jest ten, który dotyczy Romów. Nauczyciele przygotowują scenariusze lekcji, są trenerzy, trenerki, którzy wspierają ich w tym. Takie lekcje później pro-

wadzone są w klasach. Do dziś jestem w kontakcie z nauczycielami i nauczycielkami, którzy uczestniczyli w pierwszej edycji Akademii. Nasza Fundacja prowadzi też wspólnie z Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN też takie projekty w Warszawie. Mieliśmy wiele warsztatów, spotkań z grupami nauczycieli, kiedy nie było pandemii spotykaliśmy się, też w szkołach. Przygotowaliśmy materiały, które mogą wspierać nauczycieli, bo to nie jest tak, że oni nie chcą. Często nie wiedzą jak, też muszą się nauczyć, nabyć tę wiedzę. Bardzo szanuję i podziwiam tych, którzy w tym przeładowanym programie, w naprawdę ciężkiej pracy jaką wykonują, jeszcze znajdują czas i chęci żeby tę wiedzę nabyć. Poznałam bardzo dużą grupę niezwykle, zaangażowanych nauczycieli i to jest pozytywny aspekt, który mobilizuje, motywuje do dalszych działań. Nauczyciele przyjeżdżają z całej Polski z uczniami do Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau. Uruchomiliśmy tam program, który dotyczy romskiej pamięci zatytułowany „Śladami Romów”.

Opracowaliśmy z koleżankami i kolegami w muzeum ścieżkę oprowadzania, która nie gubi kontekstu funkcjonowania i historii KL Auschwitz-Birkenau, ale zwraca szczególną uwagę na historię Romów, którzy byli tam deportowani. Zwiedzają 3,5 godziny pod tym kątem, poznając także historię obozu KL Auschwitz-Birkenau, są również w organizacji romskiej, gdzie oglądają wystawę, mają też spotkanie, taki mini wykład na temat historii, kultury. Podczas trzeciej części tego spotkania, bo są to wizyty całodziennie, uczniowie spotykają się ze mną. Jest to blok 13 Państwowego Muzeum Auschwitz, gdzie zorganizowana jest wystawa poświęcona zagładzie europejskich Romów i tam następuje podsumowanie i czas na pytania, które może zadać młodzież i nauczyciele. W podsumowaniu całego dnia jest połączenie historii, z sytuacją która dzieje się dzisiaj. Są to bardzo cenne zajęcia, niestety, przerwane przez pandemię. O ile edukację antydyskryminacyjną możemy kontynuować online i tak zorganizowaliśmy trzecią edycję, o tyle nie wszystkie działania jesteśmy w stanie do sfery wirtualnej przenieść.

Ważne jest też to, o czym mowa w pytaniu. Z odpowiednią edukacją będziemy mieli do czynienia wówczas, kiedy będziemy mieć dobrze przygotowanych nauczycieli. Nie będę się już zagłębiać, że to jest edukacja i kultura. Dwie absolutnie niedofinansowane sfery w naszym kraju. Trudno mi mówić w pozytywnych aspektach o polskiej edukacji. Jest bardzo wiele pozytywów, ale też nie jest elastyczna, nie zmienia się, nie odpowiada na wyzwania współczesności. Koncentrujemy się wciąż na uczeniu na pamięć, istnieje brak powiązania pomiędzy komponentami edukacyjnymi – bardzo nad tym ubolewam, ale taki mamy system. No i system kształcenia nauczycieli. Tym bardziej ważna jest praca organizacji pozarządowych, organizacji romskich, żeby wypełniać tę lukę w systemie edukacji związaną choćby z brakiem edukacji o mniejszościach, o Romach, edukacji antydyskryminacyjnej itd., bo to wszystko jest ze sobą bardzo mocno powiązane. Wspierać nauczycieli, wspierać dzieci, pracować z rodzinami romskimi. Bardzo ważna jest tu praca lokalna, praca asystentów romskich, którzy mediują między szkołami a rodzinami romskimi. Na to powinniśmy zwracać uwagę nie tylko inicjując działania. Tych ludzi trzeba



Dyskusja z okazji Międzynarodowego Dnia Pamięci o Zagładzie Romów.
fot. archiwum Fundacji w Stronę Dialogu

wzmocniać, pomagać im w nabywaniu nowych kompetencji, doszkalceniu się. Mam na myśli też kompetencje miękkie, które pomogą im w sytuacjach konfliktowych albo przezwycięzać bariery związane choćby z niską samooceną.

Jeżeli chodzi o szkoły specjalne, tu znowu – przestarzały system, choć dużo się zmieniło. Proszę sobie wyobrazić, że jadą dzieci z Polski do Wielkiej Brytanii albo do innego kraju. Mogą powiedzieć to na własnym przykładzie. Kiedy wyjechałam na stypendium Fulbrighta do Stanów Zjednoczonych, mieszkałam tam przez rok. Wyjechałam z moim wówczas 15-letnim synem, to był rok 2015. Gimnazjalista z Polski poszedł do szkoły amerykańskiej bez żadnej taryfy ulgowej, rzucony na głęboką wodę. Angielski miał na poziomie szkolnym, dwa razy w tygodniu w szkole i to wszystko. Gdyby wtedy dostał tzw. test na inteligencję też zostałby wysłany do szkoły specjalnej, bo nie odpowiedziałby na niego używając pięknego języka, być może części pytań by nie zrozumiał. Proszę sobie wyobrazić jak dużo polskich dzieci byłoby w brytyjskich szkołach specjalnych gdyby to kryterium zastosowano. Takie działania prowadzono w okresie komunizmu i już nie powinny być prowadzone, ale znowu zabrakło pieniędzy, bo już są testy, które niwelują bariery językowe, a nawet kulturowe. Często nie ma jednak nawyku żeby je wprowadzać, tutaj zwycięża rutyna albo pracownicy poradni nie wiedzą jak z tymi testami pracować. Potrzebne jest ich dodatkowe wsparcie. Fundacja prowadziła takie działania po badaniach, które zrobiliśmy w szkołach specjalnych z Fundacją Batorego i grupą psychologów z Uniwersytetu Jagiellońskiego, z których wyszło, że jednak bariera językowa może być jednym z powodów obecności dzieci w szkołach specjalnych i to nie jest tylko problem Polski, ale i wielu innych krajów, byłego bloku wschodniego szczególnie, taka pamięćka z czasów komunizmu niestety. Jesteś u nas więc się dostosuj. Z drugiej strony są aspekty wynikające z różnych czynników wewnętrznych związanych z rodzinami romskimi. Albo rodzice nie do końca zdają sobie sprawę albo czynniki materialne biorą górę, bo można dostać dodatkowy zasiłek itd. My wiemy jak jest i wiemy, że bardzo często rodzice nie mają wykształcenia albo nie są do końca świadomi tego więc nie powinniśmy się temu biernie

przyglądać, tylko wychodzić temu naprzeciw. Nie obwiniać. Raport i badania nie były robione po to, żeby obwiniać innych. Naprawdę mnie to guzik interesuje. Mnie interesuje rozwiązanie, pozytywny aspekt. Jeżeli jest diagnoza, są badania – a żeby móc działać to musimy je mieć – żeby lekarz przepisał leki trzeba iść do lekarza. Jak cię boli gardło, to niekoniecznie musi być angina ropna, to może być zapalenie gardła albo inne schorzenie. Miałam silne przekonanie, że ta diagnoza i badania naukowe pozwolą nam zidentyfikować te czynniki, które powodują trudności i adekwatnie dostosować działania. W moim przekonaniu – oczywiście jest to skala mikro – wszystkie działania pomocowe, pro integracyjne właśnie w taki sposób powinny być prowadzone. Powinniśmy najpierw wiedzieć z jaką materią mamy do czynienia, z jaką społecznością, z jakimi problemami, żeby móc odpowiednio wychodzić im naprzeciw. My znamy te czynniki, zrobiliśmy warsztaty w poradniach psychologiczno-pedagogicznych, później zabrakło pieniędzy i były inne sytuacje, o których teraz nie ma co się rozwodzić. Ale to do czego zmierzam to asystenci romscy, którzy pracują w szkołach, bo to jest też ich rola. Zwykle ten proces wygląda tak, że dziecko idzie do szkoły, nie mówi zbyt ładnie po polsku, z czasem oczywiście dziecko te kompetencje językowe wyrównuje. Nie bez powodu wysyłamy dzieci na jakieś lekcje języka niemieckiego, angielskiego, bo chłoną jak gąbka. Tu działa inny mechanizm, kierowane są do poradni psychologiczno-pedagogicznej i tutaj cała reszta, o której wspomniałam. To pewnie tylko niektóre czynniki z wielu, które występują. Dlatego edukowanie nauczycieli, uświadcianie ich, obecność asystentów romskich, lokalnych organizacji współpracujących ze szkołami żeby zatrzymywać ten proces, żeby te dzieciaki miały równe szanse.

Prowadzona przez Panią Fundacja współtworzy Koalicję na Rzecz Wzmacniania Roli Asystentów i Asystentek Międzykulturowych i Romskich, która niedawno zorganizowała pierwsze Ogólnopolskie Forum Asystentek i Asystentów Międzykulturowych i Romskich. Proszę opowiedzieć więcej o tej inicjatywie. Dlaczego powstała, jakie wysnuto najważniejsze wnioski?

Inicjatorem tej Koalicji jest Fundacja na rzecz Różnorodności Społecznej i inne organizacje pozarządowe działające w obszarze związanym z integracją migrantów i migrantek w Polsce, czyli asystenci kulturowi, którzy są krok za asystentami romskimi, którzy w Polsce funkcjonują znacznie dłużej. Koncentrujemy się na dwóch aspektach. Jeżeli chodzi o asystentów kulturowych to uświadcianie, że są oni potrzebni w szkołach, żeby ich zatrudniać. Natomiast jeśli chodzi o asystentów romskich, żeby ich wzmacniać. Sama obecność asystentów w szkołach nie wystarczy. Trzeba im stworzyć możliwości, które nie spowodują wypadania z zawodu, wypalenia zawodowego. Rozmawiałam z wieloma z nich przez lata, to są ludzie, którzy naprawdę wykonują ogromnie ważną pracę. Często zresztą nie tylko my Romowie, ale i urzędnicy mówią o tym, jak bardzo ważna to funkcja. Tymczasem często w szkole nieuregulowany jest ich status. Nie ma zajęć edukacyjnych, które wspierałyby ich w podnoszeniu kompetencji, w rozwiązywaniu różnych problemów. Brak programów, które nie obejmowałyby grup od sasa do lasa, ale wszystkich asystentów, który pozwolili im się komunikować, sprawnie działać. To cała masa działań, na które chcemy zwrócić uwagę tworząc właśnie tę koalicję, wspierając asystentów kulturowych, którzy są niezwykle potrzebni w szkołach.

Mamy też wrażenie, że ludzie, szkoły, często nie widzą ile korzyści z pracy takich asystentów mamy my wszyscy. Więc warto edukować, warto o tym mówić, ale też warto wspierać samych asystentów i to jest głównie naszym celem.



Kongres Praw Obywatelskich, Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN. fot. archiwum Fundacji w Stronę Dialogu

Coraz częściej mówi się dziś o destrukcyjnym zjawisku antycyganizmu. Ostatnio poparła Pani list otwarty do przewodniczącej IHRA, którego autorzy zaapelowali do przyjęcia roboczej definicji antycyganizmu i sprzeciwili się przyjęciu zamiast niej definicji terminu „antyromski rasizm”. Z czego wynikają te kontrowersje związane z definicją?

Określenie antycyganizm wcale nie jest takie młode jakby się mogło wydawać, bo to już w latach 80. profesor Ian Hancock z Uniwersytetu w Austin w Teksasie tę definicję zaproponował, wprowadził. Ona wiąże się z tym stygmatyzującym pojęciem *Cyghana*, a już wtedy Hancock mówił, że *Cygan* to pewien konstrukt społeczny, który zwraca uwagę na wszelkie negatywne aspekty, z którymi są kojarzeni Romowie i grupy, które nie są Romami, ale do grup romskich są zaliczane, np. Travellersi, Egipcianie w Kosowie czy też grupa Aszkali, którzy nie identyfikują się z romską społecznością, ale uważani są za Romów i z tego powodu, w sposób często bardzo niesprawiedliwie traktowani. Antycyganizm i określenie *Cygan* jako konstrukt społeczny, który budowany jest na wyobrażeniu tego, kim jest *Cygan*, wyobrażeniu, które związane jest z przypisaniem temu *Cyganowi* wszystkich negatywnych cech, które z tym określeniem są kojarzone.

Poparłam list, bo definicja właściwie miała być wprowadzona już przez wspomnianą organizację, takie wsparcie roboczej definicji antycyganizmu, i nagle, po długotrwałym procesie konsultacji mamy do czynienia nie z wprowadzeniem tej definicji, ale z nagłą zmianą. Więc nie stało się jak w przypadku antysemityzmu, tylko pojawiła się nagła zmiana i tuż przed przyjęciem tej definicji zaproponowano „antyromski rasizm”, wiadomo, że chodziło o to neutralne określenie Rom/Romowie. Rzeczywiście, długa praca aktywistów, naukowców z dwudziestu lat została przekreślona z niewiadomych powodów. Druga rzecz, to nie są kwestie ambicjonalne aktywistów, naukowców, ale chodzi też o pewien proces, który wiąże się choćby z tym, że definicja antycyganizmu jest już wspomniana w dokumentach międzynarodowych, europejskich. Przypominę, że w rezolucji o romskim Holokauście Parlamentu Europejskiego w 2015 roku też pojawia się określenie antycyganizm. Dwa lata później Parlament Europejski wezwał Komisję Europejską do przyjęcia tej definicji. W Bundestagu jest Komisja ds. Antycyganizmu, na uniwersytetach, choćby w Heidel-

bergu powstał instytut badawczy do badań nad historycznym antycyganizmem, więc to nie jest kwestia kontekstu, znaczeń, języka, ale też jest to związane z pewnym procesem, który jest już w pewnym stopniu zaawansowania i rzeczywiście dużym zaskoczeniem było, to że bez żadnych konsultacji te wszystkie prace, aktywności zostały pominięte.

Około 100 organizacji romskich, nie tylko z Europy, ale i spoza tworzy koalicję, która ma działać na rzecz antycyganizmu, wspierać działania, które służą przełamaniu antycyganizmu, ale też wprowadzeniu tej definicji. Jak mamy definicję i wiemy czym ten antycyganizm jest, później pewne jego przejawy możemy badać, nazywać. Bardzo głęboko historycznie zakorzeniony jest rasizm wobec Romów więc jest nam to bardzo potrzebne. Trudno zgodzić się z tym, że te działania zostały pominięte i mam nadzieję, że wszystko się pozytywnie rozwiąże.

Obecnie nastroje na świecie nie napawają zbyt optymistycznie. Wszelka inność coraz częściej spotyka się odrzuceniem, pogardą, a nawet agresją. Czy my Romowie nauczeni doświadczeniem z czasów drugiej wojny światowej powinniśmy się obawiać powtórki z historii? Jak temu zaradzić?

Nie tylko my Romowie, ale my wszyscy, Europejczycy dotknięci drugą wojną światową. Polska, w której było umieszczonych najwięcej obozów śmierci, okupowana Polska. Oczywiście grupy mniejszościowe, w tym Romowie, szybciej poczują ten specyficzny odór w powietrzu, tę atmosferę. Pamiętam jak w 2016 roku wróciłam już ze Stanów Zjednoczonych na Uniwersytet. Kryzys migracyjny, nagonka na uchodźców. Kompletnie nie potrafiłam się odnaleźć w tym dyskursie. Nie wiedziałam jak prowadzić zajęcia, co się stało wtedy z młodzieżą, jakie nastąpiło przyzwolenie do pełnych nienawiści sformułowań. Oczywiście musiałam jakoś sprostać tym wyzwaniom, taki był czas. To też dowód na to, jak bardzo media wpływają nie tylko na to co myślimy, jaki mamy stosunek do rzeczy, ludzi, zjawisk, ale jak się zachowujemy. Trudno było mi się konfrontować z tym wybuchem agresji. Wtedy, w 2016 nie śniło mi się, że będziemy borykać się z takimi problemami z jakimi borykamy się dzisiaj. Mówimy o dehumanizacji, otwartej nienawiści, przemocy. Usprawiedliwiamy przemoc mówiąc, że oni też tak... To jest absolutnie nie do zaakceptowania, jest niebezpieczne, ale niestety, tak się dzieje dzisiaj na świecie, nie tylko w Polsce. Kiedy przyjechałam wtedy ze Stanów rozmawiałam z moją koleżanką z uczelni, mówiłam: „Wiesz, jest bardzo źle”. Wtedy osoby śniade, z ciemniejszą karnacją stały się obiektem ataków. Wtedy ona powiedziała: „Wiesz co, słyszę co do mnie mówisz i rozumiem, ale ja tego nie czuję”. Nie mogła tego czuć będąc blondynką o jasnej karnacji, niewyróżniającą się w żaden sposób. Dlatego mówię, że grupy mniejszościowe pewne zachowania i gęstniejącą atmosferę na pewno odczuwają wcześniej. Do tego wszystkiego podatny grunt dla wszystkich populistów, dyktatorów albo ludzi z ambicjami dyktatorskimi, autorytarnymi wręcz, bo wszelkie kryzysy temu sprzyjają. Kryzys ekonomiczny, teraz kryzys związany z COVID. Ludzie czują się niepewnie, boją się, a zastraszone społeczeństwo lepiej się kontroluje. Procesy społeczne działają też w ten sposób, że trzeba znaleźć winnego więc tymi kozłami ofiarnymi często stają się mniejszości. Doświadczenie związane z drugą wojną światową na pewno uświadamia nam jaki może być finał tego wszystkiego. Dzisiaj tę twarz innego mogą mieć różne grupy. Romom się i tak zawsze dostanie, ta pozycja kozła ofiarnego już jest nam dobrze znana.

Czy powinniśmy się obawiać powtórki z historii? Myślę, że dzisiaj mamy nieco inny kontekst. Być może czołgi nie wyjadą na ulice, ale czy powinniśmy się obawiać? Ja się bardzo boję. Jak temu zaradzić? Nie wiem. Mam wrażenie, że przegapiliśmy



Z Marianem Turskim.
fot. archiwum Fundacji w Stronę Dialogu

już zbyt wiele. Robić swoje, edukować, uwrażliwiać, słuchać siebie nawzajem. Mam wrażenie, że jesteśmy dziś podzieleni na plemiona, na grupy, które się wzajemnie zwalczają, w ogóle się nie słuchają. Nie obśmiewajmy, nie wyszydzajmy tych, którzy są po drugiej stronie, bo oni robią to samo i odwrotnie. Do czego to prowadzi? Dlatego mówię za Mandelą i innymi światłymi tego świata, że edukacja ma moc, tylko na jej efekty trzeba poczekać. Mam wrażenie, że strasznie dużo przespaliśmy, że ten proces edukacyjny powinien już trwać znacznie dłużej i powinien nas chronić. Powinniśmy umieć reagować na różne niebezpieczeństwa, rozpoznawać je. My tego nie potrafimy robić. Ja się bardzo boję. Ktoś kto nienawidzi gejų albo Żydów, nie wierzę, że będzie szczerą miłością kochał Romów. Nienawiść jedno ma imię i sprzeciwiam się dyskryminacji i szerzeniu nienawiści wobec wszystkich mniejszościowych grup i żadne argumenty, że homoseksualizm jest u Romów niedopuszczalny, to do mnie nie przemawia. To nie na dzisiejszą rzeczywistość. Dzisiaj naprawdę musimy się obudzić i uświadomić sobie, że nienawiść jest nienawiścią, niechęć jest niechęcią, wykluczenie jest wykluczeniem i ono dotyczy wielu różnych grup, a konsekwencje przyzwolenia na tego typu zachowania mogą być nie tylko bardzo bolesne, ale tragiczne w skutkach. To znamy z historii, z której niestety niewiele się nauczyliśmy.

Nieodłączną częścią tragicznej historii narodu romskiego jest Holokaust. W jaki sposób, według Pani jako doradcy akademickiego Międzynarodowego Centrum Edukacji



Mam wrażenie, że jesteśmy dziś podzieleni na plemiona, na grupy, które się wzajemnie zwalczają, w ogóle się nie słuchają. Nie obśmiewajmy, nie wyszydzajmy tych, którzy są po drugiej stronie, bo oni robią to samo i odwrotnie. Do czego to prowadzi? Dlatego mówię za Mandelą i innymi światłymi tego świata, że edukacja ma moc, tylko na jej efekty trzeba poczekać. Mam wrażenie, że strasznie dużo przespaliśmy, że ten proces edukacyjny powinien już trwać znacznie dłużej i powinien nas chronić. Powinniśmy umieć reagować na różne niebezpieczeństwa, rozpoznawać je. My tego nie potrafimy robić.

o Auschwitz i Holokaucie w Muzeum Auschwitz-Birkenau, pamięć o tym wydarzeniu powinna być pielęgnowana przez Romów, by temat Porajmos przedostał się wreszcie do świadomości społeczeństwa większościowego? A może to nie zadanie Romów?

Pewnie, że nie zadanie Romów. Uważam, że doświadczenie drugiej wojny światowej, Holokaust, zagłada, są doświadczeniem Europejczyków i Romowie z tej historii, z grona ofiar Holokaustu po prostu zostali wykluczeni jako pierwsi. Czyja to odpowiedzialność? Historyków, którzy zajmują się dyskursem Holokaustu, badaczy itd., którzy kompletnie pomijali i nie dostrzegali doświadczeń Romów. Oczywiście wpływ miały na to też procesy norymberskie, podczas których nie zeznawali świadkowie romskiego pochodzenia i wiele innych procesów, również natury politycznej. To nie jest odpowiedzialność Romów, ale nas wszystkich, bo to jest wspólna historia. Niestety stało się tak, że przez kilka dekad po wojnie o zagładzie Romów nie mówiono i gdyby nie Romowie, i gdyby nie to, co zaczęło dziać się w Niemczech, mniej więcej od lat 80-tych, później w innych krajach, także w Polsce po 89 r., np. pierwsze uroczystości w Auschwitz, które zostały zorganizowane na początku lat 90-tych. To wszystko przecież praca organizacji romskich, liderów romskich z Polski, z Niemiec i z wielu innych krajów. Mam przekonanie, że to jest odpowiedzialność nas wszystkich i nie można powiedzieć to wy Romowie sobie nie zrobiliście tej roboty, bo to też jest przejaw wykluczania Romów i antycyganizmu, nieuwzględniania doświadczeń Romów, tego że w tym aspekcie staliśmy się niewidzialni, ale fakt jest taki, że nikt za nas tego nie robi. Dlatego wracam do tego, o czym mówiłam wcześniej – edukować dzieci, młodzież romską. Świadomość wydarzeń historycznych, nawet tych najbardziej tragicznych, które związane są z zagładą europejskich Romów, to wszystko jest bardzo istotne żeby to mogło iść dalej. Żeby kolejne pokolenia się o tym dowiadywały, potrafiły opowiedzieć kolejnym pokoleniom, bo dzisiaj z podręczników do historii naprawdę niewiele się na ten temat dowiemy. Mam nadzieję, że jakaś zmiana stanie się faktem, ale póki co, na przykład u mojego syna w podręcznikach nie było w ogóle nic na ten temat. Przeszłam przez etap szkoły podstawowej, gimnazjum, bo jeszcze szedł starym systemem i liceum, w październiku rozpoczyna studia – niczego się na ten temat nie nauczył. Gdybym ja go nie uświadamiała, to nie wiedziałby nic.

Międzynarodowy Dzień Pamięci Romów, który obchodzony jest każdego roku 2. sierpnia. W tym roku obchodziliśmy 76. rocznicę likwidacji obozu cygańskiego, który był usytuowany w KL Auschwitz-Birkenau. Od lat uczestniczę w tych uroczystościach, obserwuję je, jestem i byłam zaangażowana w ich organizację. Współpracowałam, pomagałam, starałam się dalej to robić na miarę moich możliwości. Zmierzam do tego, że pa-

miałam jak było kiedyś i jak jest teraz. Już nie wspomnę o tym, że kiedyś było to kilka, potem kilkanaście, kilkadziesiąt osób, dzisiaj oczywiście to już jest kilkaset. Co najbardziej cieszy, to że jest coraz więcej młodych Romów z całego świata, nie tylko z Europy, Romów i nie-Romów właściwie. To jest ważne, ale pytanie dotyczy społeczeństwa większościowego, świadomości, więc ta obecność nie-Romów jest szalenie ważna, ale też Romów, którzy przyjeżdżają z różnych krajów. Inicjatywa romskiej organizacji – Dikh He Na Bister – kilkuset ludzi z całego świata, Romów, młodzieży romskiej, przyjeżdża do Oświęcimia, spędzają czas w Krakowie, mają różne warsztaty, spotykają się z osobami ocalałymi, świadkami Holokaustu romskiego pochodzenia. To jest bardzo, bardzo ważne, bardzo cenne i fantastycznie, że ten rodzaj edukacji jest prowadzony, że oni są obecni i świadomi. Rzeczywiście w porównaniu do tego jak było w przeszłości, dużo się zmieniło i tych ludzi jest coraz więcej.

Tutaj wszystko będzie się obracać wokół edukacji, bo to jest to narzędzie, które pozwoli nam zachować pamięć o naszej historii, ale też uwrażliwiać, bo empatia i łączenie przeszłości z obecną sytuacją są bardzo ważne. Wskazywanie na pewne mechanizmy, budowanie w nas postawy i przekonania, że my sami jesteśmy odpowiedzialni za rzeczywistość, w której żyjemy i funkcjonujemy. Mówiłam już o programie, który zainicjowaliśmy w Muzeum Auschwitz, programie edukacyjnym skierowanym do młodzieży, do polskich szkół, ale oprócz tego bardzo duży nacisk kładziemy na szkolenia dla przewodników. To są świetnie przygotowane do pełnienia tej funkcji osoby, bardzo dobrze znają historię. Mamy ich teraz ponad 400, oprowadzają w kilkunastu językach i cały czas się uczą. Naszym zadaniem jest też dostarczanie im narzędzi, różnych metod, które pomogą im być skuteczniejszymi w pracy. To właśnie o tym ciąglem rozwoju mówiłam też w kontekście asystentów romskich. Ja koncentruję się na tym, co dotyczy romskiej historii więc mam warsztaty dla nowych przewodników, którzy zaczynają pracę w muzeum, dla tych, którzy już pracują. Wykłady które prowadziłam dla pracowników muzeum, którzy chcą dowiedzieć się więcej. Współpracuję z działem naukowym, który odpowiada również za edukację.

W zeszłym roku grupa kilkudziesięciu przewodników Muzeum Auschwitz pojechała do Heidelbergu, tam mieli zajęcia, spotkali się z aktywistami romskimi z Niemiec. Były też różne wydarzenia kulturalne, w których brali udział, by poznać naszą kulturę. Muzyka, część naszej kultury, inna od tej, która jest najbardziej kojarzona z folklorem. Nie neguję tego, ale ta kultura jest o wiele bogatsza. Bardzo wiele różnych wpływów spowodowało, że możemy mówić także o takiej niezwykle różnorodności kultury romskiej więc ważne, że mogli to też poznać. Również zajęcia dla grup, wizyty studyjne. Włączanie tego tematu w wydarzenia, które są związane z historią Auschwitz.

W 75. rocznicę wyzwolenia KL Auschwitz-Birkenau, którą obchodziliśmy 27 stycznia, romska ocalała Elsa Baker zabrała głos na oficjalnych uroczystościach. Organizujemy konferencje naukowe dla nauczycieli i osób pracujących w innych miejscach pamięci, temat Romów jest zawsze włączany.

Budowanie świadomości, uwzględnianie, nie tworzenie tylko romskich inicjatyw, które są oczywiście ważne, uczestniczą w nich ci, którzy są zainteresowani, ale także działamy niejednokrotnie przez element zaskoczenia, bo wiele osób, które uczestniczą w inicjatywach przez nas prowadzonych mówi „To Romowie również? Romowie także? Ja o tym nie wiedziałam/tem” itd. Myślę, że to co jest jeszcze ważnym zadaniem to narracja, która związana jest nie tylko z tym, że Romowie byli ofiarami, ale wśród Romów było bardzo dużo bohaterów, ludzi, którzy walczyli w obronie swoich krajów, walczyli z nazizmem, którzy jak Alfreda Markowska ratowali dzieci romskie i żydowskie z Holokaustu. O tym też trzeba mówić. Te historie są często pomijane, zapomniane, w ogóle nieuwzględniane. To zadanie nas wszystkich, ale pewnie mamy większą świadomość na niektóre tematy z historii i myślę, że warto je pokazywać, mówić o nich i tym samym przełamywać stereotypy biernych, nierobów, ofiar, złodziei romskiego pochodzenia. Tak przecież nie jest i nie może być zgody na wzmacnianie takiej narracji. To także nasze zadanie.

Jest Pani również redaktor naczelną kwartalnika „Dialog-Pheniben”. Jak ocenia Pani stan prasy mniejszościowej w Polsce? Powinno się kłaść większy nacisk na prasę romską, czy temat jest już wyczerpany?

Nie jestem już redaktor naczelną kwartalnika Dialog-Pheniben. Byłam od roku 2011 przez kilka lat. Stworzyliśmy świetny zespół, zmieniliśmy szatę graficzną, stworzyliśmy zupełnie nowe oblicze Dialog-Pheniben. Dialog to pismo Stowarzyszenia Romów w Polsce, najpierw było kwartalnikiem, potem miesięcznikiem. Pracowaliśmy ze świetnymi ludźmi ze świata mediów, którzy potrafią to robić. Ja nie jestem dziennikarką, owszem, piszę, nie tylko teksty naukowe, bo teksty do mediów też pisałam, ale nie czuję się tu bardzo kompetentna więc ważne było, żeby zgromadzić ludzi, od których będziemy mogli się czegoś nauczyć, by robić to w sposób profesjonalny i interesujący. Niestety nie ma już wśród nas Lidki Ostałowskiej,

była wybitną autorką, reporterką. Podobnie Piotrek Wójcik, znakomity fotograf od ponad 25 lat, albo i więcej fotografujący Romów europejskich. Dominique Roynette, która była związana z Le Monde, ze świetnymi magazynami na świecie. To, że oni zechcieli w ogóle współpracować z nami, pokazać nam jak to się robi, to była lekcja. To był wyjątkowy czas, bardzo trudny, bo pracowaliśmy ponad siły, bo z dotacjami często jest tak, że składa się wniosek, dostaje się odpowiedź. Projekt zaczynamy od stycznia, ale tak naprawdę pieniądze mamy w kwietniu, a musimy wydać odpowiednią liczbę numerów w roku więc pracujemy na czas. Jako organizacje pozarządowe bez budżetu nie jesteśmy w stanie zapłacić autorom i ludziom, którzy byli związani z naszym Dialogiem więc często czekaliśmy na te środki i dopiero mogliśmy ruszyć. To była walka z czasem, a z Ministerstwa przychodziły pisma, że się spóźniliśmy, nikt oczywiście nie wspominał, że później przyszła dotacja, ale tak, ta rzeczywistość związana z dotacjami wygląda. Myślę, że państwo doskonale wiecie ile wysiłków to implikuje, jak trudna to jest praca. Do Dialogu pisały naprawdę wybitne nazwiska, i Romowie, i nie-Romowie. To było trochę inne spojrzenie na ten temat. Dział związany ze sztuką prowadziła nam Timea Jungaus, która jest dziś dyrektorką Europejskiego Instytutu Sztuki i Kultury Romskiej w Berlinie. Dobierała romskich artystów. Piotrek Wójcik wyjechał na południe Francji, do Saintes-Maries-de-la-Mer, gdzie odbywają się corocznie pielgrzymki, zrobił świetny materiał. Także materiał z Budapesztu, gdzie wybitny romski muzyk gitarzysta, który zrobił karierę w Niemczech, stworzył takie miejsce, gdzie wyciąga ubogich, utalentowanych Romów z osad węgierskich i daje im warsztat. Są na letnim wyjeździe, gdzie uczą się z najlepszymi artystami, także romskiego pochodzenia, doskonałą swój warsztat i niejednokrotnie mając w ręku po raz pierwszy prawdziwy, profesjonalny instrument. Beznutowcy, ale wybitnie utalentowani, z rodzin o tradycjach muzycznych. Pisaliśmy o wielu takich inicjatywach, staraliśmy się ująć temat Romów w szerszym kontekście. Wiele bardzo różnych okoliczności wpłynęło na to, że Dialog nie jest już projektem Fundacji. Stąd też zmiana nazwy. Nie Fundacja Dialog-Pheniben, bo tak zaczynaliśmy w roku 2012, tylko Fundacja w Stronę Dialogu, a kwartalnik Dialog-Pheniben jest projektem i magazynem, który jest wydawany przez Stowarzyszenie Romów w Polsce z siedzibą w Oświęcimiu.

Jak oceniam stan prasy mniejszościowej? Miałabym znacznie większe oczekiwania i myślę, że taka prasa jest potrzebna i nam Romom, i nieromskim społecznościom, ale ona musi mieć odpowiedni poziom, musi być na podobnym poziomie jak inne media, bo konkurencja jest duża. Te oczekiwania związane są z tym, że media romskie już funkcjonują i byłoby super gdybyśmy byli bardziej profesjonalni i mogli działać skutecznie, bo my potrafimy to robić. Moglibyśmy robić dużo fajnych rzeczy, ale znów – jesteśmy mniejszością, musimy zdobyć te dotacje, brakuje pieniędzy itd. i to powoduje, że obracamy się wokół własnej osi. Myślę, że tradycyjna prasa powoli odchodzi już do lamusa, traci popularność, choć myślę, że utrzyma się jeszcze długo, jednak obserwujemy wyraźny spadek zainteresowania mediami tradycyjnymi. W tym wypadku drukowanymi magazynami, pismami itd. Z kolei to jest ogromna szansa, bo dużo rzeczy możemy robić on-line, docierać do szerszego grona odbiorców, nie wydawać pieniędzy na druk, dystrybucja jest łatwiejsza. Myślę, że przed nami dużo nowego. Jak tę szansę wykorzystamy, to się okaże. Ja jestem dobrej myśli i staram się koncentrować na pozytywnych aspektach, na tym co udało się zrobić, niezapominając jednocześnie, jak dużo jeszcze wyzwania przed nami wszystkimi.



Kongres Kultury, Pałac Kultury i Nauki w Warszawie.
fot. archiwum Fundacji w Stronę Dialogu

rozm. Agnieszka Bieniek

Kropla drąży skałę: polscy Romowie w nowej rzeczywistości

Książka jubileuszowa ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych

MSWiA, a dokładniej Komisja Wspólna Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych postanowiła w grudniu tego roku, wydać książkę jubileuszową, która zbiera refleksje związane z 15-leciem funkcjonowania *Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz języku regionalnym*. Jubileuszowe wydawnictwo jest zbiorem wypowiedzi różnych osób. Otwierają ją, poza wstępem Cezarego Obrachta-Prondzyńskiego, głosy współprzewodniczących Komisji Wspólnej m.in. Błażeja Pobożego i Grzegorza Kuprianowicza. Następnie głos zabierają wszyscy reprezentujący w Komisji Wspólnej Rządu konkretne mniejszości narodowe i etniczne. W książce znajdziemy też teksty grona ekspertów, którzy z problematyką mniejszościową mają do czynienia od zawsze oraz osób związanych z administracją oraz instytucjami publicznymi, które są aktywne w tej tematyce. Wydawnictwo jest zbiorem refleksji publicznej nad funkcjonowaniem *Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz języku regionalnym*, a także nad sytuacją, problemami, aspiracjami, możliwościami i ograniczeniami z jakimi spotykają się mniejszości. Wśród tekstów reprezentantów mniejszości zasiadających w Komisji, w książce znalazł się również tekst Romana Chojnackiego, prezesa Związku Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku, który mogą państwo przeczytać poniżej. Jubileuszowa książka została wydana w nakładzie 1000 sztuk, można przeczytać ją również w formie elektronicznej.

Powstanie ciała doradczego i konsultacyjnego z udziałem przedstawicieli władz RP, a także mniejszości narodowych i etnicznych – w tym również Romów – oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym było długo oczekiwanym wydarzeniem, stąd zostało przyjęte z ogromną radością i jednocześnie nadzieją na przyszły wzajemny dialog oraz konstruktywną i owocną współpracę. Utworzenie Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych (dalej też: KWRiMNiE) było efektem wejścia w życie równie długo oczekiwanego *Ustawy o mniejszościach narodowych*

i etnicznych oraz o języku regionalnym z dnia 6 stycznia 2005 r. (dalej: *Ustawa*, względnie *ustawa mniejszościowa*), w której art. 23 przewidywał utworzenie wspomnianej Komisji, zaś kolejne art. – tj. 24, 25, 26, 27, 28, 29 i 30 – obejmowały szczegółowy opis struktury i zasad jej funkcjonowania.

Jako Prezes Związku Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku oraz doświadczony działacz romski na mocy poparcia udzielonego przez organizacje romskie zostałem wybrany 21 września 2005 r. jednym z dwóch przedstawicieli mniejszości romskiej w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Funkcję tę pełnię do dziś.

Szacuje się, że w Europie żyje około 12 milionów Romów. Są oni różnicowani pod względem kulturowym, obyczajowym i religijnym. Ich sytuacja w poszczególnych państwach europejskich jest uwarunkowana głównie polityką wobec mniejszości, stąd tak widoczne są różnice socjalno-bytowe oraz ekonomiczne poszczególnych grup romskich. Jednak niezależnie od tego w większości państw Romowie niezmiennie doświadczają niechęci i dyskryminacji ze strony społeczeństwa większościowego, co skutkuje ich nieprzerwaną stygmatyzacją i marginalizacją. Do grona wybitnych osób o korzeniach romskich zaliczamy takie



Odsłonięcie pomnika w Muzeum byłego niemieckiego Obozu Zagłady *Kulmhof* w Chełmnie nad Nerem w 2016 roku.
fot. Anna Szymańska

osobistości jak: Pola Negri, Rita Hayworth, Yul Brynner, Charles Chaplin, sir Michael Caine, Bob Hoskins, Django Reinhardt, Edyta Górniak, Michaj Burano.

Według najnowszych badań Polskę zamieszkuje około 30000 Romów. Zgodnie z *Ustawą*, mniejszość romska w Polsce posiada status mniejszości etnicznej. Społeczność ta podzielona jest na grupy zróżnicowane m.in. pod względem tradycji, obyczajów, wykonywanych zawodów oraz posługujące się odmiennymi dialektami języka romskiego. Różnią się także stopniem zintegrowania społecznego oraz relacji ze społeczeństwem większości oraz innymi grupami romskimi.

Romowie, jako naród zmuszony do wędrowności, pochodzący z pogranicza dzisiejszych Indii, pojawili się po raz pierwszy na ziemiach polskich na początku XV w. Do wybuchu II wojny światowej w zdecydowanej większości prowadzili wędrowny tryb życia, wykonując tradycyjne romskie profesje, takie jak kowalstwo, kotlarstwo, handel końmi, a także muzykowanie i taniec. Warto wiedzieć, że pod koniec XVIII w. pojedyncze grupy Romów zaczęły się osiedlać w regionach górskich i podgórskich. Oprócz uprawiania tradycyjnych zawodów ich członkowie wykonywali prace typowe dla obszaru gór, jak kruszenie kamieni i głazów oraz ich przemieszczanie. Byli

to przodkowie mieszkających obecnie na południu Polski Romów Górskich, zwanych również Romami Karpaccimi.

W czasie II wojny światowej przedstawiciele grup wędrownych: Polska Roma, Ruska Roma, a także Kelderaszce i Lowarzy byli najczęściej rozstrzeliwani przez nazistów w miejscu zatrzymania taboru. Romowie Karpaccy, prowadzący osiadły tryb życia, a także Sinti, prowadzący półosiadły tryb życia, byli zazwyczaj aresztowani w miejscach zamieszkania, po czym mordowani w masowych egzekucjach bądź w gettach lub obozach zagłady.

Archiwalne dokumenty i wypowiedzi przedstawicieli komunistycznych władz powojennej Polski z lat 50. i 60. XX w. świadczą o tym, że Romowie, a szczególnie romski tryb życia, był przez nich postrzegany negatywnie. W roku 1964 Romowie z grup o tradycjach wędrownych zmuszeni zostali na mocy specjalnego rozporządzenia do porzucenia swoich taborów i osiedlenia się w tych miejscach Polski, gdzie ów przepis ich zastał. Władze komunistyczne faworyzowały natomiast wyraźnie i pochwalały grupy Romów Karpaccich, z racji ich osiadłego trybu życia oraz dużego stopnia odejścia od zasad romskich i asymilacji z ludnością większościową, co nie było zupełną prawdą. Przemiany społeczne, polityczne

i gospodarcze na przełomie lat 80. i 90. ubiegłego wieku sprawiły, że wskutek restrukturyzacji dotychczasowych państwowych zakładów pracy (szczególnie na Dolnym i Górnym Śląsku, w Małopolsce i na Podkarpaciu) wielu pracujących tam Romów Górskich straciło pracę i pozostało bez środków do życia.

Mając na uwadze owe różnice pomiędzy poszczególnymi grupami Romów, obok mnie drugim członkiem Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych z ramienia mniejszości romskiej w Polsce został Andrzej Mirga – romski naukowiec oraz wybitny działacz społeczno-polityczny wywodzący się z Romów Górskich. Ponadto w 2007 r. w ramach KWRiM-NiE powołano do życia stały Zespół do Spraw Romskich, którego członkami zostali przedstawiciele wszystkich najważniejszych grup romskich w Polsce. Warto dodać, iż wśród nich znaleźli się zarówno mężczyźni, jak i kobiety, a także przedstawiciele młodego oraz starszego pokolenia Romów. Kluczowym celem było ustanowienie punktu konsultacyjnego i dyskusyjnego dla najważniejszych spraw dotyczących społeczności romskiej, będących przedmiotem już realizowanej – bądź też przewidzianej do realizacji – polityki władz Rzeczypospolitej Polskiej. Pierwsze posiedzenie Zespołu odbyło się 6 czerwca 2008 r.

Dzięki ustawie o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, mniejszość romska w Polsce zyskała długo oczekiwany oficjalny status mniejszości etnicznej, która ma swe pełnoprawne miejsce wśród wszystkich wskazanych w tejże *Ustawie* mniejszości oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym. Otworzyło to także nowe możliwości pozyskiwania dodatkowych funduszy, mających na celu wsparcie społeczności romskiej w Polsce.

Dzięki pozyskiwanym środkom kierowane przez mnie stowarzyszenie mogło realizować najważniejsze zadania w zakresie podtrzymywania i rozwoju kultury, tożsamości oraz języka mniejszości. Należą do nich m.in. wydawanie dwumiesięcznika „Romano Atmo” oraz działalność Instytutu Pamięci i Dziedzictwa Romów oraz Ofiar Holokaustu.

Wspomniany wcześniej Zespół do Spraw Romskich – oprócz spraw bieżących dotyczących sytuacji mniejszości romskiej w poszczególnych regionach Polski – na mój wniosek wielokrotnie zajmował się kwestiami strategicznymi, jak choćby wydatkowaniem funduszy w ramach Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce, Programu integracji społeczności romskiej w Polsce, Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki – „Komponent Romski” czy też środków zwiększonej subwencji oświatowej dla uczniów pochodzenia romskiego. Niejednokrotnie fundusze te nie trafiały do społeczności romskiej jako ich beneficjenta ostatecznego, a realizacja zadań oraz pozyskiwanie tych środków przez stowarzyszenia romskie i ich działaczy napotykały na nadmierne trudności biurokratyczne. Dzięki mojej obecności zarówno w KWRiMNIe, jak i w jej Zespole do Spraw Romskich tego rodzaju sygnały oraz zastrzeżenia ze strony Romów były zgłaszane do porządku obrad, a także dyskutowane w obecności przedstawicieli strony rządowej podczas spotkań i posiedzeń.

Bez wątplenia jedno z moich największych osiągnięć na przestrzeni 15 lat członkostwa w KWRiMNIe to, zakończona sukcesem, inicjatywa członków Zespołu do Spraw Romskich w sprawie przyjęcia przez Sejm RP historycznej uchwały, na mocy której 2 sierpnia zyskał rangę Dnia Pamięci o Zagładzie Romów i Sinti (taką uchwałę Sejm przyjął w lipcu 2011 r.). Z tej okazji w sierpniu 2011 r. w Krakowie i Oświęcimiu odby-

ły się uroczyste obchody Dnia Pamięci o Zagładzie Romów i Sinti połączone z konferencją naukową oraz wyjazdowym posiedzeniem Zespołu do Spraw Romskich Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych.

Jako prezes Związku Romów Polskich pozytywnie oceniam współpracę i kontakty środowiska romskiego z przedstawicielami Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz innych Ministerstw i Wojewodów w latach 2005-2011. Bez wątplenia tym pozytywnym relacjom sprzyjały działania panów Jarosława Zielińskiego (w latach 2006-2007) oraz Tomasza Sieniaka – Sekretarza Stanu w MSWiA oraz Współprzewodniczącego Komisji w latach 2007-2011.

Na przełomie 2012 i 2013 r. nastąpiło pogorszenie relacji nowego kierownictwa MSWiA, a następnie Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji ze środowiskiem romskim. Oprócz nieudolnych działań ministerstwa na rzecz zażegnania sporów istniejących pomiędzy poszczególnymi grupami Romów oraz stowarzyszeniami i ich działaczami, sytuację pogarszały lata kryzysu gospodarczego w Polsce i w Europie. Ponadto nie było jasne, jak po zakończeniu Programu na rzecz społeczności romskiej będzie wyglądać rządowe wsparcie dla Romów.

Dodatkowo od roku 2014 zarówno w KWRiMNIe, jak i w Zespole do Spraw Romskich został zapoczątkowany, trwający do dziś, spór. Był on spowodowany wprowadzonymi przez ministerstwo zmianami personalnymi w składzie Zespołu, jak i romskich przedstawicieli w Komisji, pomimo sprzeciwu ze strony większości organizacji romskich oraz dotychczasowych członków Zespołu. W efekcie jego kolejne posiedzenie odbyło się dopiero w roku 2016, a więc już w trakcie trwania kadencji nowego rządu.

Jako przedstawiciel mniejszości romskiej, a jednocześnie prezes jednego z najważniejszych stowarzyszeń romskich w Polsce, minione 15 lat funkcjonowania Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych oraz Zespołu do Spraw Romskich uważam za niezwykle ważne z punktu nadania należytej rangi najważniejszym sprawom z życia codziennego społeczności romskiej oraz poszukiwania rozwiązań dla kwestii wymagających naprawy bądź też uregulowania pod względem prawnym.

Jednym z przykładów takich działań jest oficjalne uznanie asystenta edukacji romskiej jako zawodu w ramach klasyfikacji zawodów i działalności gospodarczej. Pilne zapotrzebowanie zatrudniania takich asystentów pojawiło się w Polsce wraz z działaniami w ramach Programu na rzecz społeczności romskiej 2004-2013, a wcześniej także w jego wersji pilotażowej w województwie małopolskim w latach 2001-2003. Dodatkowo asystenci edukacji romskiej i wykonywana przez nich praca na rzecz uczniów pochodzenia romskiego były wielokrotnie przedmiotem dyskusji na forum KWRiMNIe, Zespołu do Spraw Romskich oraz na forum posiedzeń sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (KMNE), na które wielokrotnie miałem zaszczyt być zapraszany. Kwestie dotyczące asystentów były dyskutowane zarówno przy okazji debat na temat Programu na rzecz społeczności romskiej 2004-2013, a następnie Programu integracji społeczności romskiej w Polsce na lata 2014-2020, jak również kwestii wspomnianego wcześniej wydatkowania zwiększonej subwencji oświatowej.

Obok asystentów edukacji romskiej niezwykle ważnym rozwiązaniem było powołanie do życia asystentów zawodowo-socjalnych, którzy zajmowali się wsparciem Romów w zakresie aktywizacji zawodowej i kształcenia zawodowego. Ponadto pomagali oni rodzinom swych romskich podopiecznych w kontaktach z administracją publiczną oraz w sprawach dotyczących opieki społecznej, zdrowotnej, a także w kwestiach bytowych i mieszkaniowych. Działania asystentów zawodowo-socjalnych były możliwe dzięki środkom z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki – „Komponent Romski”, dzięki któremu moje stowarzyszenie mogło realizować jedno z największych i najważniejszych zadań jakim były dwie edycje projektu „Innowacyjni Romowie na rynku pracy” w latach 2009-2013. Rola asystentów zawodowo-socjalnych, ich wsparcie świadczone dla beneficjentów romskich oraz ich otoczenia pozytywnie wpłynęły na wytyczenie wysokich standardów pracy na rzecz socjalnej, zawodowej i edukacyjnej aktywizacji Romów dla innych organizacji romskich, a także podmiotów administracji państwowej i samorządowej.

Dzięki skutecznej, choć nierzadko niełatwej, pracy asystentów edukacji

romskiej oraz ich roli jako swoistych pośredników między placówkami oświatowymi a rodzicami uczniów romskich, na przestrzeni kilkunastu lat znacząco wzrosła liczba dzieci i młodzieży regularnie uczęszczających do szkoły oraz odnoszących sukcesy edukacyjne. Jako wieloletniego działacza romskiego bardzo cieszy mnie również fakt, iż starsze pokolenie społeczności romskiej – choć często nie mówi tego wprost – wreszcie rozumie jak istotne jest wykształcenie. Jeszcze większą radość i nadzieję na przyszłość kolejnych pokoleń wzbudza we mnie rosnąca liczba romskich studentów i absolwentów wyższych uczelni, wśród których są również doktoranci.

Jako społeczność możemy również pochwalić się rosnącą liczbą osób pochodzenia romskiego posiadających stopnie naukowe doktora. Od roku 2006 Związek Romów Polskich na zlecenie MSWiA prowadzi konkurs stypendialny dla studentów pochodzenia romskiego. Z uwagi na fakt, iż moje stowarzyszenie utrzymuje kontakt z beneficjentami programu stypendialnego i obserwuje ich losy zawodowe również po uzyskaniu przez nich dyplomów, mogę z całą pewnością stwierdzić, że dzięki temu wsparciu powstaje nowe romskie pokolenie przyszłych liderów i reprezentantów interesów swej społeczności. Dzięki nieustannemu zaangażowaniu działaczy romskich i ich organizacji oraz wykształconych Romów, którzy z nimi współpracują, po latach starań udało się doprowadzić do sytuacji, gdzie przy okazji rozmaitych wydarzeń w dyskusjach o sprawach romskich, a także o romskiej historii, kulturze i języku zawsze obecny jest głos samych Romów.

15 lat prac Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych (2005-2020) minęło bardzo szybko, gdyż spraw ważnych dla wszystkich mniejszości i wymagających działania ze strony ich reprezentantów nigdy nie brakowało. Przed wszystkimi mniejszościami narodowymi i etnicznymi oraz społecznościami posługującą się językiem regionalnym stoi wiele wyzwań wymagających współpracy całych środowisk, zarówno stowarzyszeń i ich działaczy, jak

też reprezentowanych przez nie społeczności. Słowa te w sposób szczególny kieruję do moich romskich Braci i Sióstr, by zachowując swe bogate i wielowiekowe dziedzictwo kulturowe, językowe i tożsamościowe mogli jednocześnie podążać za zmianami zachodzącymi w otaczającej nas rzeczywistości, a w szczególności w bardzo trudnym dla wszystkich czasie pandemii i jej wielopłaszczyznowych następstw. Tak jak pozostałe mniejszości narodowe, etniczne i językowe głęboko wierzymy w dalsze wsparcie ze strony państwa i jego instytucji, które jest szczególnie potrzebne przedstawicielom wszystkich grup romskich w Polsce.

Zmiany zachodzące przez ostatnie 15 lat wśród społeczności romskiej w Polsce najlepiej odzwierciedla powiedzenie: „Kropla drąży skałę”. W myśl tych słów musi ona konsekwentnie podążać drogą zachodzących w jej środowisku stopniowych przemian. Jeszcze raz podkreślę: przyszłość to edukacja, bez niej naszych celów nie osiągniemy. Tylko społeczności otwarte na rozwój i naukę mogą podołać wyzwaniom współczesnego świata.

Roman Chojnacki

Roman Chojnacki – aktywista romski z grupy Polska Roma, prezes i założyciel Związku Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku. Od lat prowadzi działania na szczeblu ogólnopolskim i międzynarodowym w obszarach edukacji, ochrony praw człowieka, przeciwdziałania dyskryminacji, upamiętnienia romskich ofiar II wojny światowej, a także spraw socjalnych, społecznych i politycznych dotyczących Romów. Był inicjatorem ustanowienia przez Rząd RP daty 2 sierpnia jako oficjalnego Dnia Pamięci o Zagładzie Romów i Sintí, a także powstania pomników upamiętniających Romów i Sintí zamordowanych w nazistowskich obozach zagłady w Treblince (2014) i Chełmnie nad Nerem (2016). Za swoją działalność na rzecz społeczności romskiej w 2015 r. został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Ponadto w 2017 r. został uhonorowany Złotą Odznaką Honorową za zasługi dla Republiki Austrii.

Odświeżenie pomnika na terenie Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince, w miejscu straceń w byłym niemieckim nazistowskim Obozie Pracy i Obozie Zagłady w 2014 roku.

fol. Anna Szymańska



Dariusz Cezary Maleszyński

– wspomnienie



Dariusz Maleszyński z dorosłą już córką Konstancją, która odziedziczyła po ojcu zamiłowanie i odwagę do twórczego i niezależnego życia. fot. *archiwum prywatne*

Dariusz Cezary Maleszyński urodził się 9 kwietnia 1957 roku w Poznaniu, jako syn Jadwigi z domu Gogoc i Witalisa Maleszyńskich. Drugie imię odziedziczył po swoim bliźniaku, który przyszedł na świat martwy; nosił to imię przez całe życie z przekonaniem, że zachowuje w ten sposób pamięć o bracie, za którym tęsknił i którego już nigdy później nie miał. Mama była nauczycielką polskiego, a tato urzędnikiem, zakochanym w operze; Darek otrzymał od rodziców miłość i wychowanie, w którym najważniejsze były sztuka, literatura, rozwój własny i troska o innych.

W Poznaniu ukończył szkołę podstawową i średnią (VI LO im. Ignacego Jana Paderewskiego), a następnie polonistykę na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza. Będąc studentem aktywnie uczestniczył w opozycyjnym ruchu studenckim, pomagając m.in. w przewozie i dystrybucji niezależnej prasy i książek. Zaraz po magisterium, które poświęcił symbolice Księgi w literaturze (1980), otrzymał propozycję asystentury w Zakładzie Literatury Staropolskiej i Oświecenia na UAM (pracę otrzymał po podpisaniu Porozumień Sierpniowych w Gdańsku, gdyż wcześniej znajdował się na tzw. czarnej liście osób „podejrzanych politycznie”); odtąd całe swoje życie zawodowe związał z macierzystym uniwersy-

fenol

fenol
krzepi
fenolem
bliżej

Drab fenolo

Drab fenolo
Deł dzidyphen
Pas pestyr fenolo

z płonącego grobu

weź
a jednak
mówię
weź
ich
jeszcze wyżej
będzie
o jedno
niebo
więcej
Boże

Grabostyr so hacioł

Łe
Łe łen
Weła huciedyr
Weła jek bolipen butedyr
Dewła

porajmos

Panie
za to
Roma Sinti
o wszystko
tylko
Ty
i ja
sam
na
sam
skończymy
to
wreszcie
bo ja
wiem
pamiętam
Tamto
i nie
wypowiadałeś
się
nawet
po łebkach
o mój wielki
zaranny
Boże

monolog

napisałem
rzeczy
których nikt
nie będzie
chciał
czytać
przepadną litery
męka
rozerwą się
druty
kolczaste
wapno przykryje
modlitwy
i krzyki
czas
na przepaść

”

Tom „Porajmos – Pochłonięcie” (2014) poświęcił Zagładzie Romów – wydarzeniu historycznemu, które zdominowało jego myśli, poszukiwania naukowe i emocje w ostatniej, jak się okazało, dekadzie życia.

Dariusz Maleszyński wraz z najbliższą rodziną – żoną Joanną i córką Konstancją.
fot. archiwum prywatne



tetem. W latach 1985-1992 pełnił funkcję prezesa Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, organizując z pasją i oddaniem niezapomniane spotkania z poetami, pisarzami i publicystami czasów przełomu w Polsce.

Pracę doktorską o alegorycznych wyobrażeniach państwa w literaturze staropolskiej obronił z wyróżnieniem „*eximia cum laude*”, czyli ze szczególną pochwałą. Rozprawa habilitacyjna uwieńczona została wydaniem książki pt. „Człowiek w tekście. Formy istnienia według literatury staropolskiej” (2004). Od momentu rozpoczęcia pracy akademickiej prowadził zajęcia i wykłady z zakresu literatury dawnej i oświeceniowej, retoryki i symboliki; jego konwersatoria fakultatywne, m.in. o marzeniu w literaturze i o interpretacji poezji cieszyły się wielką popularnością wśród studentów.

Poza książką pt. „Materia staropolska. Wstęp do badań” (2009) opublikował artykuły, eseje i rozprawy m.in. o Cyprianie Kamiliu Norwidzie, metodologii badań literackich i o filmie. W swoich pracach naukowych łączył tematykę, antropologię literatury i historię idei. Wydał dziesięć tomów poetyckich, m.in. „Księgę żalów” (2007), „Wiersze bolesne/ Sorrowful poems” (2013) i „Liryki z mroku” (2014), przetłumaczonych na dwadzieścia dwa języki. Tom „Porajmos – Pochłonięcie” (2014) poświęcił Zagładzie Romów – wydarzeniu historycznemu, które zdominowało jego myśli, poszukiwania naukowe i emocje w ostatniej, jak się okazało, dekadzie życia.

Znał kilka języków, wciąż uczył się nowych – ostatnio kaszubskiego i romskiego; interesował się kulturami regionalnymi, miejscowymi i egzotycznymi oraz społecznościami, które historia skazała na nieistnienie – pracował nad książką, poświęconą herezji katarów. W młodości świetnie grał w piłkę nożną (jako poznaniak był wiernym kibicem Lecha), świetnie pływał, w wieku dojrzałym grał w tenisa. Był miłośnikiem i wybitnym znawcą sztuki operowej, szczególnie twórczości Ryszarda Wagnera. Muzyką żył na co dzień, tak jak i literaturą, a szczególnie poezją.

Kochał wolność, brał aktywny udział w demokratycznych protestach broniących konstytucji, wolnych sądów i nauczycieli. Był bezinteresowny i dobry. Odszedł nagle 4. grudnia 2020 roku, bez zapowiedzi i pożegnania. Osierocił żonę, z którą spędził ponad czterdzieści lat wspólnego życia oraz córkę, którą natchnął odwagą do twórczego i niezależnego życia.

Joanna Maleszyńska

Żegnamy przyjaciela Romów

Andrzej Łuczak

Darka poznałem kilka lat temu w trakcie podróży na uroczystości odsłonięcia pomnika ku czci pomordowanych Romów w Treblince. Później jeszcze wiele razy zaszczytał swoją obecnością różnego rodzaju uroczystości organizowane przez Związek Romów Polskich. Bez wątplenia był osobą niezwykle kontaktową i bezpośrednią. Widać było, że lubił ludzi i szukał ich także. To był czas kiedy wydał w zwięzłej, książkowej formie tomik poezji, wierszy poświęconych romskiej zagładzie w okresie II wojny światowej pt. „Porajmos”. Tematyka romska niezwykle go zainteresowała w ostatnich latach. Szybko poznał ludzi ze środowiska romskiego, z wieloma zawiązał przyjacielskie i koleżeńskie więzi. Uważał, że tematy te są niezwykle ważne z punktu widzenia przyszłości. Dlatego też twierdził, że należało o tym mówić także z perspektywy kształcenia przyszłych pokoleń. Jako pedagog i nauczyciel akademicki z wieloletnim stażem zdawał sobie sprawę z konieczności popularyzacji tej tematyki, jak i też kształcenia nowych pokoleń w tym względzie, także przez literaturę piękną, wiersze.

Swoją osobą i postawą wspierał znacząco działalność szczecińskiej organizacji. Jak tylko mógł, zawsze przyjeżdżał na ważne spotkania – Treblinka, Chełmno nad Nerem, Szczecinek. Tak też było ostatnio. We wrześniu bieżącego roku. Wtedy ostatni raz widzieliśmy się. Nie tylko ja, ale także szereg innych osób, które bardzo go lubiły i szanowały. Wspólnych rozmów i spędzania czasu przy jednym stole nie było końca. Widać było, że profesor potrzebował tego kontaktu, a inni ludzie potrzebowali kontaktów i rozmów z nim.

Był osobą niezwykle życzliwą i pogodną. To jednaś mu ludzi i znajomych. W dobrym i stałym kontakcie był m.in. z Romanem Chojnackim, Andrzejem Sochajem, Marianem Szczerbą z Jasła, czy też z piszącym te skromne słowa. Często dzwonił. Darek zawsze pamiętał, żeby się odezwać. Spytał się, jak się czuję, co u mnie dobrego i złego. Zawsze znajdował czas, żeby się odezwać. Byliśmy w stałym kontakcie. Często był dla mnie podporą, a jego dobre słowo zawsze człowieka jakoś wzmacniało. Czuło się od niego zwykłą koleżeńską i przyjacielską życzliwość.

Oprócz kontaktów przy okazji imprez i uroczystości organizowanych przez Związek Romów Polskich mieliśmy okazję kilkakrotnie spotykać się też na przysłowiowej kawie w Poznaniu. Zawsze było sporo tematów do omówienia, przegadania. Tak jak przy jednym z moich wyjazdów zagranicznych, kiedy byłem w Stanisławowie na Ukrainie. Darek od razu dostrzegł motywy i wątki z jego osobistego życia – kiedy to w czasie II wojny światowej miał tam służyć jego tata.

Każde spotkanie z profesorem było przyjemnością i zaszczytem dla mnie. Pomimo różnicy wieku znakomicie komunikowaliśmy się. Rozmawialiśmy często także o przyszłości. Zastanawialiśmy się m.in. jak w przyszłych latach można by jeszcze bardziej popularyzować tematykę romską za pomocą literatury pięknej, wierszy. W rozmowach prywatnych dzieliliśmy się dobrymi i mniej pozytywnymi stronami bieżącego życia.

Dariusz był osobą energiczną. Na tyle na ile mógł, wspierał wielokrotnie nasze działania. Dwukrotnie, m.in. w Poznaniu w 2015 roku, zorganizował spotkanie dotyczące Romów w Bibliotece Raczyńskich. Spotkanie dotyczyło historii i kultury Romów. Oprócz mnie w spotkaniu uczestniczył prezes Roman Chojnacki. W majowe popołudnie zebrała się spora publika. Przyszli i zaszczytali nas swoją obecnością zarówno wykładowcy poznańskich uczelni, jak i też studenci i zwykli mieszkańcy Poznania. Było niezwykle interesująco, a pytań i wymian poglądów na różne tematy przez nas poruszane było wiele. Swoją obecnością zaszczytali nas również mama Darka, która z dużym zaciekawieniem przysłuchiwała się dyskusji.

Do kolejnego spotkania doszło w maju 2019 roku w ramach projektu Romowie – znani i nieznan. Był to cykl wykładów, które razem z Andrzejem Sochajem prezentowaliśmy w różnych ośrodkach i miejscach o charakterze edukacyjno-kulturalnym. Darek był niezwykle pomocny w zorganizowaniu spotkania na macierzystej uczelni. Była to też okazja do prezentacji jego wierszy o tematyce romskiej, wspomnianego już tomiku poezji „Porajmos”, czytanego już przez Dariusza w kilku wersjach językowych,

”

*W tomie „Porajmos”
spotykamy obrazy
wojennego wyniszczenia
człowieka, przemysłowego
ludobójstwa całego narodu,
mentalności oprawców
i katów, targających
pytań o sens cierpień
pod milczącym
niebem...*



10 września 2020 roku, Dariusz Cezary Maleszyński recytuje swoją poezję podczas zjazdu studentów romskich i warsztatów „Tożsamość, kultura, dziedzictwo i język Romów w historii i świecie współczesnym”.
fot. Anna Szymańska



do mego Boga

niech
Ci
przyszłość
lekką będzie
Boże

Ke miro Dzido Dad

Mech jawel Tuke
So najfededyr
Dewla

romska Droga

Dyciło pro bolipen
Syr wašta rikiren pes
Syr ciawore
Warekon baszawel, kheleł
Warekon hteł ko kirlo
Dewla

*Tom „Porajmos” uka-
zał autora jako przy-
jaciela Romów i Sinty,
pogłębił wzajemne
rozumienie.*



Dariusz Cezary Maleszyński zawsze zaszczycał swoją obecnością na uroczystościach upamiętniających zagładę Romów w czasie II wojny światowej. Na zdjęciu po lewej stronie: na terenie Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince, podczas odsłonięcia pomnika w miejscu straceń w byłym niemieckim nazistowskim Obozie Pracy i Obozie Zagłady w 2014 roku. Na zdjęciu po prawej stronie: podczas warsztatów o tematyce romskiej w Poznaniu, zorganizowanych przy okazji odsłonięcia pomnika w Muzeum byłego niemieckiego Obozu Zagłady *Kulmhof* w Chełmnie nad Nerem w 2016 roku. *fol. Anna Szymańska*

w tym po romsku. Obok Darka swój odczyt miał także nasz kolega Andrzej Sochaj oraz moja skromna osoba. Przyszło sporo osób. Szczególnie cieszyliśmy się, że było sporo studentów. Obecna była także pani dr Emilia Kledzik oraz pan dziekan UAM. Nasze majowe spotkanie było niezwykle owocne i ciekawe. Przekładało się to także na zainteresowanie poszczególnych słuchaczy poruszaną tematyką. Widać było, że dla profesora było to bardzo istotne.

Później jeszcze kilkakrotnie miałem zaszczyt obcować z profesorem. Za każdym razem, tak jak już wspomniałem, tematów przez nas poruszanych nie było końca. Darek dużo się pytał, żywo interesował tematyką Romów i ich życia. Interesowała go kultura, historia. Swoje zainteresowania próbował przełożyć na to co czuł, co grało mu gdzieś głęboko w duszy. Był pierwszym twórcą, pisarzem, poetą znanym mi, który podjął tę tematykę. Dlaczego? Myślę, że Dariusz czuł potrzebę nagłaśniania pewnych spraw, zwłaszcza tych bolesnych, związanych z czasami II wojny światowej. Dostrzegał tę potrzebę zarówno w sobie jak i też w świecie zewnętrznym. Jego utwory znacznie wzbogacają każdą półkę książkową każdego, któremu nie jest obojętny los i bolesne dzieje narodu romskiego w czasie II wojny światowej.

Ostatni raz rozmawialiśmy w październiku bieżącego roku. To było jakoś pod koniec października. Dariusz zadzwonił w przerwie moich zajęć w szkole. Z racji zasiniałej sytuacji nie mogliśmy za długo rozmawiać. Jak zwykle był zatroskany o moje sprawy, zdrowie, żywo interesował się tym co dzieje się u mnie.

Jest grudzień, dni robią się coraz zimniejsze, nadchodzi zima. Za oknem kilka dni temu pojawił się pierwszy śnieg. W sobotę 5 grudnia bieżącego roku dotarła do mnie ta niezwykle smutna wiadomość. Darek nie żyje. W pierwszej chwili zwątpienie i niedowierzanie. Śmierć Darka wlała w serca wielu ludzi smutek i żal. Był osobą niezwykle życzliwą, bezpośrednią i skromną. Jego otwartość zjednywała mu wielu przyjaciół. Także mnie. Będzie go bardzo brakować. Był postacią niezwykle pozytywną, której ścieżki życiowe zeszyły się z Romami, Związkiem Romów Polskich. Odejście Dariusza zasmuciło nas wszystkich. Oby więcej ludzi takich jak Dariusz. Pozostaje tylko niedosyt, że mógł stworzyć jeszcze niejedno dzieło, utwory opowiadające o Romach, ich życiu, także o ich przeszłości. Szkoda, brakuje naprawdę słów i ciężko jest wyrazić smutek i żal jaki pozostawiła ta grudniowa wiadomość. Trudno zobrazować jak życie jest często kruche i ulotne.

Dariusz, poprzez swoją postawę, zrozumienie problemów i bolączek innych ludzi, wpisał się na trwałe w pamięć zarówno swoich studentów, przełożonych, społeczności akademickiej, ale także wielu Romów. Wpisał się i dałeś coś z siebie w kształt Związku Romów Polskich. Twoja obecność i wsparcie, które jak tylko mogłeś okazywałeś nam na każdym kroku, nie pozostały niezauważone. Pozostaniesz w naszej pamięci jako bardzo dobry i życzliwy człowiek, który swoimi wierszami próbował opowiedzieć zarówno przeszłość jak i też naszą codzienność. Myślę, że pod tymi słowami mogą podpisać się wszyscy, którzy są związani z naszą organizacją.

Pozostawiłeś po sobie ból i żal, lecz także głęboką spuściznę i dorobek, który będzie służyć przyszłym pokoleniom.

O 12 minutach historii Romów

Marcin Szewczyk

Streszczenia, skróty, memy, opracowania, fragmenty. Choć we współczesnej rzeczywistości powstają długie serie, bollywoodzkie produkcje trwają po kilka godzin, a wietomowe dzieła dalej się piszą, jesteśmy osadzeni w kulturze kumulacji treści. Ma to prowadzić do uatrakcyjnienia przekazu i prezentowanych pakietów informacji, pozbawiając je zbędnych fragmentów. Nie ma przy tym znaczenia, co dzieje się z sednem przekazu i to, że w ten sposób można jedynie powierzchownie zapoznać się z tematem. Tak, czy inaczej ufamy komuś, kto za nas dokonuje takiego skrótu i oferuje nam dzieło esencjonalizujące przekaz. Czegoś się zawsze można dowiedzieć albo nauczyć, zaoszczędzić czas, a czego się nie dowiedzieliśmy, bo zostało wycięte, zawsze można przecież wywnioskować. Co prawda głównie w oparciu o krytykancki, a nie krytyczny umysł i bolesne dla prawdy i platońskiego świata idei mniemanie, jednak nie ma co marnować czasu na nieskrótowe przekazy.

Co prawda wielu ludziom pomogły skróty „Chłopów” Reymonta, „Nad Niemnem” Orzeszkowej lub choćby „Narty w 3 dni”, jednak czy w takiej skondensowanej formie można przekazać sensownie treści i dotrzeć za ich pośrednictwem do głębi umysłów? Bywa, że czasem tak.

Kto poza fanatykami tematu i specjalistami rzucałby się na czytanie aż ponad 250 stronicowego dzieła (i to w formacie prawie A4) „Dzieje Cyganów” Angus Frasera, która to książka jest swoistą instancją odwoławczą jeśli chodzi o historię Romów, choć od czasu jej napisania dokonano wielu odkryć i uzupełnień.

Drugim pewnym źródłem informacji, w szczególności w zakresie historii najdawniejszej Romów i ich wyjścia z Indii jest z kolei Marcel Courthiade i jego opracowanie, które ukazało się w „Romano Atmo”.

Teksty obydwu naukowców pozostają opracowaniami naukowymi. Dzieło Frasera jest dość obszerne, a w przypadku Marcela Courthiade, rozszerzona znacznie wersja wskazanego powyżej artykułu ukaże się wkrótce w tegorocznym numerze „Studia Romologica”.

Co zatem ze skrótem historii Romów i to w wersji uproszczonej i przystępnej dla każdego, kto tylko zechce się z nią zapoznać?

Na YouTube’a niemalże zawsze można liczyć. I tak też jest w tym przypadku, czego przykładem jest film „Cyganie. Historia Cyganów w 12 minut”. Opublikowany na kanale „Historia w 5 minut”¹.

Kanał wydaje się być wiarygodny, jest skoncentrowany na historii, autor powołuje się na źródła naukowe, choć oczywiście zawsze pozostaje kwestia interpretacji.

Historia Romów (to znaczy Cyganów) trafiła na kanale do serii „filmy dokumentalne” i w ciągu 3 lat zgromadziła ponad pół miliona wyświetleń. W ten sposób lokuje się na drugiej pozycji w tej kategorii, za historią Ukrainy, ale przed Białorusią, Kanadą, Australią, czy choćby Irlandią. Zebrała przy tym standardową liczbę polubień i znieubień, nieodbiegając w tym zakresie od innych filmów w tej serii. Jednak odnosząc się do medialnego/filmowego przekazu na YouTube, trzeba przyznać, że wśród jakichkolwiek filmów o Romach, 12-minutowa historia Romów w wykonaniu „Historia w 5 minut” zdołała ogromną rzeszą odbiorców.



Źródło: <https://www.youtube.com/watch?v=dUXmkuwTSgl>

” Wyjaśnia historię wielkiego oszustwa, pochodzenie nazw, podkreśla prześladowania od końca XV wieku i niepomijając żadnego ważnego nurtu w historii Romów w Europie, dochodzi do XX wieku, wyjaśniając romski holokaust, posługując się nazwą Porajmos (Samudaripen). Na samym końcu filmu odnosi się ponownie do zagłady Romów podczas II wojny światowej, poświęcając temu dwa odrębne ekrany z opisowym odniesieniem do braku uznawania Romów za ofiary tego straszego czasu.

I teraz najważniejsze pytanie. Czy aż tak szeroko odebrany przekaz był dobry/wiarygodny, a co za tym idzie czy przekazał *prawdziwą* historię Romów?

Najpierw jednak jeszcze kwestia didaskaliów i opisów samego filmu. Po pierwsze tytuł. „Cyganie”. No tak. Rzeczywiście w przekazach historycznych raczej należy/można mówić o Cyganach. Tu większość (nie wszyscy oczywiście) naukowców i samych świadomych Romów się zgadza. Jednak w przypadku upowszechniania przekazu popularnego znacznej liczbie odbiorców, choćby w ramach promocji tej nazwy, nawet kosztem prawdy historycznej, lepiej byłoby użyć nazwy Romowie. Trzeba przyznać, że w opisie do filmu autor w zakresie nazewnictwa wydaje się być niezdecydowany (chwała mu za wątpliwości). Pisze bowiem i Romowie, i Cyganie, i cyganie, i „cyganie”. W tym samym miejscu odwołuje się do stereotypów na temat Romów, ale nie tych najbardziej destrukcyjnych i jedynie po to, aby zachęcić odbiorców. Więc generalnie na tym poziomie nie jest źle.

A co z treścią i przekazem?

Są one realizowane trójtorowo. Po pierwsze spokojny choć szybki głos narratora. Po drugie zdjęcia, mapy i obrazy stanowiące tło filmowe i ostatecznie także dodatkowe teksty pojawiające się na czarnym prostokącie w dolnym rogu ekranu. Obraz zasadniczo współgra z tekstem mówionym i częściowo go ilustruje, natomiast hasła podawane tekstem pisany są swoistymi przypisami uzupełniającymi, dobrze dodającymi dodatkowe informacje do obrazu i głosu.

Autor w ramach wstępu zaczyna od przywołania stereotypów, ale to

jedynie pretekst do tego, aby rozpocząć opowieść o Romach. Może nieco zbyt pewnie (jak na dostęp do słabo potwierdzonych danych historycznych) wypowiada się o najdawniejszej historii Romów tuż po wyjściu ich przodków z Indii, mocno wskazując na ich utożsamienie z identyfikowaną przez Arabów ludnością Zott. Jednak dalej dobrze i wiarygodnie opisuje ich historyczną podstawę wejścia do Europy i rozprzestrzeniania się po jej obszarze. Wyjaśnia historię *wielkiego oszustwa*, pochodzenie nazw, podkreśla prześladowania od końca XV wieku i niepomijając żadnego ważnego nurtu w historii Romów w Europie, dochodzi do XX wieku, wyjaśniając romski holokaust, posługując się nazwą Porajmos (Samudaripen). Na samym końcu filmu odnosi się ponownie do zagłady Romów podczas II wojny światowej, poświęcając temu dwa odrębne ekrany z opisowym odniesieniem do braku uznawania Romów za ofiary tego straszego czasu. W materiale wspomina także o tych potomkach uchodźców z Indii, którzy zamieszkali w Afryce Północnej, a także o tych, którzy przez Europę wyemigrowali do USA. Wiele czasu poświęca Polsce i mocno wpisuje historię i kulturę Romów w polską historię. Podkreśla także ich wkład do całej europejskiej kultury.

Na szczególną uwagę zasługują odniesienia i omówienia aliterackości Romów, ich indyjskiego pochodzenia, specyfiki i znaczenia języka oraz modernistycznych symboli romskich². Bardzo skrótowo, jednak sensownie i wiarygodnie, wyjaśnia Rromanipen, kwestię romskiego podziału świata, wewnętrznych praw, skalań³.

Generalnie w całym filmie widać, że autor sięga do źródeł historycznych i romologicznych opracowań, choć pojawiające się na czarnym prostokącie napisy uzupełniające, chwilami mogą

być nieco mylące i w niektórych przypadkach nie do końca ich treść odpowiada prawdzie. Są to jednak wyjątki, jak choćby w przypadku traktowania przez autora filmu Kelderasy (Kalderaszy) i Sinti jako odrębnych od Romów grup, podczas gdy są to także Romowie (choć Sinti czasem chcą być traktowani odrębnie, co jednak nie znajduje uzasadnienia w badaniach historycznych).

Oczywiście – jak to na YouTube – pod filmem znajdują się komentarze, w sumie w liczbie 672. Są różne. Wiele jest bardzo pozytywnych – to przede wszystkim od odbiorców zainteresowanych – bez jakichkolwiek uprzedzeń – wiedzą i historią, część jest nie na temat przekazu o Romach, a część oczywiście jest im przeciwna i przybiera postać trochę hejtu, trochę prześmiewania. Przejawia się to ogromną liczbą głupich i eksplorujących najbardziej prymitywne stereotypy dowcipów o Romach. Jednak – choć brzmi to jak oksymoron – to w świetle tego, co trafi się na YouTube w komentarzach pojawić, jest to hejt nieszkodliwy. O, po prostu dzieci się bawią, bo nic nie zrozumiały.

W sumie należy przyznać, że autor 12-minutowej historii Romów stanął na wysokości zadania. Brawo on! Bez problemu i lęku o prawdę historyczną film można udostępniać i polecać. Także choćby na lekcjach WOS, na jaką to (wykorzystaną przez nauczyciela) możliwość zwrócił uwagę jeden z komentujących.

¹ <https://www.youtube.com/c/HistoriaW5minutpl/about>

² <https://romowie.blogspot.com/2016/01/romskie-symbole-symbolika-narodowa-ma.html>

³ <https://romowie.blogspot.com/2018/02/romskie-lexsed-lex-europa-drugiej.html>



fol. tekamolika / Freepik



Halloween

czyli horror wizerunkowy dla Romów

Dla wielu Halloween to radosne świętowanie, czas pobudzania wyobraźni kreatywnymi kostiumami i zabawą z nowymi tożsamościami; u mnie, prowadząc badania w ramach pracy doktorskiej „Gypsy Life Style” na Uniwersytecie Warszawskim, to święto wywołuje mieszane emocje.

Na przykład w zeszłym Halloween, kiedy spacerowałam po deptaku w Chorzowie, na wystawie sklepowej, za szklaną szybą siedział manekin „Cyganki” o rozmiarach człowieka, trzymający kryształową kulę. Zatrzymałam się na dłuższą chwilę i przyglądałam się jej uważnie, zwracając uwagę na każdy szczegół. Miała

reprezentować Romkę, taką jak ja! Ale jej kostium był kolorowy i obszarpany; moje ubrania były ciemne i zwyczajne. Trzymała kryształową kulę gotową do czytania przyszłości; ja trzymałam telefon gotowy do czytania e-maili. Ze strasznymi, elektryzującymi oczami, haczykowatym nosem i przebiegłym uśmiechem, mogłaby przepowiedzieć ci fortunę, by cię zabawić, ale nie wzbudzała zaufania. Była karykaturą, fascynującą, ale przerażającą zarazem.

Na pierwszy rzut oka ni to wiedźma, ni to czarownica. Gdyby ta postać była pokazana w ironicznym projekcie „Najlepsze praktyki utrwalania stereotypów”, ocena byłaby celująca. Postać Cyganki odzwierciedlała każdy stereotyp cygański z niezwykłą precyzją. Miejsce umieszczenia manekina również było godne uwagi, w końcu główny deptak Chorzowa, to okazja, by przyciągnąć klientów, którzy zakupiliby kostiumy na Halloween.

To tylko jeden przykład tego, jak cygańskie obrazy są prezentowane w Halloween. W tym roku pojawi się wiele nowych ofert. Gadziowie będą mogli wcielić się w „Cyganek” i być na chwilę Cyganek. Ciekawymi kostiumami są także tematy typu „sexy Cyganica”. Takie praktyki są ułatwione dzięki wielu sklepom, które sprzedają „kostiumy cygańskie”, obiecując swoim kupującym, że będą wyglądać tajemniczo i seksownie za jakieś 100 zł lub mniej, jeśli są na wyprzedży. To „fajny” obraz, który się sprzedaje, dlatego miałyby to mieć znaczenie, że tak zwani „wolni Cyganie” mają za sobą pięćset lat niewoli, byli celem podczas Holokaustu i często są ofiarami przemocy oraz odgrywają rolę kozłów ofiarnych w reżimowych systemach politycznych.

Czym jest kulturowe zawłaszczenie?

Przywłaszczenie kulturowe ma miejsce, gdy kultura dominująca przejmie rzeczy z innej kultury, która doświadcza ucisku ze strony większości, na przykład antycygańskiego. „Kultura dominująca” to najbardziej widoczna i akceptowana kultura w danym społeczeństwie. „Ucisk” oznacza nawracającą i przedłużającą się dyskryminację i uprzedzenia. To coś, co dzieje się w potężnych organizacjach, takich jak sądy, siły zbrojne czy szkoły. Wymiana kulturalna różni się od przywilejów kulturowych. Rzeczy takie jak herbata, proch strzelniczy i makaron były dzielone między różnymi kulturami w całej historii. Te „zapożyczenia” nie są tym samym, co zawłaszczenie kulturowe, ponieważ nie obejmują władzy. Kiedy różne kultury spotykają się na równych zasadach, następuje wymiana. Ale kiedy dominujące grupy przejmą grupę uciskaną, istnieje przywłaszczenie.

Wymiana kulturowa również bardzo różni się od asymilacji. „Asymilacja” opisuje, co się dzieje, gdy kultury mniejszości są zmuszone do przyjęcia cech kultury dominującej, aby się do niej dopasować. Różni się to od zawłaszczania, ponieważ ma na celu zapewnienie przetrwania i uniknięcie dyskryminacji. Kiedy patrzymy na kulturę przeżywają-

cą ucisk, często jest ona skolonizowana. Skolonizowana przez grupę większościową, a więc także przez dominującą, silniejszą, zdolną do zawłaszczenia elementów kultury tworzonej przez mniejszość. Ponieważ grupa dominująca nadal kradnie aspekty kultury niedominującej, ucisk trwa. Przywłaszczenie kulturowe ma również aspekt związany ze wzrostem pozytywnych czynników dominującej kultury, przy jednoczesnym wzmocnieniu nierównowagi sił między dwiema grupami. Ponadto przywłaszczenie kulturowe wzmacnia stereotypy. Środki masowego przekazu pogłębiają stereotypy, z którymi borykają się kultury niedominujące. (Wódz Indian amerykańskich, cygańska wróżka lub arabski szejik mogą być przykładami stereotypów, które pojawiają się na imprezach Halloween).

Kulturowe zawłaszczenie Romów wpływa praktycznie na każdą sferę kultury rromskiej, wizerunek romantyzuje i mitologizuje się na własne potrzeby, upraszczając i odtwarzając w ten sposób stereotypy dotyczące Romów. Kulturowe przywłaszczenie sobie kpin i rozrywki nie jest niczym nowym, o czym doskonale wiedzą Afroamerykanie, rdzenni Amerykanie i Amerykanie pochodzenia azjatyckiego. Takie obrazy mogą mieć szkodliwy wpływ na stygmatyzowane, zmarginalizowane populacje. Nawet po dziesięciu latach na polu reprezentacji i praw Romów zastanawiam się czasem: jak można uciec od tak lekceważącego stereotypu Romów? Po dalszych rozważaniach znam odpowiedź: ponieważ prawdziwy Rom wypatrzy fikcyjnego Cygana. Media muszą głośno mówić o tym, co jest nieodpowiednie na imprezie Halloween. Romowie i nasi sojusznicy potrzebują dostępu do miejsca w głównym nurcie społeczeństwa, aby zobaczyć, że my, Romowie, nadal jesteśmy reprezentowani przez groteskowe lub egzotyczne cygańskie obrazy. Chociaż rośnie świadomość Romów o potrzebie zmian własnej sytuacji socjologiczno-ekonomicznej, przybywa coraz więcej akademików rromskich, to i tak wielu z nas tkwi w kręgu ubóstwa na marginesie społeczeństwa; niektórzy to uchodźcy uciekający przed dyskryminacją i prześladowaniami; inni radzą sobie z piętnem i przynależnością. Tymczasem cygańskie przedstawienia rzucają zniekształcony cień na wszystkich Romów.

Czy dla Gadzia ciekawy jest Rom czy Cygan?

Rom jest nudną osobą, to jedynka wykształcona lub dążąca do wykształcenia, mająca świadomość swojej tożsamości, wartości, które czynią ją silną, niezależną od Gadziów jedynką. Z kolei Cygan? Lepiej, jak jest kolorowy, tajemniczy, mroczny. Taki obraz można jeszcze bardziej podkoloryzować, przykład mamy z seksualizacją wizerunku kobiety rromskiej – sexy stroje są popularne, ale czy na co dzień widzimy kobiety rromskie ubrane w taki sposób? Czy to tylko fantazje i wyobrażenia Gadziów na nasz temat? Gorzej, jeśli wizerunek Cygana jest negatywny. Mowa tutaj o biedzie, ubóstwie, kryminalizacji. To również jest ciekawe dla Gadziów, w końcu każdy z nas szuka czarniejszego od siebie, by poczuć się lepiej. Jednak jest to ciekawe ze względu na to, że odbiega od ogólnoprzyjętych norm społecznych. Warto komentowania, litowania czy innych skrajnych emocji. Zatem bycie Romem jest mało interesujące, mało widoczne, nie jest nacechowane skrajnymi stereotypami.

Zakończenie

Jako kobieta rromska i mama nie chcę, aby przerysowany wizerunek Cyganki był nacechowany seksualizmem lub groteską. Można przecież przedstawić naszą kulturę w taki sposób, który nie jest przerysowany. Czy jednak jest to tak wielkie wyzwanie, że potrzebny jest stereotyp? Chcę, żeby rromskie dzieci cieszyły się Halloween jak wszystkie inne dzieci, aby ich kultura nie była fałszywie przedstawiana dla rozrywki innych. Dla Romów pokonywanie barier jest ważne, ale niewystarczające; dokładna reprezentacja ma również znaczenie dla traktowania Romów z godnością i uznania naszego pełnego człowieczeństwa. Cygańskie stereotypy muszą ustąpić miejsca rromskiej rzeczywistości i możliwościom. Musimy podzielić się prawdziwymi historiami o przetrwaniu i odporności ludzi bardziej zróżnicowanych niż skrzypkowie i wróżbici, a także o kulturze bardziej złożonej niż rozrywka i kryształowe kule.

Sonia Styrkacz

Uniwersytet Warszawski
Doktorantka w Instytucie
Studiów Społecznych

Jak Romowie radzą

W sumie pytanie zawarte w tytule albo jest głupie, albo jest to prowokacja. Bo Romowie radzą sobie z COVID-19, pandemią i sytuacją z tym związaną w Polsce dokładnie tak samo, jak radzą sobie wszyscy inni Polacy. Zatem zasadniczo nie ma o czym rozmawiać.

Marcin Szewczyk

Albo może jednak lepiej dookreślić i powiedzieć – nie wiedzą jak jest (będzie w końcu jakiś stan specjalny w Polsce, czy nie będzie?), nie wiedzą jak się skutecznie zabezpieczyć (tak, tak, maseczki prawidłowo noszone i dystans fizyczny z obcymi), drżą o swoich bliskich (i to nie zawsze o najstarszych, ale o dzieci, bo przecież dzieci też chorują) i choć zasadniczo się pilnują, by nie zachorować, to czasem jednak może się zdarzyć, że kontrola nieco siada (bo szwagier zaprosił do siebie...).

Taka sytuacja dotyczy Romów w takim samym stopniu, jak ich nieromskich współobywateli Polski. Oczywiście w każdym społeczeństwie jest jakaś część (u Romów np. – bo w zależności od badań i źródeł – około 30%) żyjąca w warunkach zbliżonych do niedostatku lub biedy i nie radzi sobie we współczesnym świecie. Natomiast w Polsce wśród wszystkich obywateli mówi się o 15 mln osób (COVID-19 mógł to poszerzyć), które żyją w podobnych warunkach. Czyli rozszerzając także powiedzmy, że prawie 30% populacji. Prawie oczywiście robi różnicę. Reperkusje dla finansów domowych związane z pandemią i kolejnymi okołolockdownowymi ograniczeniami wpływają na wszystkich. Także na Romów i możliwość utrzymania się przez nich. W mniejszym stopniu dotyczy to romskich nauczycieli, wykładowców, właścicieli dużych firm i pracowników innych branż, które przy pandemii radzą sobie nienajgorzej – podobnie jak w przypadku innych Polaków. Sytuacja jest jednak problematyczna, choćby pod takim względem, że wiele zawo-

dów wykonywanych przez romskich mężczyzn (może to i stereotyp, a może wcale nie) wymaga często przemieszczania się i kontaktów oraz rozmów z wieloma osobami. Ponadto część Romów utrzymuje się z działalności artystycznej i choć jest jesień i festiwali oraz imprez plenerowych za dużo i tak by nie było (ale huczne wesela z muzyką na żywo by były), to jednak ta możliwość zarobkowania jest bezwzględnie zablokowana. Można zatem przypuszczać, że ze względu na pandemię i wynikające z niej jesienne obostrzenia, sytuacja Romów pogorszyła się bardziej niż większości Polaków.

Trzeba jednak przyznać, że podczas pandemii Romowie są nieco pozostawieni w spokoju. Nikt nie zaprasza ich na szkolenia (no chyba, że online, ale u części Romów z dostępem do internetu bywa trudno), przebywają ze swoją rodziną (to bezwzględna wartość dla Romów), kontakty z nie-Romami są jeszcze bardziej ograniczone niż zazwyczaj. No prawie romskie niebo, tylko żeby nie przysły te ograniczenia co do poruszania się i żeby nikt się nie czepiał, że rodzina rozszerzona – tak ważna dla Romów – nie jest tą najbliższą i lepiej się z nią nie kontaktować.

Jednak przecież cała praca ostatnich kilkadziesiąt lat w ramach wszystkich projektów i stra-

Travellers Times opublikowało specjalne wydanie materiałów wspierających Romów podczas pandemii.

tegi miała polegać na tym, że Romów otwiera się na szersze społeczeństwo, a szersze społeczeństwo na Romów. No ale jak to robić podczas pandemii? Pozostaje internet. I oczywiście – jak się okazało – media w ścisłym związku z edukacją, bo w końcu wypowiadającym się był kurator oświaty¹.

A jeśli chodzi o edukację, to pamiętając, że w przypadku Romów większy jest odsetek gospodarstw domowych pozostających w gorszej sytuacji, niż wynosi średnia dla Polski, trzeba także pamiętać i o większym cyfrowym wykluczeniu Romów. Oczywiście nie dotyczy to wielu młodych Romów, jednak na poziomie gospodarstw domowych – i co za tym idzie możliwości edukacji dzieci i młodzieży – bywa z tym trudno. Wiele dzieci zniknęło podczas pandemii z systemu edukacji, jednak

Źródło: <https://adcs.org.uk/assets/documentation/TT-Corona-final-final-LR.pdf>



sobie z koronawirusem



Źródło: <https://www.facebook.com/LonGypsyTraveller/videos/3186769771548026/>

w przypadku Romów te zniknięcia mają szansę być zdrowsze niż w innych przypadkach. Bo u nich najczęściej będzie chodziło o to, że wypracowany (w wielu romskich rodzinach z bólem) nawyk chodzenia do szkoły został systemowo zastąpiony koniecznością siedzenia przed komputerem z internetem. A takiej możliwości może nie móc zapewnić wiele romskich rodzin. Podobnie jak wspierania edukacji domowej. Tymczasem w przypadku pozostałych polskich dzieci, które trwale zniknęły z systemu edukacji, częściej może chodzić o różnopostaciową przemoc domową.

To oczywiście wszystko rozważania teoretyczne, bo danych i badań w tym zakresie nie ma i zapewne nie będzie. Jednak podstawy kulturowe, nawyki i to jaki jest kształt społecznej codzienności polskich Romów i reszty społeczeństwa, pozwala na takie ostrożne wnioskowanie.

Wydaje się, że tym razem jesienią, nie ma takich problemów, z jakimi Romowie borykali się wiosną², kiedy w kilku państwach wykorzystywano pandemię do wzmoczonych represji wobec nich. Jednak, jak się okazuje, problem nie zniknął³, a jedynie dostęp do informacji w ramach baniek informacyjnych i rządów medialnych gatekeeperów pozostaje ograniczony.

Podczas pandemii Romowie pomagają sobie samym. Romskie organizacje pozarządowe starają się wesprzeć

„ Organizacja London Gypsies and Travellers przygotowała specjalny film pokazujący materiał informacyjny o koronawirusie. Zresztą podobne działania podjęły także inne romskie organizacje, koncentrujące się na aktywności w jakimś konkretnym regionie Zjednoczonego Królestwa.

Romów, doinformować, wyjaśnić, pomóc. Przykładem może być bardzo aktywna działalność wszystkich tego typu organizacji w Wielkiej Brytanii.

Travellers Times⁴ opublikowało specjalne wydanie materiałów wspierających Romów podczas pandemii. Organizacja London Gypsies and Travellers przygotowała specjalny film pokazujący materiał informacyjny o koronawirusie⁵. Zresztą podobne działania podjęły także inne romskie organizacje, koncentrujące się na aktywności w jakimś konkretnym regionie Zjednoczonego Królestwa⁶.

Wszystko to oczywiście może i powinno pomóc Romom, ale jednak zagrożenie dla nich dostrzegane jest nie tylko w zakresie edukacji, ale także i w zakresie medycznym i społecznym⁷. Jak bowiem zauważają naukowcy: *Romowie w Europie mogą być szczególnie narażeni na zwiększone ryzyko zachorowalności, śmiertelności oraz psychologicznych, społecznych i ekonomicznych skutków pandemii. Należy zadbać o ochronę tej grupy przed nowym koronawirusem i przed poszerzeniem istniejących dysproporcji*⁸. Oczywiście, że należy. Zatem zadbajmy. Tylko jak, skoro sami sobie z takimi skutkami i problemami ledwie radzimy.

W najgorszym razie zawsze możemy odesłać Romów do zapoznania się ze stroną w języku angielskim, zawierającą bardzo spójne i bardzo rozbudowane wytyczne dla Romów podczas pandemii: „Zostań w domu: wskazówki dla Romów, Travellersów i gospodarstw domowych na łodziach z podejrzeniem lub potwierdzeniem infekcji koronawirusem (COVID-19)”⁹.

Romowie sobie poradzą. Romowie przetrwają. Jak zawsze. Ale czy przetrwa to, co zostało wypracowane przez lata w ramach ich społecznego włączenia? Nie, aby sukcesy były gigantyczne. Jednak dlatego jeśli w jakimś zakresie są – są o wiele bardziej cenne. Edukacja – podobnie jak w przypadku innych Polaków – jest chyba największym problemem. Czy da się te straty odrobić? Nie wiadomo. Bo wszystko zależy od tego, jak jeszcze wiele szkolnych lockdownów czeka nas przez najbliższe lata.

¹ <https://kultura.gazeta.pl/kultura/7,114526,26478651,kurator-oswiaty-piszac-o-protestach-zacytowal-utwor-don-vasyla.html>

² <https://romowie.blogspot.com/2020/04/romowie-w-czasach-zarazy-trudnoci.html>

³ <https://www.courthousenews.com/some-european-officials-use-virus-as-a-cover-to-target-roma/>

⁴ <https://www.travellerstimes.org.uk>

⁵ <https://www.facebook.com/LonGypsyTraveller/videos/3186769771548026/>

⁶ <http://www.travellingahead.org.uk/home-page/corona-virus-advice-and-support/>

⁷ <https://theconversation.com/the-hidden-impact-of-coronavirus-on-gypsy-roma-travellers-141015>

⁸ <https://europepmc.org/article/med/32544696>

⁹ <https://www.gypsy-traveller.org/advice-section/stay-at-home-guidance-for-gypsy-traveller-and-liveaboard-boater-households-with-possible-or-confirmed-coronavirus-covid-19-infection/>

WSPARCIE dla romskich ofiar nazizmu

nadal trwa

Troska i wsparcie dla osób starszych jest bardzo ważną kwestią, do której nie trzeba nikogo przekonywać, i o której z pewnością każda młoda osoba powinna pamiętać. Musimy też pamiętać, że osoby w podeszłym wieku to ludzie o różnych cechach charakteru i zupełnie innych życiorysach. Jednak coś ich wszystkich łączy – są to wspomnienia tragicznego i traumatycznego w skutkach okresu wojennego i często taka sama, trudna sytuacja, na którą składają się problemy materialne i zdrowotne, z którymi bez pomocy z zewnątrz osoby te nie są w stanie sobie samodzielnie poradzić. Nieporadność życiowa osób starszych wynika z wielu składających się na taki stan rzeczy elementów. Jest to przede wszystkim brak rodziny, niskie dochody, choroby... Wydaje się, że to tylko trzy elementy składowe, jednak razem tworzą one znaczący problem, którym jest bezsilność i brak pozytywnych perspektyw na przyszłość.

Magdalena Puszczkowska

Związek Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku wychodzi naprzeciw tym złożonym problemom i właśnie zakończył kolejny rok pracy przy realizacji projektu pomocowego pn. „Poradnictwo, samopomoc i indywidualna pomoc humanitarna dla 40 ocalałych z ludobójstwa Romów w Polsce (2019-2021)”, którego fundatorem już od kilku lat jest Fundacja „Pamięć, Odpowiedzialność i Przyszłość” (EVZ) w Berlinie.

Działania podejmowane w projekcie, tak jak w poprzednich edycjach, opierają się w szczególności na wsparciu oferowanego przez tzw. *Asystenta Socjalnego*. Ma on w swojej opiece 40 osób pochodzenia romskiego, które przeżyły Holokaust. W ogólnym pojęciu zadanie Asystenta polega na pomocy beneficjentom w polepszaniu ich sytuacji życiowej, w szczególności poprzez takie działania jak: uzyskanie łatwiejszego dostępu do opieki medycznej i psychospołecznej, uzyskanie pomocy placówek takich jak MOPS, GOPS i innych instytucji, których działania mogą w jakikolwiek sposób pozytywnie

wpłynąć na polepszenie sytuacji odbiorców projektu. Asystentka Socjalna jest w stałym kontakcie ze swoimi podopiecznymi, na bieżąco monitorując ich sytuację oraz stan zdrowia – również poprzez kontakt z przychodniami lekarskimi, do których należą beneficjenci projektu.

Czas trwania projektu obejmuje 24 miesiące. Asystentka Socjalna we współpracy z działaczami romskimi i stowarzyszeniami ma możliwość pomocy beneficjentom pochodzącym z terenu całej Polski. Obecnie ze wsparcia korzysta 40 beneficjentów, w tym 15 mężczyzn i 25 kobiet. Romskie ofiary nazizmu stanowią grupę zróżnicowanych osobowości, na których prześladowania wojenne odcisnęły swoje nieodwracalne piętno. Są to bardzo często osoby nie umiejące pisać i czytać, m.in. z racji tego w jakich czasach dorastali. Można sobie zatem łatwo wyobrazić, jak trudno jest im dziś załatwić jakąkolwiek sprawę urzędową. Każdy z nas wie, że niektóre wnioski i dokumenty są czasami tak skonstruowane, że osobie czytającej ciężko w pełni zrozumieć ich sens i prawidłowo

je wypełnić, a co dopiero w sytuacji ludzi niepiśmiennych. Wiadomo, że ludzi ci zdani są na pomoc innych.

Faktem jest, że Romowie mają silnie zakorzenione więzi rodzinne, w dawnych czasach podróżowali oni całymi rodzinami i ze swoim całym dorobkiem w taborach. Tragiczny los sprawił jednak niestety, że w czasie drugiej wojny światowej większość straciła wszystko to, co dla nich najważniejsze: bliskich, którzy mogliby – gdyby dziś żyli – ich wspomagać. Niestety, nie wszystkie ofiary nazizmu mają to szczęście, że mogą liczyć na pomoc członków rodziny. Pomoc z zewnątrz jest niezbędna, asystowanie tym ludziom jest koniecznością. Przypadki romskich ofiar nazizmu są szczególne, ponieważ w konsekwencji następstw tych tragicznych wydarzeń oraz ich pochodzenia, ludzie ci są całkowicie zmarginalizowani społecznie. Niemal normą jest, to że np. w placówkach urzędniczych doświadczają obojętności i niezrozumienia ze strony pracowników.

W ramach projektu oprócz szeroko pojętego asystowania beneficjentom, Asystentka Socjalna zajmuje się



Jeden z beneficjentów projektu wykonuje pomiar poziomu glukozy we krwi. fot. Kamila Zielińska

również dokonywaniem zwrotu kosztów leków i usług medycznych beneficjentom. W następstwie rozpoznania innych potrzeb oraz analizie stanu zdrowia beneficjentom został również zakupiony sprzęt medyczny w postaci m.in. ciśnieniomierzy, glukometrów, inhalatorów oraz termometrów elektronicznych. Pomoc taką podopieczny mógł otrzymać jedynie po przedłożeniu dokumentacji medycznej, wskazującej na zły stan zdrowia, zalecenia lekarskie i trudną sytuację finansową. Należy tu nadmienić, że do najczęściej występujących u beneficjentów chorób zaliczają się: cukrzyca, miażdżyca, choroby serca i choroby nowotworowe. Są to tzw. choroby cywilizacyjne, przewlekłe, wymagające stałego przyjmowania często bardzo drogich i nier refundowanych przez NFZ leków oraz odpowiedniego zbilansowanego i zdrowego sposobu odżywiania się. Najczęstszą potrzebą naszych beneficjentów jest zdecydowanie pomoc pieniężna przeznaczona na zakup lekarstw. W ramach projektu beneficjenci wykazywali również potrzebę otrzymywania paczek żywnościowo-higienicznych.

„ Szczególnie teraz, w tym specyficznym okresie, kiedy świat zмага się z pandemią wirusa SARS-CoV-2 nasi beneficjenci potrzebują dodatkową pomoc i wsparcie, w postaci dostarczenia im niezbędnych środków takich jak leki i żywność.

Należy także wspomnieć, że po raz kolejny Związek Romów Polskich jest jednym z laureatów konkursu „Razem możemy więcej”, którego pomysłodawcą i organizatorem jest Fundacja Dbam o Zdrowie z siedzibą w Łodzi. W ramach konkursu złożyliśmy projekt i otrzymaliśmy dodatkowe środki pieniężne na zakup leków dla naszych podopiecznych, które są dostępne na tzw. kartach podarunkowych, które w ramach projektu stanowią środek płatniczy w aptekach DOZ na terenie miast zamieszkiwanych przez beneficjentów.

Asystenta Socjalna w ramach swojej pracy monitoruje na bieżąco strony internetowe instytucji pomocowych i ogłoszenia lokalne, a także podejmuje starania, aby dotrzeć bezpośrednio do potencjalnych fundatorów, którzy mogliby wesprzeć romskie ofiary Holocaustu. Asystentka informuje również swoich beneficjentów o możliwości uzyskania pomocy z Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Beneficjenci, którzy wyrazili taką chęć otrzymywali wsparcie Asystentki w postaci wypełnienia niezbędnych wniosków oraz złożenia dokumentów pod właściwy adres. Asystentka skupiała również bardzo dużą uwagę na przekonaniu podopiecznego do większej samodzielnej aktywności w placówkach zdrowia i instytucjach pomocowych. Starła się również, aby wszystkie działania podejmowane przez podopiecznych budowały w nich postawę, która pozwoli im po zakończeniu projektu samodzielnie działać w kwestii ubiegania się o każdą niezbędną dla nich pomoc. I to właśnie wykształcenie takiej postawy, chociaż u kilku beneficjentów, będzie dla Asystentki Socjalnej stanowić najbardziej efektywny rezultat pracy po zakończeniu realizacji projektu.

Szczególnie teraz, w tym specyficznym okresie, kiedy świat zмага się

z pandemią wirusa SARS-CoV-2 nasi beneficjenci liczą na dodatkową pomoc i wsparcie, w postaci dostarczenia im niezbędnych środków takich jak leki, i żywność. Zwykła wizyta w aptece jest bowiem dla nich zagrożeniem, które może się źle skończyć. Dodatkowo starsi Romowie objęci projektem bardzo często liczą po prostu na miłą rozmowę i wsparcie duchowe, tak bardzo istotne w tych ciężkich dla nas wszystkich – a dla nich szczególnie – czasach. Dobro zawsze do nas powraca. Pamiętajmy o tym! A także o tym, że my sami młodsi już nie będziemy i za kilkanaście, kilkadziesiąt lat będziemy w podobnym miejscu naszego życia. Nie wiemy jakie wówczas czekają nas trudności.

W związku z tym, kolejny raz jako Asystentka Socjalna chciałabym zaapelować do wszystkich Państwa czytających ten dwumiesięcznik: jeżeli w okolicy, którą zamieszkujecie są osoby, których sytuacja materialno-bytowa nie jest Waszym zdaniem najlepsza – jeżeli tylko możecie, wesprzyjcie je! W szczególności, jeżeli mieszkacie Państwo w mieście gdzie Asystent nie działa, a wiecie, że są wśród Was starsze, schorowane osoby pochodzenia zarówno romskiego jak i polskiego. Proszę, nie zostawiajcie ich trudnej sytuacji wyłącznie losowi, bo ten bywa kapryśny. Nie bądźmy obojętni na krzywdę innych. Oni czasami nie są już w stanie przeciwstawić się tej bezradności, która ich otacza.

Z racji tego, że projekt jest kontynuowany przed nami kolejny rok trudnej, ale miejmy nadzieję owocnej i satysfakcjonującej obie strony pracy. Najważniejsze żeby przebiegała ona w zdrowiu. Czego wszystkim życzę.

evz STIFTUNG
ERINNERUNG
VERANTWORTUNG
ZUKUNFT

Projekt finansowany przez
Fundację „Pamięć, Odpowiedzialność
i Przyszłość” (EVZ)

EUROPEJSKIEGO INSTYTUTU SZTUKI I KULTURY ROMSKIEJ (ERIAAC)

ERIAAC

EUROPEAN ROMA
INSTITUTE FOR ARTS
AND CULTURE

wyłoszone 12 października 2020 podczas zorganizowanej online konferencji wysokiego szczebla, będącej rozpoczęciem nowych „Strategicznych Ram UE dla Romów na rzecz Równości, Integracji i Uczestnictwa” do roku 2030.

Szanowna Komisarz Dalli, Szanowny Ministrze Seehofer, Wielce Szanowni uczestnicy, Drodzy koledzy i koleżanki,

Składamy podziękowania dla Komisji za jej kontynuację walki z dyskryminacją wobec Romów. Winni jesteśmy pochwalić Strategiczne Ramy za wysiłki na rzecz upowszechnienia zasad równości w obszarach jej polityki (takich jak integracja społeczno-ekonomiczna, sztuczna inteligencja, Europejski Nowy Zielony Ład, integracja cyfrowa czy zwalczanie mowy nienawiści). Oczekujemy na dalsze informacje na temat tego, jak polityka prowadzona w tych obszarach będzie powiązana z instrumentami budżetowymi UE. Ku naszemu zmartwieniu, obecna Strategia Ramowa nie jest wystarczająco wyartykułowana, przenosząc kulturę jako drugorzędną do sekcji wytycznych: do Aneksu nr 1 dokumentu, gdzie dostarcza ona dla państw członkowskich polecenia, dotyczące tego, jak mają one rozwijać swe krajowe strategie, jak zwalczać antycyganizm poprzez historię i modele wzorcowe, a także jak promować świadomość istnienia romskiej sztuki, historii i kultury.

Zwalczanie antycyganizmu, będące docelowym priorytetem, dostarcza nam jedynie definicję problemu. Oparte o sprawdzone w praktyce doświadczenia Europejskiego Instytutu Sztuki i Kultury Romskiej pokazują, iż nie jesteśmy w stanie zwalczać antycyganizmu bez bogatej amunicji kulturowej: pozytywnego obrazu, gdzie niezbędny jest skuteczny przekaz przeciwny oraz silny i liczny głos sprzeciwu.

To co ma miejsce wobec Romów w postaci dyskryminacji, wykluczenia i antycyga-

nizmu jest znamiem wojny kulturowej, jaka ma miejsce w Europie. Wojna kulturowa, którą Orban, Salvini, le Pen i inni wszczęli przeciwko Europie, rozgrywa się we wszystkich obszarach naszego życia.

Historyczna chwila, w której się znajdujemy wymaga odpowiedzi na pytanie, jakie są europejskie wartości? Strategiczne Ramy dla Romów mieszczą się w ich kontekście.

Strategia na wstępie zawiera wspólne oświadczenie Przewodniczącej Ursuli von der Leyen, Wice-Przewodniczącej Věry Jourové oraz Komisarz Heleny Dalli, mówiące „musimy wspierać różnorodność jako wspaniały dar, który czyni Europę silną”.

Te głośne nazywanie różnorodności europejskim darem i źródłem siły podkreśla najwyższą jakość kulturową tej znaczącej chwili w historii. Zmiana nastawienia





Źródło: ec.europa.eu

(jak podkreśliła wcześniej Komisarz Dalli) jest kulturowym postępem.

Prawdziwa walka z antycyganizmem obejmuje uznanie siły, potencjału i dumy zawartej w fakcie bycia Romem. Przeciwna kultura, która zwalcza rasizm i antycyganizm przyjmuje założenie, iż Romowie są przygotowani i chętni do przyjęcia roli kierowniczej w zakresie kształtowania swej przyszłości. Przeciwna reprezentacja pokazuje standardy najwyższej jakości w zakresie sztuki i kultury, a ponadto pokazuje szacunek Romów dla różnorodności w naszych społecznościach. Te zasady są podwalinami powstania ERIAC, stoją one naprzeciw was niczym filary potężnej strategii na rzecz różnorodności i dobrobytu.

Podjęcie walki z antycyganizmem oznacza pokazywanie przykładów pozytywnych, budujących potencjał i prawdziwych obrazów dotyczących Romów. Jest to nie do zastąpienia dla budowy nowej generacji nie tylko Romów, ale i Europejczyków, którzy będą świadomi naszej współzależności, wzajemnego wkładu, połączonych historii i naszej nierozdzielnej przyszłości.

Dopóki oparta na uprzedzeniach postawa wobec Romów wśród społeczeństwa większości nie ulegnie zmianie, dopóty postęp będzie powolny lub też, co mam odwagę otwarcie powiedzieć, nie będzie go wcale. Uprzedzenie i lekceważenie w stosunku do Romów musi być eliminowane w sposób proaktywny poprzez użycie środków, które przyczynią się do zmiany powszechnego postrzegania Romów i edukowania społeczeństwa większości.

Potężne inwestycje w romską sztukę, kulturę, historię i tożsamość są w stanie zwiększyć wpływ innych starań politycznych w pozostałych obszarach. Bez takiego podejścia, poszukiwanie powszechnego poparcia i woli politycznej na rzecz inwestycji niezbędnych dla integracji Romów pozostanie w dalszym ciągu nieobecne.

Pozwolicie, że postawię sprawę jasno – inwestowanie w kulturę romską nie jest wartością jedynie samą w sobie. Musi być ono rozumiane jako strategia, która umożliwia ażeby wysiłki w pozostałych obszarach priorytetowych odniosły skutek.

Polityka kulturowa na szczeblu europejskim oraz narodowym nie jest w stanie objąć całościowo swym zasię-

giem poszczególnych spraw, z jakimi Romowie się stykają w obszarze kultury, i bez skierowanej wobec niej jasnej polityki i działań romska tożsamość, kultura i dziedzictwo znajdują się na drodze do swej całkowitej zagłady.

Strategia Ramowa musi dążyć do jasnych rozwiązań, takich jak:

1. Zalecanie rozwiązań w zakresie polityki kulturowej i wsparcia finansowego przeznaczonego na stawianie czoła wyzwaniom z jakimi styka się romskie dziedzictwo kulturowe.

2. Inicjowanie programów na rzecz uznania miejsca Romów w przestrzeni kulturowej większości.

3. Tworzenie stałych romskich instytucji kulturalnych.

4. Zapewnienie dostępu do romskiego dziedzictwa kulturowego.

5. Zapewnienie odpowiednich mechanizmów w zakresie reprezentowania spraw romskich przez samych Romów, a także uczestnictwa i monitoringu.

Strategia Ramowa wzywa państwa członkowskie do użycia istniejących już wysiłków na rzecz kultury i dziedzictwa, do romskiej integracji kulturowej, na przykład: ramy polityki kulturowej (Nowa Europejska Agenda na rzecz Kultury, Europejskie Ramy Działania w zakresie dziedzictwa kulturowego oraz Unijna Strategia na rzecz międzynarodowych stosunków kulturowych, a ponadto Plan Pracy Rady Europejskiej na rzecz Kultury w latach 2019-2022). Te starania w rzeczywistości osłabiają reprezentowanie spraw romskich przez samych Romów i ich przywództwo, poprzez ustanawianie kryteriów i oczekiwań, które są możliwe do spełnienia tylko przez wąskie grono najważniejszych instytucji kierowanych przez społeczeństwo większości, które za sprawą otrzymywanych publicznych funduszy mogą uczestniczyć we wspomnianych przedsięwzięciach. Żaden z tych unijnych mechanizmów finansowania kultury nie posiadał dotychczas kierowanych przez Romów podmiotów partnerskich, a jedynie otrzymywały one setki wniosków o wsparcie od podmiotów romskich.

Poprzez swą międzynarodową sieć organizacji oraz 143 zrzeszone w nim podmioty ERIAC jest gotowy do konsultowania, wspierania i starań na rzecz wizji Strategii Ramowej.

Jak powiedział Przewodniczący ERIAC, Željko Jovanović: „Komisja Europejska musi rozpowszechnić innowacyjny przekaz o możliwościach wśród europejskich społeczeństw, tak aby stygmatyzacji i rasizmowi były przeciwstawiane historie odniesionego sukcesu, możliwości i nadziei, a tego rządy nie mają w zwyczaju robić”.

Kuchnia

Przepisy pochodzą z książki „Prosto z garnka. Tradycje kulinarne Romów” autorstwa Magdaleny Kwiecińskiej i Moniki Szewczyk



fot. Sebastian Wnęk

Sarmale

przepis Floriki

Główkę kapusty przekrajamy na pół i gotujemy w osolonej wodzie z dodatkiem łyżeczki oleju, aż liście zmiękną. Gotujemy ryż. Cebulę kroimy w drobną kostkę. Przygotowujemy farsz z ryżu, mięsa i cebuli, i przyprawiamy do smaku. Oddzielamy ugotowane i ostudzone liście kapusty. W każdy z nich zawijamy 1 dużą łyżkę, najlepiej ściśniętego wcześniej w dłoni farszu i tworzymy sarmale. Na dnie garnka kładziemy część kiszzonej kapusty. Kładziemy kolejną warstwę z pokrojonego boczku. Wzdłuż ścianek garnka układamy sarmale, pozostawiając na środku miejsce, w które kładziemy boczek, kapustę kiszoną, łydę cząbrku i przykrywamy liśćmi kapusty. Z wierzchu dajemy koncentrat pomidorowy. Garnek przykrywamy i gotujemy na małym ogniu około 45 minut.

1 kg kapusty kiszzonej
1 główka świeżej kapusty
1 cebula
0,5 kg mielonego mięsa wołowego
0,5 kg mielonego karczku wieprzowego
300 g świeżego boczku
garść ryżu
nieduży koncentrat pomidorowy
łydga cząbrku
1 łyżeczka oleju
do smaku: pieprz, sól, vegeta



Florika radzi:

Sarmale najlepiej podawać z kwaśnym mlekiem. Zamiast liści kapusty można sarmale wykonać z kiszonych liści winogron.

Sarmale

kierdźias Florika



Pharni jarmin ćhinas pro jepaş he tawas andro łondo phani, aź patryńia jawena kowłe. Andro phani dodas rojori oleis.

Tawas riśkaśa. Purum ćhinas pre kostka. Andro farszos dodas mas, purum, tadźi riśkaśa, łond, pepros, vegeta saworo miśinas. Kate kowli jarmin odćhinas patryńia.

Andro sako patryń das farszos he zapaćiaras. Kieras sarmale. Andre piri pro dnos thowas počin-gierdo pro kotera bałewas, śutli jarmin. Sarmale uthowas kawka kaj maśkar piri te jaweł ćiucio than he kodoj wćhiwas meg śutli jarmin, bałewas, cząbros. Pszyućharas tade patryńienca kate pharni jarmin, a meg upre dodas koncentratos pomidorowo. Tawas pre cikni jag 45 minuti.

1 kg śutli jarmin
1 śero pharni jarmin
1 purum
0,5 kg melimen guruwano mas
0,5 kg melimen bałano mas
300 g bałewas
2 roja riśkaśa
1 koncentratos pomidorowo
cząbros
1 rojori oleis
andro smakos: pepros, łond, vegeta



Florika phenet:

Andro sarmale śaj podas śutłó thud. Kajse ćiaciune sarmale paćia-reł pes andre śutłe patryńia kato winogronos.

fot. Sebastian Wnęk





fot. Tomek Liszkowski

Szczawiówka

1 kura
0,5 kg mąki
5 jajek
300 g świeżego szczawiu
200 ml śmietany
2 l wody
do smaku: sól i pieprz

przepis Edyty

Wkładamy kurę do garnka i zalewamy ją wodą. Gotujemy rosół. Przygotowujemy ciasto na kluski rwane.

Gdy kura jest już miękka, wyciągamy mięso z garnka. Liście szczawiu oddzielamy od łodyżek, kroimy na paski i wrzucamy do rosółu. Gotujemy około 10 minut. W tym czasie do miski wbijamy żółtka oddzielone od białek, solimy i dodajemy śmietanę. Wszystko mieszamy. Dolewamy ostudzoną chochelkę rosółu, żeby śmietana się nie ścięła. W osobnym garnku gotujemy kluski. Do gotującej się zupy wlewamy białka i energicznie mieszamy, aż się zetną. Następnie ściągamy z ognia mieszając, wlewamy składniki z miski.

Edyta radzi:

„ Szczaw jest rośliną pospolitą, więc można ją samemu zbierać na łące. Szczaw najlepiej zbierać od kwietnia do maja. Szczawiówkę podajemy z kluskami rwanymi zwanymi pharade.

Ściawitko śiut

kierdżias Edyta



Andre piri wthowas kachni he zači-

was śiłałe phanieja, zathawas. Dodas łond, pepros, tawas kawka sar zumin. Sar e kachni sy imar tadzi wycirdas ła zuminatar. Ściawios ćhingeras pro paski he wćhiwas andre zumin. Tawas 10 minuti. Jandre rozmaras he odźielinas żółtkos kato białkos. Andro ćiaroro wćhiwas żółtka, ćiepo ten łondźiaras, dodas meg śmietana he saworo łaćhes miśnas. Dodas jekh chochelka pszestudzimen zumin he zamiśinas. Pre tadzi zumin wćhiwas białka he sig miśinas. Zscirdas pało bow piri he pro na kierado ściawitko śiut wćhiwas żółtka ła śmietanaha. Miśinas sar kampet dodas meg łond, pepros.

Edyta phenet:

„ Najfeder ściawitko śiut sy pharade hałuśkenca. Ściawios barot pro mala, najfeder sy sar pes tes kideł kwietnion he majone.



Chleb w popiele

przepis
Edyty

Mąkę wysypujemy na stół, dodajemy sól i sodę. Wszystko mieszamy. Dolewamy

pomału wodę, równocześnie zagniatając ciasto. Słoninę kroimy w drobną kostkę i dodajemy do ciasta. Wsypujemy mak. Wszystko razem dość długo wyrabiamy, aż ciasto będzie odstawało od dłoni. Tworzymy kulę, którą lekko spłaszczamy. Całą powierzchnię z dwóch stron posypujemy mąką. Kładziemy do przygotowanego paleniska, które zawiera dużo popiołu i żaru. Najlepiej wykorzystać drewno drzew iglastych. Chleb przykrywamy żarem i popiołem także z wierzchu. Pieczemy około 45 minut, co pewien czas przewracając z jednej na drugą stronę. Możemy sprawdzić, czy chleb jest już gotowy, wbijając w niego szpikulec i gdy ciasto jest wewnątrz suche to wyciągamy chleb z żaru. Zewnętrzną, mocno przypaloną skorupę obtłupujemy nożem.

Edyta radzi:

„ Chleb jest najczęściej podawany jako dodatek do zup. Każda z osób indywidualnie rwie go do spożycia na kawałki.

1 kg mąki pszennej
300 g świeżej słoniny
2 łyżki świeżego maku
2 łyżeczki soli
1 łyżeczka sody
2 szklanki zimnej wody

Maro pekho andre jag



kierdżias
Edyta

Jaro čhiwas pro skamint das tond, soda. Mišnas. Polikies wčhiwas phani he od razu wastenca zakieras chumer. Bałewas čhinas pre cikne koterora. Dothowas andro chumer he zakieras. Pałe cikni chwilka dothowas makos he mišinas. Chumer zakieras adeci čiasos, aź oddziała amengie kato wasta. Kieras okręgło maro upre čiepo łes pszykikidas he občhiwas jareja pał soduj seri. Jagatar kieras but popiołis he žaros. Najfeder sar sy amen iglasto kašt. Maro przyučaras žaroa he pekhas 45 minut, so jekhwat maro odwisaras. Kaj te džianas čí o maro imar sy pekho wmaras szpikulcos he dikhas sar szpikulcos sy šuko maro sy pekho. Wycirdas łes kate jag he číuraha zscirdas za but pszypekhi cypa.

1 kg pszenno jaro
300 g bałewas
2 roja makos
2 rojora tond
1 rojori soda
2 kućia šítało phani

Edyta phenet:

„ Maro łaches te deł paše różna zupi, ale tiź paše awer chabena. Sako džieno korkoro, wastenca odčhinet peskie kajso koter maro sar kameł.



Czekamy na Wasze e-maile:
zrp.romanoatmo@wp.pl
oraz na listy:
K.S. Wyszyńskiego 32,
78-400 Szczecinek

listy zredagowała
Agnieszka Bieniek

Piszą do nas

Amerykański mistrz powieści sensacyjnych Robert Ludlum w „Kłątwie Prometeusza” napisał, że im lepszy płót, tym lepsi sąsiedzi – i trzeba przyznać, że coś w tym jest. Niestety w przypadku pana Roberta D., Roma z Bydgoszczy, to nie fikcja literacka, a proza życia, które stało się koszmarem. Pan Robert napisał do naszego stowarzyszenia list, w którym szczegółowo opisał, jak nawarstwione przez lata problemy międzysąsiedzkie mogą prowadzić do codziennej frustracji, depresji, a nawet dyskryminacji i agresji fizycznej. Daje to do myślenia, że dobre stosunki z sąsiadami od zawsze były, są i będą na wagę złota. Tym bardziej, jeśli mowa o mniejszościach narodowych i etnicznych, a zwłaszcza jeśli chodzi o tak mało lubianą grupę jaką wciąż niestety stanowią w Polsce Romowie.

Sąsiad sąsiadowi wilkiem

„Konflikt zaczął się w chwili, gdy rodzina M. wprowadziła się na teren nieruchomości. Do tej chwili nasze relacje ze wszystkimi sąsiadami układały się dobrze. M. wprowadził się w 2007 albo 2008 roku i od samego początku nie mówił nawet dzień dobry. Nasza rodzina chciała zniesienia współwłasności nieruchomości, tak, aby każdy miał swój lokal oraz wydzieloną część ogródka. M. nie zgodził się na zaproponowany przez nas podział. Od tej chwili praktycznie zaczęły się nasze kłopoty z tą rodziną, a także z inną sąsiadką, która także występuje przeciwko mnie i mojemu ojcu z oskarżeniami o rzekome nękanie ich. M. cały czas obserwuje nas i nęka. Robi zdjęcia z ukrycia mojej córce, czym nęka ją i nas. Moja córka wiele razy była świadkiem agresywnego zachowania M. względem mnie, wyzywania, popychania, wrywania telefonu. Wszystkie te sytuacje bardzo negatywnie odbiły się na zdrowiu mojej córki. Przedkładałam w załączeniu opinię psychologa, z której wynika, że

zachowanie M. przyniosło naszej córce wiele szkody – problemy emocjonalne i behawioralne dziecka” – pisze w swoim liście pan Robert. Sytuacja okazuje się na tyle poważna, że znacząco wpływa na codzienne funkcjonowanie rodziny D. Niepełnosprawna córka pana Roberta przyplącała to nawet zdrowiem psychicznym. Ciągłe życie w niepewności i strachu przed kolejnym ruchem złośliwych sąsiadów sprawia, że romska rodzina nie czuje się bezpiecznie we własnym domu.

„Jak wskazałem wyżej M. obserwuje mnie stale, śledzi moje poczynania. Przykładem niech będzie sytuacja z moim kolegą. Jeszcze w tamtym czasie nie było segregacji śmieci, stały tylko 3 śmietniki obok siebie, kolega wyrzucił puszkę, M. wyszedł i kazał koledze wyjąć puszkę i przełożyć do naszego śmietnika. Oznacza to, że cały czas obserwował nas z ukrycia. M. nigdy nie považał nas, jako współwłaścicieli nieruchomości. Np. robił rury pianką i na moje pytanie,

czy ma zezwolenie, mówił, że ma od sąsiadki. A zezwolenie od nas? Nigdy zresztą nie pytał o pozwolenie, czy może coś robić, rury, kable – i to w częściach wspólnych – teraz antenę zawiesił na garażu i kabel biegnie przez całe podwórko, które jest wspólne” – czytamy dalej w liście. Przy normalnie układających się relacjach międzysąsiedzkich tego typu sprawy zazwyczaj załatwiane są polubownie i nie stanowią większego problemu. Tak jest, kiedy sąsiedzi żyją sobie nawzajem dobrze. W tym jednak wypadku, każda, nawet najmniejsza ingerencja na terenie wspólnej nieruchomości, której części nie są dokładnie podzielone między sąsiadów, staje się przyczyną, a może raczej pretekstem do kolejnego konfliktu, które szybko eskalują do ogromnych rozmiarów i kończą się agresją lub przyjazdem policji.

„M., jak się okazało zamontował w swoim wizjerze w drzwiach do domu kamerę i nagrywa wszystkie zdarzenia z korytarza. Wiele razy mnie prowo-



*Bywały jednak takie sytuacje, w których wprost padały rasistowskie hasła. Zdarzyło się, że wszyscy sąsiedzi wyszli i mówili, że najlepiej jak się stąd wyprowadzimy, bo z Cyganami tak zawsze jest, z grupy osób padały słowa: „Cygany je**ne”.*



kuje po to tylko, aby kamera nagrała moje zachowanie. Mam kilka spraw w toku z jego oskarżenia. Ostatnio właśnie wytoczył mi sprawę o zaklejanie wizjera gumą do żucia” – kontynuuje w liście Robert D. W myśl polskiej litery prawa nagrywanie cudzego wizerunku bez jego zgody nie jest karalne dopóty, dopóki film lub nagranie nie zostanie upublicznione. Nie ulega jednak wątpliwości, że złośliwy bydgoski sąsiad pana Roberta nie instaluje kamerki w wizjerze zupełnie bez powodu. Zaiste trzeba mieć anielską cierpliwość, by nie reagować na codzienne zaczepki i nie dać się sprowokować, co wówczas niewątpliwie zarejestruje ukryta kamera. Stąd już tylko krok do wystosowania przez rodzinę M. kolejnego sądowego pozwu.

*„Uważamy, że podłożem tego wszystkiego jest stosunek M. i jego rodziny do nas, jako ludzi narodowości romskiej. Teraz uważa, co mówi i przy kim, albowiem wskazujemy w Sądzie, że jesteśmy nękanymi, bo jesteśmy Romami. Bywały jednak takie sytuacje, w których wprost padały rasistowskie hasła. Zdarzyło się, że wszyscy sąsiedzi wyszli i mówili, że najlepiej jak się stąd wyprowadzimy, bo z Cyganami tak zawsze jest, z grupy osób padały słowa: „Cygany je**ne”. Policja też nie stoi po naszej stronie. Zgłaszamy sprawę i chcemy żeby policja przysłała na posesję. Nie przychodzi jednak. A gdy M. zawoła patrol, to wtedy przyjeżdżają. Jesteśmy już zmęczeni tym zachowaniem, napadaniem na nas i wytaczaniem nam spraw oraz oskarżaniem o czyny, których nie popełniliśmy. Prosimy o pomoc” – tymi słowami pan Robert D. kończy swój przejmujący list. Trudno uwierzyć w to, do czego prowadzić może ksenofobia i dyskry-*

minacja na tle narodowościowym. Nawarstwiające się przez lata stereotypy eksplodują tu w postaci konfliktu nie tylko międzykulturowego, ale zwyczajnie międzyludzkiego, gdzie nie tylko daje o sobie znać nietolerancja i mowa nienawiści, ale też brak zwykłej życzliwości dla drugiego człowieka, która jest w dzisiejszych, trudnych czasach tak cenna.

Zdecydowaliśmy, że sprawa jest na tyle poważna, że należy podjąć zdecydowaną interwencję. Zaprosiliśmy pana Roberta do siedziby naszego stowarzyszenia w Szczecinku. Rozmawialiśmy bardzo długo. Ogrom dokumentacji sądowej, zdjęć i innego rodzaju dowodów dawał do myślenia. W rozmowie dowiedzieliśmy się, że M. M. robi z ukrycia zdjęcia małej córce pana Roberta oraz atakuje go fizycznie będąc pod wpływem alkoholu, a policja jest bardzo częstym gościem pod tym bydgoskim adresem. Z jego relacji wynikało, że sąsiedzi wzywają patrol policji pod byle pretekstem, a gdy on sam prosi służby o pomoc, jego wnioski zwykle są zbywane, a zachowanie sąsiada traktowane pobłaźliwie i klasyfikowane jako mała szkodliwość czynu. Z definicji policja jest formacją utworzoną i przeznaczoną do ochrony bezpieczeństwa obywateli oraz do utrzymywania bezpieczeństwa i porządku publicznego. Jak więc to możliwe, że w XXI wieku funkcjonariusze mający stać na straży prawa prezentują postawy dyskryminacyjne i wartościujące obywateli mniejszościowych?

W reakcji na powyższe, Prezes Związku Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku Roman Chojnacki, który jest także Członkiem Komisji Wspólnej Rządu Mniejszości Narodowych

i Etnicznych, wystosował w imieniu pana Roberta pismo skierowane do Prokuratury Rejonowej w Bydgoszczy, w którym opisuje szczegółowo sytuację, w jakiej znajduje się pokrzywdzony. Rom z Bydgoszczy przyznał, że czuje się traktowany niesprawiedliwie, zaszczuty i zbywany przez władze. Prezes Chojnacki zdecydował, że jeśli w najbliższym czasie nic się nie zmieni należy nagłośnić sytuację pana Roberta, dlatego też dziś opisujemy ją w naszym czasopiśmie. Dalsze planowane kroki w tej sprawie to zgłoszenie do Rzecznika Praw Obywatelskich oraz Pełnomocnika Rządu do Spraw Równego Traktowania, by tam szukać sprawiedliwości i pomocy. *„Nie zależy mi na konflikcie z sąsiadami, chcę żyć w spokoju i w zgodzie, i móc bez obaw o jego psychikę i zdrowie wychowywać swoje niepełnosprawne dziecko”* – mówi zrezygnowany pan Robert. Jego wizyta w naszym stowarzyszeniu miała miejsce w sierpniu tego roku. Jasne było, że Robert D. jak i cała jego rodzina są już fizycznie i psychicznie wyczerpani zaistniałą sytuacją i szukają jakiegokolwiek pomocy. Od tamtego dnia minęło już kilka miesięcy, jednak niewiele się zmieniło – pan Robert wciąż wzywany jest w sprawie kolejnych pozwów, sam też składa swoje, by nie zostać biernym w tym patowym położeniu. Jednak czy takie działania prowadzą gdziekolwiek indziej niż do przedłużania i kontynuacji międzysąsiedzkiego konfliktu? Czy któraś ze stron wreszcie odczuje sprawiedliwość? Trudno w tej sytuacji znaleźć odpowiednie wyjście lub choćby sposób na przerwanie tego długotrwałego impasu. A gdyby tak ludzie mieli w sobie zwyczajnie więcej życzliwości i empatii...

No **W**ości ydawnicze



Ku czci żyjącej legendy

Już dawno na łamach naszego czasopisma nie opisywaliśmy bibliotecznych nowości, które do nas ostatnio trafiły, najwyższy czas to nadrobić. Dziś kilka słów o wyjątkowej księdze zatytułowanej „Kustosz cygańskiej pamięci. Księga dedykowana Edwardowi Dębickiemu.” wydanej w 2019 roku przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną im. Zbigniewa Herberta w Gorzowie Wielkopolskim, która jest uhonorowaniem 65 lat pracy Edwarda Dębickiego. Kolejna pozycja to 12 numer „Studia Romologica” Muzeum Okręgowego w Tarnowie, również z 2019 roku.

Kustosz cygańskiej pamięci. Księga dedykowana Edwardowi Dębickiemu.

Tytułowy kustosz cygańskiej pamięci i żyjąca legenda z naszego nagłówka, to oczywiście Edward Dębicki, który od 65 lat prowadzi zespół muzyczny, obecnie jako Cygański Teatr Muzyczny „Terno”. Księga została mu zadedykowana właśnie z tego powodu oraz z okazji jego 85 urodzin. Publikacja powstała pod redakcją naukową Piotra J. Krzyżanowskiego, Beaty A. Orłowskiej i Krzysztofa Wasilewskiego.

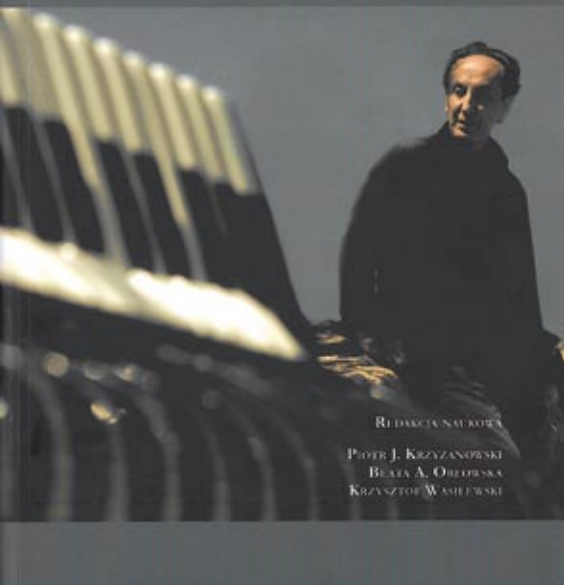
Edward Dębicki jest człowiekiem jedynym w swoim rodzaju, dumą Gorzowa Wielkopolskiego, z którym związał swój los. Swoją żmudną wieloletnią pracą i wielkim zaangażowaniem na rzecz kultury romskiej, jej popularyzacji w Polsce i poza jej granicami, zasłużył na wielkie uznanie Romów. Był inspiracją wielu naukowców i społeczników do zainte-

resowania się mniejszością romską. Otrzymał w swym życiu wiele nagród i odznaczeń, w tym m.in. Złoty Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, tytuł Honorowego Obywatela Gorzowa Wlkp. i Honorowego Obywatela Województwa Lubuskiego, tytuł „Świadka historii”. I ten najnowszy i chyba najważniejszy: „Kustosz cygańskiej pamięci”. Jednak przede wszystkim jest muzykiem, znakomitym akordeonistą i kompozytorem, łącznie napisał około 200 utworów, w tym także muzykę do pięciu filmów. Tworzy widowiska muzyczne i programy estradowe. Wydał również tom wierszy, dwa tomy wspomnień pt. „Ptak umarłych” i dwa zbiory cygańskich baśni.

Zadedykowana Dębickiemu publikacja została podzielona na cztery

części. Pierwsza z nich zawiera teksty bezpośrednio odnoszące się do postaci Edwarda Dębickiego, których autorami są znane mu osoby, m.in. córka Jerzego Ficowskiego – Anna Ficowska-Teodorowicz, Lech Mróz czy bracia jubilatów Adam i Stanisław. To także refleksje muzyków, sumowanie dorobku Dębickiego przez kronikarzy i naukowców. Drugą część książki zatytułowano „Cygańskie ślady gorzowskiej wielokulturowości”, w niej autorzy nadesłanych tekstów rozprawiają nad kwestią wielokulturowości, szczególnie w wymiarze lokalnym. Znajdziemy tu m.in. co nieco o Wigiliach Narodów, polityce etnicznej przez pryzmat działań gorzowskiego samorządu czy dawnych i współczesnych kontekstach obecności Romów na Ziemi Lubuskiej. Część trzecia zawiera jedenaście artykułów

KUSTOSZ
CYGAŃSKIEJ PAMIĘCI
KSIĘGA DEDYKOWANA EDWARDOWI DĘBICKIEMU



REDAKCJA NAUKOWA
PROF. J. KRZYŻANOWSKI
BEATA A. OBIŁĘSKA
KRZYSZTOF WASILEWSKI

o tematyce kwestii Romów w Polsce z wielu perspektyw badawczych. Tu autorzy rozprawiają o wizerunku Romów w kontekście rozwoju fotografii w XIX wieku czy podmiotowości historii romskiej w kontekście antycyganizmu. W tej części znajdziemy też teksty dotyczące zagłady Romów na Wołyniu i Galicji Wschodniej czy kwestii pamięci i upamiętnienia, na przykładzie obchodów likwidacji obozu romskiego w KL Auschwitz-Birkenau. W czwartej – i ostatniej – części czytelnik odnajdzie skany zdjęć, pism, listów dokumentujących życie i twórczość Edwarda Dębickiego, pochodzące ze zbiorów prywatnych i instytucji państwowych.

Edward Dębicki jest jednym z najbardziej znanych Romów w Polsce. Ma wiele zasług, od 1995 roku jest prezesem Stowarzyszenia Twórców i Przyjaciół Kultury Cygańskiej im. Bronisławy Wajs-Papuszy, które powstało z jego inicjatywy. Zainicjował także coroczne Międzynarodowe Spotkania Zespołów Cygańskich „Romane Dyvesa”, jest pomysłodawcą organizowanej co roku Wigilii Narodów, podczas której przedstawiciele wielu nacji mieszkających w województwie lubuskim prezentują swoje

potrawy wigilijne i śpiewają kolędy. 65-lecie pracy artystycznej i twórczej Dębickiego zdecydowanie zasługuje na uhonorowanie, jakim jest ta obszerna i pełna wiedzy o gorzowskich – i nie tylko – Romach publikacja.

Studia Romologica

Periodyk „Studia Romologica” to jedyne w Polsce piśmiwo naukowe poświęcone wyłącznie grupie etnicznej jaką są Romowie. Pierwszy tom wydano już ponad dekadę temu – w 2008 roku, w każdym z nich prezentuje się blok artykułów na jeden konkretny temat. Każdy artykuł naukowy (teksty tematyczne, teksty dotyczące innych zagadnień romskich, materiały) posiada streszczenie w dwóch językach: romskim i angielskim.

Numer 12 z 2019 roku podzielony jest na dwie części, pierwsza z nich to artykuły i opracowania. Znajdziemy tu tekst francuskiego językoznawcy Marcela Courthiade o obrazie języka romskiego w opracowaniach dawnych europejskich erudytów, ze szczególnym podkreśleniem wagi opracowania Johanna Rudigera. Jacek Bylica pisze z kolei o transkulturowej formule edukacji uczniów i studentów pochodzenia romskiego. Znajdziemy tu także zbiorowy tekst „Transnarodowa e-Wielkanoc i cyfrowe rodzinowanie w czasach pandemii – przypadek polskich Romów w kraju i za granicą” autorstwa Moniki Szewczyk, Elżbiety Mirgi-Wójtowicz, Soni Styrkacz, Michała P. Garapicha, Ignacego Józwiaka i Kamili Fiałkowskiej.

Druga część to recenzje i informacje. Tu czytelnicy mogą zapoznać się z tekstami Marcina Szewczyka „Od zagłady do zatrzymania”

i „Romologiczny Sejm” oraz Adama Bartosza „Kowalstwo romskie”, „Narysuj mi drogę. Ilustrowana historia Romów”, a także z przeglądem wydawnictw o tematyce romskiej 2018-2019. Ewa Molarczyk pisze o Cyganach w „Chacie za wsią” Józefa Ignacego Kraszewskiego, a Monika Weyher o książce Feriego Lainščka „Nietykalni. Mit o Cyganach”.

„Studia Romologica” współpracują z najlepszymi specjalistami w dziedzinie romologii z całego świata i publikują w nich najwybitniejsi romolodzy. Wydawcą periodyku jest Muzeum Okręgowe w Tarnowie dzięki wsparciu finansowemu Gminy Miasta Tarnowa. W skład zespołu redakcyjnego wchodzi: Adam Bartosz, Natalia Gancarz, dr hab. Sławomir Kaprański i dr hab. Marcin Szewczyk.

Od 2012 roku „Studia Romologica” znalazły się na Liście Czasopism Punktowanych Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, otrzymując 6 punktów przysługujących za publikowane w nich artykuły i materiały naukowe. Jest obecne również w międzynarodowych internetowych bazach czasopism naukowych, np. CEJS, Arianta.

Agnieszka Bieniek



MUZEUM OKRĘGOWE W TARNOWIE
Studia ROMOLOGICA
Nr 12
2019
ISSN 1689-4758
COURTHIADE – JĘZYK ROMSKI W OPACOWANIACH DAWNYCH EUROPEJSKICH ERUDYTÓW □ BYLICA – TRANSKULTUROWA FORMUŁA EDUKACJI UCZNIÓW I STUDENTÓW POCHODZENIA ROMSKIEGO □ AVIN, PILARCZYK-PALAITIS – W TRYBIE ZAPOMNIENIA. HISTORIA ZAGŁADY LITEWSKICH ROMÓW I WSPÓŁCZESNE DZIAŁANIA NA RZECZ PRZYWRACANIA PAMIĘCI O ZAGŁADZIE □ PIOTROWSKA – BYĆ JAK PANNA CINKA □ SZEWCZYK, MIRGA-WÓJTOWICZ, STYRKACZ, GARAPICH, JÓZWIĄK, FIAŁKOWSKA – TRANSNARODOWA E-WIELKANOC I CYFROWE RODZINOWANIE W CZASACH PANDEMII

Karol Parno Gierliński

METEORY

SIŁAŁE ĆERHENIA

Rysunki: Krystyna Józwiak-Gierlińska

Wizyta Złego

Wszyscy uważali, że są zgodnym i kochającym się małżeństwem. A liczne potomstwo świadczyło, że ich miłość nie była tylko werbalna.

Nic nie zapowiadało, nikt nie pomyślał nawet, żeby pomiędzy nimi doszło do awantury, nawet głośniejszej sprzeczki.

Wielkie było moje zaskoczenie, kiedy zobaczyłem siedzącą przed namiotem.

Zaczerwieniony nos i oczy, i ciche pochlipywanie, jednoznacznie mówiły, że sytuacja jest przynajmniej ciężka.

Z zapamiętaniem rąbał drwa, a leżąca spora kupka już porąbanych, świadczyły, że rąbał chyba od świtu. Oko zdobił mu dość dorodny siniak.

Wbrew zwyczajowemu nakazowi zachowania dyskretnego milczenia, w takich przypadkach, zaskoczony tą sytuacją, zapytałem:

Co się stało?

Chwila milczenia, a potem zaczęli mówić jednocześnie...

Z trudem, powoli, początkowo bardzo mgliście powstawała relacja...

– Wczoraj poszedł z wizytą do kumotra, stojącego ze swoim taborem za lasem.

– Jakaś niecała godzina drogi.

Jak to zwykle bywa, po długim niewidzeniu, powspominali znajomych, bliższych i dalszych krewnych, powygłaszali stosowne toasty.

Dochodziła północ, kiedy zdecydował się wracać. Kumoter zaproponował gościnnie nocleg.

A co tam – powiedział – diabeł mnie po drodze nie zje!

A przecież wiadomo, że po zapadnięciu ciemności, nie wolno wypowiadać imienia Złego...

I stało się...

Cicho położył się obok śpiącej żony i zasnął.

Zobaczył we śnie czarną postać o paskudnej twarzy, która usiłowała go dusić. Energicznie walnął pięścią w ten paskudny pysk... i... usłyszał krzyk żony – mało, że przychodzisz po nocy zechlany, to jaszcz mnie bijesz!



Rozpętało się piekło.

Tak ich zastałem rano. Ona popłakiwała, on rąbał drwa, a wystraszone dzieci siedziały niczym gromadka piskląt w kącie namiotu.

W pewnym momencie, jeszcze kiedy wykrzykiwali swoje żale, zrozumieli paradoks całego zajścia i parsknęli śmiechem.

Powiadają, że Złego nie wolno wspominać po zapadnięciu ciemności...

List otwarty w sprawie Romów pomordowanych w Karczewie w 1943 r.

W styczniu 1943 roku Niemcy zabili 77 Romów, którzy z całym taborem spędzali zimę w Karczewie. Wrzucono ich do dołu w ziemi i kazano zakopać mieszkańcom wioski. Z biegiem lat natura zatarła ślady miejsca pochówku, zdawać by się mogło, że ludzie zapomnieli o tej tragicznej sytuacji i Romach spoczywających w karczewskiej ziemi. Są jednak tacy jak profesor Zbigniew Grzanka, którzy nieprzerwanie od lat, aż do dziś, walczą o odnalezienie masowej mogiły i należny pochówek pomordowanych Romów. Założony przez Zbigniewa Grzankę Komitet Społeczny Upamiętniający zbrodnię hitlerowską na Romach w Karczewie 02.01.1943 r. wydał oświadczenie skierowane do Instytutu Pamięci Narodowej, Komisji Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, w którym zwraca się o pomoc w doprowadzeniu tej bolesnej, ciągnącej się od lat akcji do końca. W sprawę zaangażował się Prezes Związku Romów Polskich Roman Chojnacki.

Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu
Biuro Upamiętnienia Walk i Męczeństwa
Dyrektor Biura Upamiętnienia Walk i Męczeństwa
Adam Siwek

Długo czekają zamordowani przez hitlerowców w Karczewie Cyganie na godny pochówek. Mijają lata, wciąż obchodzone są kolejne uroczystości, jubileusze, a o karczewskich Cyganach cisza. Zaraz po wojnie dokonano ekshumacji zamordowanych w Karczewie, przez hitlerowców Żydów. O Romach zapomniano. Oczywiście, gdyby to był oddział rosyjskich żołnierzy, to za PRLu grób by został odnaleziony, a szczątki z honorami państwowymi pochowane na miejscowym cmentarzu. Teraz gdyby okazało się, że w grobie tym leżą żołnierze wyklęci sprawa zostałaby załatwiona już dawno. Ale niestety leżą tam mieszkańcy Karczewa narodowości romskiej.

O tym grobie wiedzieli wszyscy, łącznie z władzami samorządowymi. Wiedzieli również władze centralne. Na zapytanie jednego z ministerstw ówczesny naczelnik Karczewa napisał, że komisja się spotkała, wskazał kto był w komisji, i komisja niczego nie znalazła. Pismo było sfałszowane, ale centrali taka odpowiedź wystarczyła.

Obecnie świadkowie nadal wyraźnie wskazują miejsce mogiły, chociaż na jej miejscu częściowo rosną chaszcze, a w części stoi dom, prawdopodobnie dom mieszkalny. Jednak grupa archeologów prace odkrywcze prowadziła w innym miejscu.

Jeden ze świadków mówił do archeologów – „Panowie, to nie tu. Mogiła jest w obrębie zabudowanej działki, która stoi na skarpie.” Ale nikt go nie słuchał. Trzech świadków złożyło oficjalne oświadczenia, ale IPN po bardzo aktywnej początkowej działalności zamilkł.

Jako Komitet upamiętniający zbrodnię popełnioną na Romach w Karczewie staramy się sprawę doprowadzić do szczęśliwego końca. Nie jesteśmy już młodzi, ale sprawa zamordowanych Romów leży nam na sercu i zanim Bóg powoła nas do siebie chcemy przynajmniej tę sprawę zakończyć pomyślnie. Boimy się, że gdy nas zabraknie, sprawa Romów karczewskich całkowicie ulegnie zapomnieniu.

Zwracamy się do wszystkich ludzi dobrej woli o pomoc, do władz centralnych RP oraz IPN-u, zwracamy się z prośbą do mieszkańców Karczewa o składanie pisemnych oświadczeń, jeżeli ktoś ma zdjęcia to zdjęć. Musimy wspólnymi siłami doprowadzić do tego, by karczewscy Romowie spoczęli godnie we wspólnej mogile na karczewskim cmentarzu.

Roman Chojnacki
Prezes Związku Romów Polskich

Zbigniew Grzanka
Przewodniczący Komitetu Społecznego
upamiętniającego zbrodnię hitlerowską
na Romach w Karczewie 02.01.1943 r.



Cyganka prawdę ci powie...



Baran (21.03 – 20.04)

Przyciągaj szczęście, bądź dobrej myśli! Od początku miesiąca Mars znowu będzie bardzo silny na niebie. Pomoże Ci bardzo skutecznie działać, usunie przeszkody z Twojej drogi.

Bądź więc samodzielny i nadawaj ton różnym wydarzeniom. W miłości też powodzenie, a Wenus pomoże Ci trafić do czyjegoś serca. Twoje znajomości i towarzyskie wpływy bardzo się komuś przydadzą, bo ułatwią załatwienie pewnego problemu. W domu spokojnie, ale będziesz chciał, żeby dookoła Ciebie było ładnie i przyjemnie. Sztuka wywrze na Tobie wielkie wrażenie, a niektóre dzieła będziesz chciał mieć w domu. Sam też możesz poczuć przyływ natchnienia, warto rozwijać kreatywne pasje. Miesiąc sprzyja ważnym przemyśleniom, a Twoje podejście do życia będzie mniej brawurowe. To czas na oczyszczanie emocji, ale też ustalanie, na czym najmocniej Ci jednak zależy. Twój organizm powie wreszcie dość i zastrajkuje niestrawnością lub przeziębieniem, których tym razem nie zdołasz wyleczyć domowymi sposobami. Nie lepiej być mądrym przed szkodą i pomyśleć o profilaktyce? Musisz uzbroić się w cierpliwość i planowanie odłożyć na później. Zastanów się nad wzięciem wolnego na tak długo, jak będzie tego wymagało Twoje zdrowie.



Bliźnięta (22.05 – 22.06)

Głowa do góry! Nawet jeśli nie wszystko się układa. Zaufaj losowi i nie martw się więcej. Nie możesz więc liczyć na taryfę ulgową. Najlepiej spędź ten miesiąc na wolniejszych obrotach. Postanowisz na

trochę wyłączyć się z rozbawionego towarzystwa. Więcej uwagi poświęcisz domowym sprawom. Wreszcie znajdziesz czas na swoje zainteresowania, medytację i czytanie. Na nowe znajomości także nie będziesz mieć ochoty. Twoje relacje z szefem i innymi współpracownikami będą się lepiej układać. Konkretnie powiesz, jakie masz problemy lub co chciałbyś zmienić. Twoje pomysły wszystkim się przydadzą. Wenus w trygonie nie pozwoli Ci zbiednieć! Negocjuj, dyskutuj i śmiało upominaj się o swoje, a finansowo miesiąc będzie udany. Ktoś Ci szepnie słówko o korzystnej inwestycji, ktoś inny da radę, jak lepiej zainwestować oszczędności. Popatrz, jak ludzie na tym wyszli i skorzystaj z rad, dzięki którym zarobili więcej. Możesz poczuć chęć zajrzenia w korzenie rodzinne i zainteresowania się przeszłością. Wsłuchaj się w swoją intuicję, ona najlepiej Ci podpowie, czego w danym momencie potrzebujesz. Możesz też teraz śmiało trochę poeksperymentować ze stylem.



Byk (21.04 – 21.05)

Warto zadbać o relacje z dalszą rodziną, bo różne wspólne sprawy trzeba dobrze zaplanować. Słońce w opozycji pomoże Ci przekonać wszystkich do dobrych pomysłów, tylko dopuść bliskich do głosu. Czyjeś

poglądy na temat miłości, wierności i życiowych powinności dadzą Ci trochę do myślenia. Posłuchaj intuicji i zrób coś, o czym od dawna marzyłeś. Pieniądze płyną do Ciebie. Masz dobry moment na przeprowadzenie rewolucji w Twojej szałfi! W sercu wiosna. Samotne Byki wreszcie rozprawią się z przeszłością i popatrzą z optymizmem w przyszłość. Sprzyja Wam powodzenie, warto odwiedzać znajomych i szukać okazji do flirtowania. Jeśli musisz się z czegoś wycofać, zrezygnować lub komuś odmówić, to uda się to w miarę bezboleśnie zrobić. Wreszcie też załatwisz różne urzędowe sprawy, a jeśli szukasz lepszych zleceń czy nowej pracy, to powodzenie będzie Ci sprzyjać. Serdeczne kontakty z przyjaciółmi mogą dostarczyć Ci pożytecznych informacji, przydatnych w działalności finansowej lub w interesach. Spożytkuj je i nie wahaj się skorzystać z rad lub pomocy doświadczonych ludzi. Zadbaj o siebie, a dopiero potem ratuj przyjaciół, którym nagle popsuł się humor.



Rak (23.06 – 22.07)

Nie przesadzaj z samodzielnością, bo padniesz pod nawałem obowiązków. Od bliskich Ci ludzi dostaniesz teraz więcej emocjonalnego wsparcia, ale musisz o nie poprosić.

Zamiast udawać cierpiętnika i poświęcać się dla innych, wytłumacz, że jednak potrzebujesz mieć trochę czasu na swoje sprawy i hobby. Gwiazdy sprzyjają kontynuacji rozpoczętych wcześniej spraw. Pomogą Ci przyjaciele i bliscy. O pieniądzu się nie martw. Odmawiając sobie wszystkiego, i tak nie odłożysz fortuny, a tylko będziesz wiecznie niezadowolony. Pozwól sobie na coś, co sprawia Ci przyjemność, bez wyrzutów sumienia. Sprawy związane z Twoją karierą powinny przybrać pomyślny obrót. Wiele możesz zyskać dzięki dobrej opinii i miłej atmosferze, którą stwarzasz. Pojawi się szansa na kupno dobrego samochodu za niewielkie pieniądze. Choroby, infekcje? Te będą męczyć innych, ponieważ Ty uprawiasz sport. A to przecież samo zdrowie! Nabierzesz większej ochoty na sport, spacer i aktywność fizyczną. Warto jednak ułożyć rozsądny plan treningowy, żebyś nie stracił entuzjazmu po jednym tygodniu. Zdrowie Ci dopisze, ale z powodu Słońca w kwadraturze możesz być bardziej senny, weź to pod uwagę podczas podróży i zaplanuj przystanki.



Lew (23.07 – 23.08)

Ten miesiąc może być dla Ciebie udany. Jego przebieg w dużym stopniu zależy od Twojego nastawienia. Pamiętaj, że zawsze jesteś kowalem swojego losu i w każdej chwili możesz wziąć swój los we własne ręce. Będzie Ci znacznie lżej jeśli wybaczysz sobie dawne porażki. Będziesz decydować o ważnych sprawach, wskazywać innym kierunek. Bacznie obserwuj to, co się dzieje w Twojej pracy, ale nie staraj się teraz przejmować dowodzenia. Lepiej teraz być Lwem dyplomatą, a nie wojownikiem. Jeśli rozpoczniesz teraz remont lub budowę domu, prace mogą się ciągnąć w nieskończoność, a ostateczny efekt daleki będzie od Twoich oczekiwań. Twoja energia życiowa wymaga regeneracji, więc na razie zadbaj, by oszczędzić jej jak najwięcej. Na forsowne sporty czy prace wymagające wysiłku przyjdzie czas. Pomyśl o odpoczynku i nie bierz na siebie zadań ponad siły. Kiedy odpocznesz, świat stanie się piękniejszy. Uda się wyjaśnić nieporozumienia i spędzisz czas na przyjemnościach. Wenus sprzyja dobrej zabawie i nawet na jesiennym spacerze możesz spotkać kogoś ciekawego. Jeśli pogoda nie dopisze, szukaj towarzystwa w Internecie.



Waga (24.09 – 23.10)

To dobry czas, aby poświęcić więcej czasu rodzicom lub starszym krewnym, powspominać dawne czasy i nacieszyć pięknym dniem. Szef będzie od Ciebie trochę więcej wymagać, ale Ty mu pokażesz, że można na Ciebie liczyć. Twoje zdolności do zarządzania bardzo się przydadzą. Możesz zastąpić kogoś, kto nie radzi sobie z problemami. Wenus i Merkury wkroczą do Twojego znaku, zachęcą do poszukiwania piękna i wewnętrznej równowagi. Energia, jaką będziesz roztaczał wokół siebie, w końcu i tak zainspiruje kogoś do pozytywnych zmian. Zajmij się więc sztuką i miłością. Wejdiesz w nowy, bardziej twórczy dla Ciebie etap zawodowy i finansowy. To czas na odważne inicjatywy i śmiałe przedsięwzięcia, gdyż masz wzmocnioną siłę woli i umiesz działać pod wpływem impulsu. Zwolnij tempo, łykaj witaminy i pij więcej rozgrzewających herbat. Wenus pomoże Ci zregenerować siły, a także zadbać o urodę. Na wyprzedzających upolujesz prawdziwe perełki. Jeśli marzysz o działalności politycznej, to dobry czas, by zaangażować się w pracę na rzecz jakiejś partii lub podjąć się wolontariatu, o którym długo myślisz. Pamiętaj też o swoich potrzebach duchowych, niech nie zabraknie Ci pod ręką dobrej lektury.



Panna (24.08 – 23.09)

Jesień to dla Ciebie bardzo dobry czas na naukę i rozwój osobisty oraz dokończenie zaległych spraw, które odkładałeś zawsze na później. Przyjrzyj się swojej przeszłości i postaraj wyciągnąć wnioski podczas budowania przyszłości. Ważne jest abyś osiągnął stabilność, dzięki której łatwiej będzie Ci realizować przyszłe plany. Musisz poszerzyć swoje perspektywy. Przypomnij sobie o Tobie przyjaciele i znajomi, których od dawna nie widziałeś. Ich przygody dadzą Ci do myślenia, a dobre rady pozwolą uniknąć kilku zawodowych pułapek. Merkury w sekstylu pomoże Ci szybko i łatwo zdobyć wiadomości, na jakich od dawna Ci zależało. Przedstawisz szefowi swoje wnioski i zapracujesz sobie na dobrą opinię. Znajdziesz się też wtedy w centrum zainteresowania współpracowników i znajomych. Od Twoich decyzji zależeć będzie przebieg pewnej ważnej sprawy. Twoje poczucie humoru i życzliwość sprawią, że nawet luźne znajomości łatwo zamienią się w szczerą przyjaźń. Równowaga między pracą, a wolnym czasem będzie teraz dla Ciebie bardzo ważna. Lubisz jogę, medytację lub chcesz pośpiewać mantry? To też ma pozytywny wpływ na zdrowie i dobry humor, choć może brzmieć pretensjonalnie.



Skorpion (24.10 – 22.11)

Ten miesiąc warto zacząć od pracy nad sobą. Spójrz w lustro i zadaj sobie pytanie, czy jesteś w stanie pokochać osobę, którą widzisz w lustrze? Zaakceptuj i pokochaj siebie. Wybacz sobie wszystkie błędy. Gdy tylko odczujesz miłość do siebie, wkrótce może ona zawitać do Ciebie z zewnątrz. Otoczą Cię gromady znajomych. Słońce w Twoim znaku zapowiada udany miesiąc. Ogarnie Cię bardziej rozrywkowy nastrój, a Twoje żarty rozładują różne trudne sytuacje. Ty jednak szukaj poważniejszych celów. Samotne Skorpiony postanowią rozprawić się z przeszłością. Merkury sprzyja nowym znajomościom. Wcześniej możesz być zajęty swoimi sprawami, ale jeśli pojawi się ktoś ciekawy, warto wymienić się numerami telefonu lub nawiązać bliższą więź przez Internet. W pracy przygotuj się na nowe zadania, z którymi nie miałeś dotąd do czynienia. Powitasz je z radością, bo nie od dziś wiadomo, że lubisz sprawdzać się w trudnych wyzwaniach. Tym razem także odniesiesz niekwestionowany sukces. Jesień nie sprzyja sportowym wyczynom, ale spędzisz miesiąc w dobrym zdrowiu. Zadbaj więc o codzienną wygodę. Może już czas kupić nowy lepszy materac czy komfortowy fotel? Merkury w koniunkcji sprzyja też spokojnym spacerom i pilatesowi.



Strzelec (23.11 – 21.12)

Słońce przebywa w znaku Skorpiona, co nie jest korzystne dla tego znaku i może znacząco obniżyć siły życiowe, dlatego warto zadbać o siebie bardziej niż zwykle, zwłaszcza że na świecie szaleje niebezpieczny wirus. Na szczęście nieco później ta sama gorąca gwiazda pomoże Skorpionom uporać się ze szkodliwymi uzależnieniami. Rozwinie też talenty twórcze, ułatwi skorzystanie z bogatej wyobraźni i pozwoli zrealizować kreatywne pomysły. Pozostań jednak czujny i dbaj o zdrowie, wzmacniając organizm i odporność. Skup się na naturalnych metodach, a nie suplementach diety. Harmonia w związku, będzie zde- rzała się z napiętą atmosferą w pracy. Strzelec będzie miał kilka ważnych decyzji do podjęcia, które mocno wpłyną na jego relacje z innymi. Nie podejmuj radykalnych decyzji przed urodzinami. Nie daj się ponieść emocjom, co najbardziej grozi urodzonym w trzeciej dekadzie. Spróbuj za to spojrzeć na sytuację oczami partnera. Być może Ty sam nie widzisz tego, ile druga strona dla Ciebie robi i jak się stara. Licz się z nadejściem zaskakujących informacji, dotyczących między innymi zdrowia. Warto opracować budżet oraz plan działania w dziedzinie finansów.



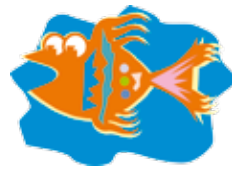
Wodnik (21.01 – 18.02)

Jeśli jesteś Wodnikiem w stałym związku zrobi się u Was tak romantycznie i miło, że zaczniesz trochę narzekać na nudę. Ciesz się spokojem, bo nie wiesz co może nad- jeść w przyszłości. Doceń partnera i poświęć mu uwagę, a odwdzięczy się w dwójnasób. Merkury sprzyja poważniejszym rozmowom na temat przyszłości. Różne wspólne inwestycje mogą stać się Waszym nowym celem. Może pomyślicie o kupnie działki lub domu, by uciec od zgiełku miasta? Jesień sprzyja porządkom, ale także upiększaniu domu. Spróbuj zadbać o relaksują- cą atmosferę – zapal świeczki lub kadzidła, przygotuj miękkie koce i nastrojowe lampki, włącz ulubiony se- rial. Te szczegóły pozwolą Ci się odstresować i odpocząć psychicznie. W pracy spodziewaj się ciekawszych niż zwykle zadań. Zwróć też uwagę na to, co dzieje się z karierą Twoich krewnych lub bliskich znajomych. Będziesz mógł skutecznie pomóc, a może nawet stwo- rzycie razem coś nowego i zawojujecie rynek. Będziesz pomagać innym, a Twoje rady dodadzą sił komuś, kto sam nie radzi sobie z przeciwnościami losu. Jednak pamiętaj też o sobie i czasie tylko dla siebie. Co powiesz na samotny spacer w lesie lub parku?



Koziorożec (22.12 – 20.01)

Ten miesiąc będzie dość spo- kojny. Koziorożec nie musi obawiać się żadnych większych niebezpie- czeństw. Niestety ekscytacji rów- nież nie uświadczy. Poważniejsze wyzwania, jakie się pojawią, do- tyczyć będą jedynie poszukiwania skutecznych sposobów na relaks. Będziesz miał więcej energii, a Twoje poczucie humoru zjedna Ci nowych fanów. Merkury zachęci do zajmowa- nia się hobby i dzielenia się pomysłami z przyjaciółmi. Być może wpadniesz na genialny pomysł przeniesienia swoich zainteresowań do Internetu, co może być bardzo opłacalne w dobie pandemii. Nie żałuj pieniędzy potrzeb- nych, by zrealizować Twoje planowane przedsięwzięcia. Zainteresuj się również wszystkim, co może przydać Ci się w dalszej karierze. Inwestycja w nowy sprzęt kompu- terowy, specjalistyczną lekturę czy odpowiednie kursy może się teraz szybko zwrócić. Jeśli nie będziesz się ru- szać, staniesz się nerwowy i wybuchowy. Zaczynaj ćwiczyć w domu, a efekty będą bardzo dobre, o ile tylko zajmiesz się takim rodzajem ruchu, który sprawia Ci przyjemność. Unikaj tylko rywalizacji ze znajomymi i nie porównuj się do nikogo, bo stracisz motywację.



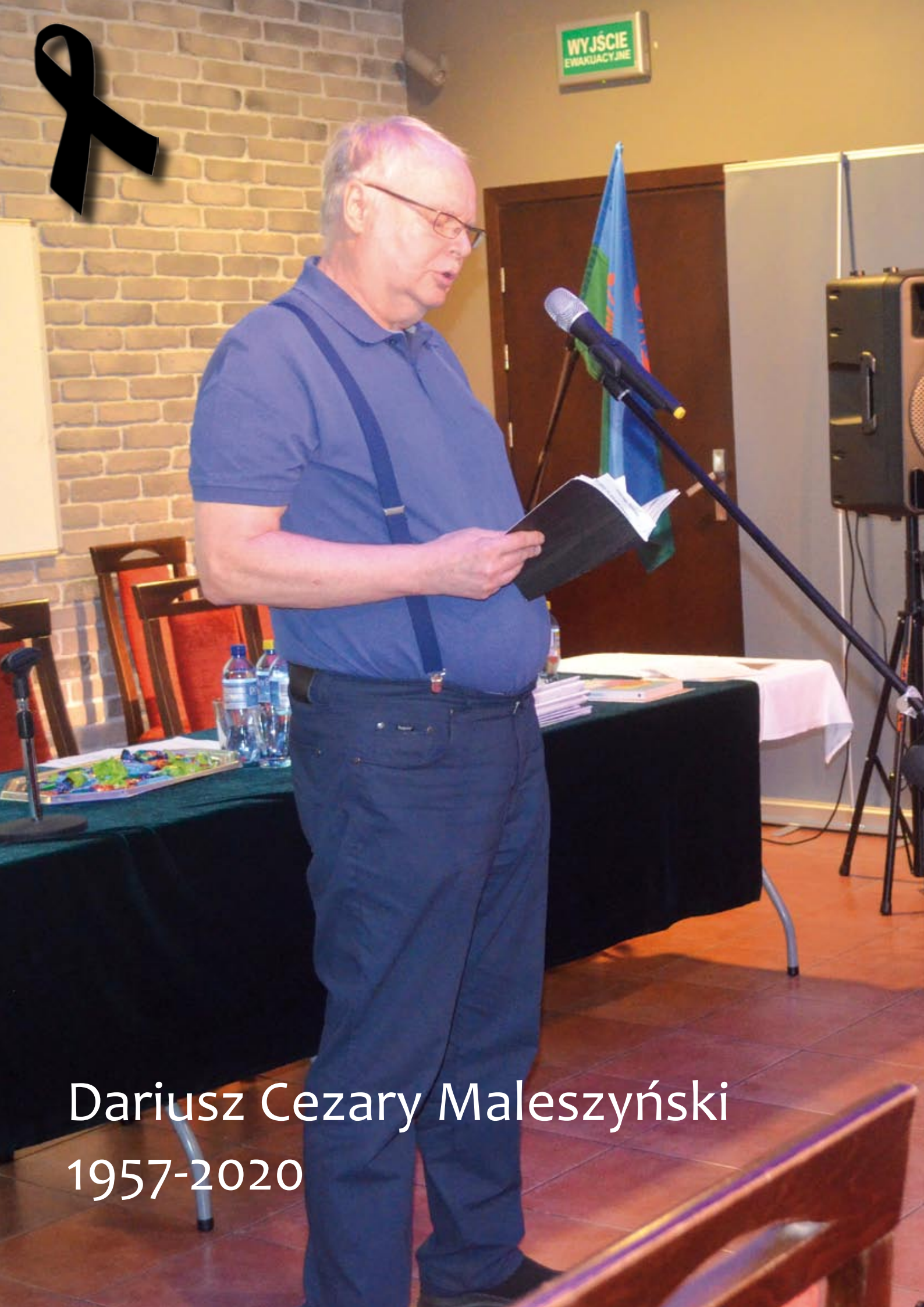
Ryby (19.02 – 20.03)

Od problemów i konfliktów trzymaj się z daleka, bo szkoda twojej energii na drobiazgi. Jesteś teraz pozytywnie nastawiony i nie w głowie Ci kłótnie i spory. Trzymaj się tego podejścia i skup się na sobie, a ze spokojem i uśmiechem na twarzy przejdiesz przez ten ponury czas w roku jakim jest jesień. W twoim sercu znowu będzie gorąco. Przypomną sobie o Tobie dawni przyjaciele i znajomi, a telefon będzie dzwonił nieustannie. Być może wpadniesz też na kogoś, kogo od dawna chciałeś spotkać, ale nie było ku temu sposobności. Możesz się jednak rozczarować tym spotka- niem. A jeśli masz drugą połowę, to uważaj na żarty, bo partner może ich nie zrozumieć i przyjdzie Ci ujrzeć scenę zazdrości. Możesz mieć teraz dosyć zakupów, pośpiechu i zbyt wielu rodzinnych spraw na głowie. Warto zatrzy- mać się i spokojnie przemyśleć wydarzenia z ostatnich ty- godni. Zdażysz jeszcze kupić świąteczne prezenty w sieci. Pomyśl, że ma to być przyjemność, a nie przykry obowią- zek. Przecież lubisz uszczęśliwiać swoich bliskich. Jednak bądź czujny, ktoś może rzucić na Ciebie swoje obowiązki, a nawet wyko- rzystać Twoje dobre serce. Nie daj się w nic wrobić.





WYJŚCIE
EWAKUACYJNE



Dariusz Cezary Maleszyński
1957-2020